

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

12/2017

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Wydarzenia	3	Długi cień		Nike, co znikną	
Premiery filmowe	10	Maciej Świerkocki	28	Łukasz Kaczyński	44
Pokój z widokiem		Nadciąga wariactwo		Proszę oddychać	
Andrzej Poniedziałki	13	Aleksandra Talaga-Nowacka	29	Tomasz Cieślak	46
Na zawsze rozdęci		W drodze do siebie		Obrazki na poważnie	
Z JERZYM STUHREM		Justyna Muszyńska-Szkodzik	30	Piotr Kasiński	48
rozmawia Piotr Grobliński	14	Ciało rozpostarte		Łódź naznaczona UNESCO	49
Słownik Roku Awangardy cz. 8		Anna Banach	32	I ty zostaniesz Indianinem	
Jarosław Suchan	17	Nic się nie stało		Maciej Robert	50
TEMAT NUMERU		Bartłomiej Krasnodębski	34	KALENDARIUM	51
– Skąd zło?		Wielka Łódź, wielkie ambicje			
Z AGNIESZKĄ WIĘDŁOCHĄ		Marcin Szymański	37		
rozmawia Łukasz Kaczyński	18	Portfolio duetu HaWa	38		
– Alfabet strachu Herty Müller		Kilerzy z Wielunia			
Gudrun Heidemann, Artur Pełka	22	Magdalena Kopańska	40		
– Bezbronna sztuka		Nowe szycie makatki			
Tomasz Rodowicz	24	Alicja Woźniak	41	I str. okładki:	
Jak używać butów		Wielka napRawa		AGNIESZKA WIĘDŁOCHA,	
Łukasz Kaczyński	25	Aleksandra Talaga-Nowacka	42	aktorka – wywiad na str. 18	
Conrad w nowym przekładzie	26			Foto: MAREK SZYRYK	

Dwaj panowie C.



Kim jest kobieta na okładce? Z woli przypadku (jeśli wierzy się w niego) kolodion, którego fragment wykorzystaliśmy jest, dzięki swej zagadkowości, kwintesencją wiodącego tematu numeru. Kim ona jest? Niewinną czy grzesznicą? Ofiarą czy oprawcą? A może uchodzącą? (to całkiem możliwe). Świętą (Matką

Boską – takie skojarzenie nie jest od rzeczy) czy opętaną? Kim jest Abigail? Salem chciało w niej widzieć źródło zła. Ale dopiero wtedy zło weszło do Salem. Przez uchylone tylne drzwi. Jak dziś sztuka radzi sobie z mówieniem o nim? Chyba nie najgorzej. A z mówieniem o dobru? Czy po doświadczeniach XX wieku w polityce i sztuce może to czynić bez ironicznego cudzysłowu? Czy wtedy nie trąci banałem, nie naraża się na śmieszność? Z drugiej strony, z dobrem jakoś intuicyjnie czujemy, co i jak – jest dość proste w „ogarnięciu”. A ze złem? Konfrontujemy z tymi pytaniami Agnieszkę Więdłochę, która jako Abigail w „Czarownicach z Salem” Mariusza Grzegorzka otrzymała nagrodę za rolę kobietą sezonu. Pytamy też Tomasa Rodowicza, którego przedstawienia nie rezygnują z żadnej z perspektywy, obliczone na rozbudzenie dobra. Zaś z myślą o Hercie Müller, gościu Festiwalu „Puls Literatury”, która po-

znała otchłanie zła jak mało kto, o jej strategiach twórczych piszą germaniści: Gudrun Heidemann (towarzyszyła pisarce w Łodzi) i Artur Pełka. A skoro o literaturze, przypominają się dwaj panowie C. Odlegli sobie w czasie, połączeni pesymizmem wobec człowieka, ale i pisaniem przeciw rozpacy i złu. Conrad i Camus. Pierwszy na oświeceniową myśl, że człowiek rodzi się wolny, odpowiadał ustami jednego z bohaterów „Lorda Jima”, że raczej rodzi się tchórzem, ale daje sobie z tym radę (czasem w sposób, który nie pozwala mu na moralną wyższość). Uważał, że w świecie jest miejsce dla miłości, uwielbienia i nienawiści, ale nie dla rozpacy. Nie wierzył w dobroć ludzkiej natury, w moc ludzkiego ducha – tak. Za jeden z jej przejawów miał sztukę. Dlatego, w kończącym się Roku Conrada, dowiedziawszy się o ukończonym w Łodzi nowym przekładzie jego „Tajnego agenta”, nie mogliśmy go nie pokazać. Pisarstwo Camusa (mija 70 lat od premiery jego „Dżumy” i 60 lat od przyznania mu Nobla) przenikają, jak zauważa literaturoznawca Ryszard Koziółek, rozważania o konieczności dobra w świecie bez Boga. Jako reakcję na absurd istnienia widział równie absurdalną troskę o pojedyncze ludzkie życie. Zachwycony zmysłowością świata, pozbawiał swych bohaterów sensu codzienności „i tak przygotowanym zlecał robotę naprawiania świata”. Do dobra okrężną drogą?

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.:

TOMASZ RODOWICZ – aktor, muzyk, reżyser, kiedyś członek teatru Gardzienice, po rozstaniu z którym założył osiadły w Łodzi Teatr Chorea

MARCIN ŚWIERKOCKI – tłumacz literatury, scenarzysta, autor pięciu powieści i blisko 70 przekładów książkowych, współpracownik m.in. „Odry” i „Literatury na Świecie”, pomysłodawca i współredaktor serii literackiej „Twarze kontrkultury”

JAROSŁAW SUCHAN – historyk sztuki, kurator wielu wystaw, od 2006 roku dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi

GUDRUN HEIDEMANN – habilitowała się na uniwersytecie w Bambergu, specjalizuje się m.in. w literaturze Europy Zachodniej i Wschodniej ostatnich dwóch wieków

ARTUR PEŁKA – pochodzi ze Zgorzelca, gdzie zdobył dyplom technika energetyka, na Uniwersytecie Łódzkim ukończył kulturoznawstwo i filologię germańską, współpracuje m.in. z Centrum Badań nad Twórczością Elfriede Jelinek na Uniwersytecie Wiedeńskim

Czytaj także na e-Kalejdoskop.pl:

- „Gniew i smutek” – o potrzebie docenienia literackiego potencjału Łodzi, roli pisarzy i Festiwalu „Puls Literatury” pisze w liście do mediów prof. Jerzy Jarniewicz
- „Festiwal inny niż inne?” – jaki był Międzynarodowy Festiwal Producentów Muzycznych Soundedit 2017 i czy zmienia się jego formuła?
- „Człowiek zredukowany” – recenzja z premiery „Ostatniego tramwaju” w reż. Katarzyny Deszcz w Teatrze Nowym im. K. Dejmka w Łodzi
- „Agata Kulesza: Do Hollywood mnie nie ciągnie” – aktorka opowiada m.in., dlaczego zgodziła się na rozmowę do książki krytyka filmowego Łukasza Maciejewskiego



Ptaki niebieskie

28 XI o godz. 18 w sali 221 Łódzkiego Domu Kultury odbędzie się spotkanie ze **Stanisławem Łubieńskim**, warszawskim ukrainistą i kulturoznawcą, autorem książki „Dwanaście srok za ogon”. Wydana w zeszłym roku pozycja doczekała się nominacji do Nagrody Gdynia, Nagrody Nike i Paszportu Polityki, w 2017 r. zdobyła tytuł Warszawskiej Premiery Literackiej. Książka to dwanaście esejów, omawiających różne aspekty pasji obserwowania ptaków. Są tu sylwetki sławnych ornitologów, rozważania o ptakach na obrazach Chełmońskiego i anegdota o filmach z Jamesem Bondem. A oprócz tego mnóstwo spostrzeżeń na temat ptaków. *

Teatr ponad podziałami

Do **3 XII** trwają **40. Łódzkie Spotkania Teatralne**, organizowane przez Łódzki Dom Kultury i wędrujące po regionie łódzkim. W grudniu w programie spektakle i spotkania w ŁDK: **1 XII** – przedstawienia laureatów ŁÓPTA 2017: „S.A.L.I.G.I.A.” Teatru Trzcina i „Cukinodo, Cukinodo” Zespołu Teatralno-Rozrywkowego „Zapominajki”, **2 XII** – forum „Teatr ponad podziałami” oraz „I rozstawili namiot wśród nas” Teatru Ósmego Dnia, **3 XII** – forum „Teatr ponad podziałami” oraz „Intro” teatru Dada von Bzdülów. *

O antysemityzmie

17 XII w Teatrze im. Jaracza odbędzie się premiera spektaklu „**Plac bohaterów**”. Dramat Thomasa Bernharda traktuje o współpracy Austriaków z Hitlerem i o antysemityzmie. Opracowanie tekstu, reżyseria – Grzegorz Wiśniewski, scenografia i reżyseria światła – Mirosław Kaczmarek. Zagrają: Urszula Gryczewska, Milena Lisiecka, Barbara Marszałek, Agnieszka Skrzypczak, Zofia Uzelac, Marek Nęcza, Bronisław Wrocławski. *

Co z ideałami?

Prapremierę spektaklu „**Kościusko. Ostatnia bitwa**” według Radosława Paczochy na **15 XII** zaplanował Teatr Nowy. Po przegranej bitwie pod Maciejowicami ranny naczelnik dostaje się do niewoli i zostaje zakładnikiem polityki rosyjskiego imperium prowadzonej zarówno wobec Polaków, jak i pozostałych mocarstw rozbiorowych. Na ile można zrezygnować z własnych ideałów i metod ich realizacji, aby ocalić sens i punkt odniesienia dla tych ideałów? Reżyseria – Iwona Siekierzyńska, scenografia – Izabela Stronias. *

Konieczny? ... Koniecznie!

Na tak zatytułowany koncert symfoniczny z okazji 80. urodzin **Zygmunta Koniecznego** zaprasza **1 XII** Filharmonia Łódzka. Usłyszymy przeboje kompozytora, m.in. „Oczy tej małej”, „Czarne Anioły” czy „Karuzelę z Madonnami”. Wykonawcy: Agata Zubel – śpiew, Bartłomiej Wąsik – fortepian, Cezary Duchnowski – instrumenty elektroniczne, Andrzej Bauer – wiolonczela, Orkiestra Symfoniczna FŁ, dyryguje Paweł Przytockki. *

Abakany w awangardzie



Desdemona, 1965 r.

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa **30 XI** zostanie otwarta wystawa prac **Magdaleny Abakanowicz**, jednej z najważniejszych

artystek XX wieku. Na całym świecie znane są jej miękkie przestrzenne formy zwane abakanami, rzeźby kształtowane z miękkiej materii bądź ze brązu, wpisujące się w pejzaż. Mało kto pamięta, że droga ku tym awangardowym dziełom zaczęła się od fascynacji artystki tkaniną. Wśród eksponowanych dzieł znajdują się m.in.: tkanina malowana z 1960 r., gobeliny, tkaniny strukturalne, abakany – w tym prace z kolekcji CMWŁ. Na przełomie maja i czerwca 2018 r. zaplanowano drugą odsłonę wystawy – a na niej wcześniej w Polsce niepokazywane dzieła ze zbiorów szwajcarskiej Fundacji Toms&Pauli, przechowującej dokumenty i dzieła sztuki związane z historią Biennale w Lozannie. *

Kulturalnie w sylwestra

- ▲ **Teatr Muzyczny** zaplanował na 31 XII o godz. 21 koncert pt. „**Step By Step – od Portera do Webbera**”. W pierwszej części usłyszymy największe polskie przeboje z lat 60. XX w. w nowych aranżacjach. W drugiej – utwory z głośnych amerykańskich musicali. Wystąpią soliści, chór, balet i orkiestra TM. Reżyseria – Zbigniew Macias, kierownictwo muzyczne – Elżbieta Tomala-Nocuń. Bilety: 180, 200, 250 i 280 zł. W cenie drobny poczęstunek i lampka szampana o północy.
- ▲ „**Dzisiaj wielki bal w operze...**” to tytuł taneczno-wokalno-muzycznego wydarzenia, na które o godz. 20 zaprasza **Teatr Wielki**. Udział wezmą wszystkie zespoły artystyczne TW, dyryguje Tadeusz Kozłowski. Usłyszymy przeboje światowego musicalu, operetkowe szlagiery i hity muzyki operowej. Bilety: 150, 200 i 250 zł.
- ▲ **Teatr Powszechny** proponuje nową komedię. Rok 2018 przywita o godz. 20 na Dużej Scenie premierą farsy Raya Cooneya „**Wszystko w rodzinie**” w reż. Giovanni'ego Castellanos. Akcja rozgrywa się w londyńskim szpitalu. Pracownicy przygotowują przedstawienie, a w tym czasie spokojne życie doktora Davida Mortimera zmienia się w obliczu nieoczekiwanych wydarzeń. Na widzów czekają poczęstunek, szampan i niespodzianki. Dla wszystkich, którzy kupią bilety na premierę, w ostatnim tygodniu karnawału teatr zagra „**Szalone nożyczki**” za złotówkę. Teatr Powszechny organizuje też sylwestra dla bezrobotnych (o godz. 17 na Małej Scenie), którzy mogą kupić bilet za złotówkę na „**Arcydzieło na śmietniku**” w reż. Justyny Celedy.
- ▲ Sylwestrowy wieczór w Dużej Sali **Teatru Nowego** rozpocznie się o godz. 21 premierą komedii muzycznej „**Panna młoda**” Raya Cooneya i Johna Chapmana w reż. Pawła Pitery. Właściciel agencji reklamowej właśnie wymyślił genialną kampanię reklamową biustonoszy, ale... Na Małej Sali sylwester zacznie się o godz. 22 przedstawieniem **Impro Atak!** To zabawa teatralna, w której publiczność decyduje o przebiegu przedstawienia. W obu przypadkach zaplanowano konkurs z nagrodami, bankiet i wspólne powitanie Nowego Roku. Cena – 160 zł.
- ▲ **Teatr Mały** o godz. 20.15 zaplanował farsę „**Doktorze, pan tak nie może!**” Joya Goodwilla (premiera 15 XII).
- ▲ **Teatr Lalek Arlekin** zaprasza dzieci wraz z opiekunami na „**Sylwestra jak z bajki**”. Tym razem przygotowuje Sylwestrowy Leśny Bal, a motywem przewodnim wieczoru będzie jedno z najnowszych przedstawień teatru – „**Królewna z drewna**”. W programie także zabawy z aktorami, tańce, konkursy, teatralne animacje, słodki poczęstunek i lampka szampana. Początek o godz. 18. Bilety – 59 zł.

Witkacy według Stuhra

Na premierę „**Szawców**” Stanisława Ignacego Witkiewicza zaprasza 8 XII Teatr Nowy. Spektakl w opracowaniu i reżyserii Jerzego Stuhra to nowe odczytanie sztuki, w której teoretykowi Czystej Formy udało się zawrzeć najistotniejsze problemy całej jego twórczości. To awangardowe dzieło stało się już teatralną klasyką. „Szawcy” przedstawiają skutki trzech społecznych przewrotów. Zmiany dokonują się poza sceną, na niej bohaterowie jedynie przeżywają dramat społecznych kataklizmów. Zamiarem nowej realizacji jest m.in. przyjrzenie się witkacow-

skiemu pesymizmowi, który w dzisiejszym świecie wydaje się być jeszcze bardziej uzasadniony.

Opracowanie i reżyseria – Jerzy Stuhr, scenografia – Natalia Kitamikado, kostiumy – Elżbieta Terlikowska, muzyka – Jerzy Satanowski. Występują: Monika Buchowiec, Magdalena Kaszewska, Wojciech Bartoszek, Łukasz Gosławski, Gracjan Kielar, Michał Kruk, Tomasz Kubiawicz, Marek Lipski, Konrad Michalak, Adam Mortas, Krzysztof Pyziak, Piotr Seweryński, Kacper Gaduła-Zawratyński (gościnnie).

Wywiad z Jerzym Stuhrem – na str. 14.

*

Alfabet muzyki

Piąty raz Akademia Muzyczna zaprasza do Sali Koncertowej przy ul. Żubardzkiej na **AŻ Festiwal**, który trwa **do 10 XII**. To prezentacja najważniejszych projektów orkiestrowych i scenicznych uczelni w wykonaniu studentów, pedagogów i gości. Z zagranicy przyjadą: Amerykanin Rex Richardson ze światowej czołówki trębaczy (7 XII) oraz kwintet dęty Belgian Brass z przebojami m.in. Mozarta, Bizeta, Bernsteina (9 XII). „Cztery pory roku” Vivaldiego zabrzmia w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej PRIMUZ, a jako soliści wystąpią studenci akademii nagradzani na prestiżowych konkursach skrzypcowych (3 XII). Zbigniew Namysłowski Kwintet wystąpi wraz z Big Bandem Akademii Muzycznej w Łodzi 5 XII. Na finał 10 XII młodzi symfonicy przygotowują pod kierunkiem Jerzego Swobody „A Varsovie” Bronisława Kazimierza Przybylskiego, „Muzykę tkaną” Marcina Stańczyka i „Symfonię pieśni żalonych” Henryka Mikołaja Góreckiego. *

Czy wielkość to terytorium?

Wystawa „**Wokół Wielkiej Łodzi**” zostanie otwarta **6 XII** w Muzeum Miasta Łodzi pod patronatem „Kalejdoskopu”. Miasto w ciągu kilku dekad stało się metropolią – na pewnym etapie rozwoju pojawiło się nawet hasło „Wielkiej Łodzi”, która miała być jeszcze rozleglejsza. Czy to jednak terytorium świadczy o wielkości? Jakie decyzje w historii Łodzi były słuszne, a jakie błędne? Na wystawie znajdą się mapy, artefakty i fotografie. Ekspozycji będą towarzyszyły: program edukacyjny, warsztaty oraz spotkania z historykami, urbanistami i architektami. Czytaj na str. 37. *

„Ziemia obiecana” na finał

Kończy się **Rok Reymonta w Województwie Łódzkim** – uroczysty finał z podsumowaniem zaplanowano na **2 XII** w Teatrze Wielkim. Ukoronowaniem będzie specjalny pokaz baletu „Ziemia obiecana” inspirowanego powieścią Władysława Stanisława Reymonta i filmem Andrzeja Wajdy, z choreografią Graya Veredona.



Poemat o Łodzi

Do 3 XII trwa **XI Festiwal Puls Literatury**. Przed nami m.in.: prezentacja poematu o Łodzi Krzysztofa Kleszcza (1 XII), Dzień Rumuński (28 XI), Dzień Węgierski (29 XI) i Dzień Jacka Bierezina (2 XII) oraz koncerty grup Toulouse Lautrec (28 XI), Odpocznó (1 XII) czy Małe Instrumenty (3 XII). Poza tym rozstrzygnięcia konkursów (w tym na prozę poetycką im. W. Sułkowskiego oraz im. Z. Dominiaka) i gala Nagrody im. Juliana Tuwima z udziałem Agnieszki Greinert (3 XII). Wydarzenia odbywają się w Domu Literatury (organizator festiwalu), w Teatrze Nowym i Klubie Dom. *

Pieniądze od państwa

Teatr Muzyczny i Filharmonia Łódzka będą współfinansowane z budżetu państwa. Informację przekazał w Łodzi wicepremier i minister kultury Piotr Gliński. Oprócz tych instytucji pod uwagę brany był również Teatr Wielki, ale rząd podobno nie chciał ingerować w zamieszanie wokół wyboru jego dyrektora. Dotychczas w Łodzi dofinansowanie od rządu dostawały Muzeum Sztuki i Narodowe Centrum Kultury Filmowej. *

Tkanina poszukująca

„Ad Initium” – wystawa prac łódzkiego artysty **Włodzimierza Cygana** – zostanie otwarta **14 XII** w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Twórca „operując podstawowymi elementami konstrukcji, przewartościowuje ich znaczenia” – pisze kuratorka Marta Kowalewska. Poszukuje nowych rozwiązań formalnych i środków wyrazu, łącząc tkaninę z nowoczesnymi technologiami. *

Wcześniej, 23 XI, w Miejskim Ośrodku Kultury w Tuszynie podsumowano wydarzenia artystyczne w regionie (Łódzki Dom Kultury przyznawał na nie granty o łącznej wartości 50 tys. zł). Gościem specjalnym była aktorka Emilia Krakowska – Jagna z ekranizacji „Chłopów” Reymonta w reż. Jana Rybkowskiego. *

Piłsudski (nie)znany

Z okazji 150. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego Dom Literatury i Muzeum Tradycji Niepodległościowych organizują trwające do 15 XII wydarzenie pt. „Piłsudski – festiwal” (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Cykl debat „Piłsudski (nie)znany”, poprzedzonych pokazami kolejnych odcinków serialu „Marszałek Piłsudski” w reż. Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, poświęcony jest różnym aspektom jego działalności politycznej. W grudniu w programie: 5 XII (Dom Literatury) – godz. 18: pokaz serialu (odc. 7), godz. 19: dyskusja „Polski superbohater – Piłsudski a popkultura”, 15 XII (MTN) – godz. 18: pokaz serialu (odc. 8), godz. 19: dyskusja „Piłsudski vs. Dmowski – wieczni rywale”. *

Pałac i fabryka w remoncie

W pałacu Poznańskiego, siedzibie Muzeum Miasta Łodzi, zaczął się remont. Obejmuje m.in. odrestaurowanie elewacji budynku (także części, którą zajmuje urząd miasta), naprawę dachu oraz przygotowanie pomieszczeń pod nową wystawę stałą. Prace potrwać dwa lata. Przywrócone zostanie drugie wejście do budynku (od strony ul. Zachodniej), będzie on też dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i wyposażony w windę. Koszt to 27 mln zł, w tym 20,8 mln dofinansowania unijnego.

Centralne Muzeum Włókiennictwa rozpoczyna inwestycję wartą ponad 13 mln zł. Dofinansowanie z Unii Europejskiej wyniesie prawie 9 mln zł. Projekt zakłada remont elewacji Białej Fabryki i wewnątrz najstarszego skrzydła – budynku A. Obejmuje też przebudowę pomieszczeń w budynkach B, D i prace w Skansenie Łódzkiej Architektury Drewnianej, w tym instalację ogrzewania i przebudowę zabytkowych domków. Po zakończeniu inwestycji można będzie oglądać nową wystawę stałą poświęconą rozwojowi technologii włókienniczej. Kolejna zostanie zorganizowana w nieczynnej dotąd willi letniskowej w Skansenie Centralnego Muzeum Włókiennictwa – poświęcona będzie m.in. dawnym zwyczajom i formom wakacyjnego wypoczynku. W skansenie znajdują się nowe wystawy ukazujące wnętrza mieszkań i zakładów rzemieślniczych z różnych okresów. W budynku B powstanie nowy magazyn studyjny. Zakończenie prac przewidziane jest na koniec 2019 roku. *

Brodka, Moździerz, Waglewscy

Wśród wielu grudniowych propozycji Klubu Wytwórnia znajdują się występy **Natalii Kukulskiej** (1 XII), która przedstawi najnowszą płytę „Halo tu Ziemia” i **Moniki Brodki** (2 XII), która zagra przekrojowy koncert z utworami z trzech ostatnich albumów. 4 XII zaśpiewa obchodzący 25-lecie debiutu **Andrzej Piaseczny**, 7 XII **Leszek Moździerz z orkiestrą Holland Baroque** będą promować wspólną płytę „Earth Particles”. Zespół **Lady Pank** wróci do Łodzi 13 XII, by zagrać swoje największe przeboje, a 14 XII wystąpi **Fisz Emade Tworzywo**, czyli nieustannie eksperymentujący z muzyką babcia Waglewscy. *

Symboliczny grób Hillera

Z okazji Roku Awangardy Towarzystwo Opieki nad Starym Cmentarzem przy ul. Ogrodowej przypomina o wielkim artyście i społeczniku, łodzianinie **Karolu Hillerze** (1891-1939). Twórca – rozstrzelany w lesie lućmierskim przez Niemców (miejsce pochowania jego ciała nie jest znane) – był jednym z najciekawszych przedstawicieli awangardy. Żona artysty, Jadwiga, zmarła w 1961 r. i została pochowana w części katolickiej Starego Cmentarza. Jej pozostawiony bez opieki grób odnalazła Alina Jabłońska, wiceprezes TOnSC, która jest pomysłodawczynią pomnika upamiętniającego oboje małżonków. Pomnik Towarzystwo ufundowało z zebranych funduszy. Na mogile Jadwigi Hiller postawiono skromną płytę z piaskowca poświęconą artyście. Jest to zatem także symboliczny grób Karola. *

Dzieci getta

W Galerii Wschodniej (Wschodnia 29/3) 15 XII o godz. 20 zostanie otwarta wystawa „**Przestrzeń pamięci**” – związana z realizowanym od 2012 r. projektem „Dzieci Bałut – murale pamięci”. Czarno-białe wizerunki dzieci inspirowane archiwalnymi fotografiami z czasów niemieckiej okupacji i wcześniejszymi (malowane przez Piotra Saula i Damiana Idzikowskiego) pojawiają się na murach kamienic na terenie byłego Litzmannstadt Getto. Jest ich już 27. Wystawa rejestruje zmiany, jakie dokonały się w sąsiedztwie murali w ciągu ostatnich lat. Wcześniej – 3 XII o godz. 13 – w domu przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim (wejście od ul.

Zmiennej) odbędzie się wernisaż wystawy „Dzieci Bałut – aneks”, na której można oglądać przypominające całuny płótna Saula, które odwzorowują 12 wspomnianych murali oraz kompozycję przestrzenną Idzikowskiego pt. „Wycięci z życia”, nawiązującą do dramatycznych wydarzeń z getta. *

Głos o człowieku



Kinga, granit

Rzeźby w granicie, marmurze, bazalcie i rysunki **Michała Gałkiewicza** można będzie oglądać w Galerii Willa. Otwarcie retrospektywnej wystawy z najważniejszymi pracami z ostatnich kilkudziesięciu lat – 7 XII (czylna

do 31 XII). Gałkiewicz (ur. w 1932 r. w Zgierzu) to jeden z najbardziej znanych współczesnych łódzkich rzeźbiarzy; jego prace są głosem na temat egzystencji człowieka naszych czasów. Jest autorem rzeźb w przestrzeni miast województwa łódzkiego, w tym „Bocianów” i „Matki” na Retkini w Łodzi, a także stylowych żyrandoli – m.in. w Galerii Willa. *

Design ekologiczny

W dniach 30 XI – 2 XII w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi po raz czwarty odbędzie się **EcoMade Festival** (pod patronatem „Kalejdoskopu”) – wydarzenie promujące nurt upcyklingu w sztuce współczesnej. To święto ekologicznego designu będzie okazją do wzięcia udziału w bezpłatnych warsztatach, których tematem przewodnim, jak co roku, jest przekształcanie rzeczy z pozoru bezużytecz-

nych w dzieła o wartości estetycznej i użytkowej. Uczestnicy wysłuchają wykładów poświęconych ekodesignowi, zaplanowano też międzynarodową konferencję. W ramach festiwalu odbędzie się EcoMade Contest 2017 – konkurs na najlepsze realizacje upcyklingowe (gala 1 XII o godz. 20, wstęp wolny). *

Dla Mikołajów

Kolejna edycja świątecznych **Studenckich Targów Sztuki** odbędzie się w holu Centrum Promocji Mody Akademii Sztuk Pięknych 9 XII w godz. 12-17. Można będzie kupić różne rzeczy stworzone przez młodych artystów z tej uczelni. Wstęp wolny. *

Da Vinci na wyciągnięcie ręki

W EC1 trwa wystawa „**Leonardo da Vinci – energia umysłu**” poświęcona wynalazczemu geniuszowi Leonarda da Vinci, która podbiła Paryż, Monachium, São Paulo i Londyn. Można oglądać ponad 70 eksponatów (w tym 40 historycznych modeli): meble, interaktywne instalacje, filmy i współczesne przykłady „bio-inspirowanej” robotyki, lotnictwa i technologii materiałowej. Są one związane z działalnością Leonarda da Vinci jako naukowca, wynalazcy i inżyniera. EC1 Łódź – Miasto Kultury dodało od siebie część „**Od marzeń o lataniu do fabryk snów – polscy Leonardowie**” poświęconą polskim wynalazcom – w tym Kazimierzowi Prószyńskiemu, który jeszcze przed zbudowaniem kinematografu przez braci Lumière pracował nad pleografem o takim samym zastosowaniu. Narodowe Centrum Kultury Filmowej odtworzy ten wynalazek na potrzeby wystawy. Ekspozycji towarzyszy aplikacja mobilna, pozwalająca m.in. zeskanować obiekty i więcej się o nich dowiedzieć. *

Zaproszenia do Wytwórni!

Jak co miesiąc, mamy do rozdania zaproszenia do Klubu Wytwórnia. Wystarczy wybrać któryś z proponowanych koncertów i przysłać e-mail na adres konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko oraz imię i nazwisko osoby towarzyszącej. Czekamy do 1 XII.

Koncerty do wyboru: **Mikromusic – 3 XII** oraz **Ralph Kaminski – 10 XII**. W e-mailu należy podać formułę: *Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb konkursu zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.)*. Regulamin konkursu dostępny w redakcji „Kalejdoskopu”. *

Młodzi hołdują awangardzie



Obrazy Piotra Siudei

Akademia Sztuk Pięknych na finisz Roku Awangardy zorganizowała studencki **Konkurs Hommage à l'Avantgarde**. Dojrzałością zachwyciła nas twórczość **Piotra Siudei** – i to jemu przyznaliśmy naszą nagrodę. Pokazał cykl szytych obrazów abstrakcyjnych, których „trójwymiarową” formę budują światło, cień, faktura i linie przeszyć. Wyróżniliśmy **Joannę Pastuszak** – za czarno-białe, „graficzne” obrazy w konwencji komiksowej.

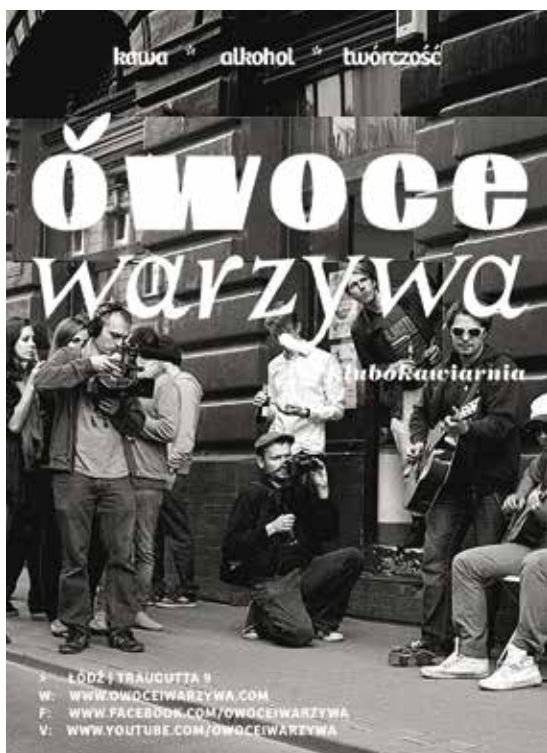
Nie można było przejść obojętnie obok prac wideo. Katarzyna Słomiana mówi o nadmiarze technicznych urządzeń – przy czym forma dzieła jest tak ciekawa, że treść traci znaczenie (to „trójwymiarowy” kolaż z kolorowych przedmiotów). Anna Madeńska prezentuje przejmujący obraz rodziny, w której rozpadły się jakiegokolwiek więzi, Michał Wolniak zrealizował niemal statyczną kompozycję z basenem, w którym w spowolnionym tempie kołyszą się fale.

Były jeszcze duże, „pierwotne” obrazy Grzegorza Marcisza oraz ich odwrotności: subtelne białe kwadraty Justyny Maksajdy, na które nałożono inne, przesunięte albo zagięte, i równie delikatne „kolaże” Kamili Borys, w których formy budują nadpalone na brzegach albo pogniecione płaszczyzny białego papieru i szarego kartonu. Irena Zieniewicz, nawiązując do propagandowego znaczenia nowego języka sztuki w Rosji początku XX w. i odnosząc go do współczesnych realiów, zastosowała interesującą technikę: szyby pokryła lustrzaną folią, a na niej namalowała „portrety” członka Ku Klux Klanu, skinheada i bojownika ISIS. Główne nagrody zdobyli: Anna Madeńska (I), Grzegorz Demczuk (II) i Justyna Maksajda (III).
ATN

Noblistka zrodzona z traumy

W dniach **26-27 XI** gościem 11. Festiwalu Puls Literatury i 7. Salonu Ciekawej Książki była **Herta Müller**, pisarka i poetka urodzona w Rumunii, ale pochodząca z niemieckiej mniejszości. Powracającym i na nowo opracowywanym tematem jej autobiograficznych książek jest życie zniewalane przez nazizm i komunizm. Ojciec pisarki był podczas II wojny światowej żołnierzem Waffen SS, a jej przyjaciel i współpracownik Oskar Pastior okazał się współpracownikiem Securitate, służb specjalnych socjalistycznej Rumunii (o czym dowiedziała się po jego śmierci w 2006 r., mieszkając w Niemczech, dokąd wyemigrowała w 1987 r.). W 2009 roku została uhonorowana Nagrodą Nobla za to, że „łącząc intensywność poezji i szczerłość prozy, przedstawia świat wykorzenionych”. 26 XI w Hali Expo Herta Müller i Olga Tokarczuk uczestniczyły w panelu mistrzowskim „Europa – demokracja – literatura”, 27 XI na Wydziale Filologicznym UŁ z pisarką rozmawiała literaturoznawczyni dr hab. Gudrun Heidemann.

O twórczości Herty Müller czytaj na str. 20. *



„**Zabicie świętego jelenia**”, dramat, Irlandia, Wielka Brytania, reż. Yorgos Lanthimos, obsada: Colin Farrell, Nicole Kidman. *Steven jest wybitnym kardiochirurgiem. Z żoną i dwójką dzieci wiezie szczęśliwe życie. Kiedy pewnego dnia Steven przedstawia swojej rodzinie 16-letniego Martina, sprawy przybierają nieoczekiwany, katastrofalny w skutkach obrót.* Planowana premiera **1 XII**



„Na karuzeli życia”

„**Na karuzeli życia**”, dramat, USA, reż. Woody Allen, obsada: Kate Winslet, Juno Temple, Justin Timberlake, James Belushi. *Historia czterech postaci, których losy splatają się w słynnym parku rozrywki na Coney Island w latach 50. ubiegłego wieku – byłej aktorki, operatora karuzeli, przystojnego ratownika i dziewczyny uciekającej przed gangsterami.* Planowana premiera **1 XII**

„**Nie jestem twoim murzynem**”, dokumentalny, Francja, USA, reż. Raoul Peck. *Autor, wykorzystując niepublikowane dotąd fragmenty niedokończonej książki Jamesa Baldwin, słynnego afroamerykańskiego powieściopisarza i eseisty, oraz archiwalne filmy i zdjęcia, opowiada historię segregacji rasowej, prześladowań i walki o prawa Afroamerykanów w USA.* Planowana premiera **1 XII**

„**Serce miłości**”, dramat, Polska, reż. Łukasz Ronduda, obsada: Justyna Wasilewska, Jacek Poniedziałek. *Opowieść o burzliwej relacji artystycznej*

i miłosnej. Androgyniczni bohaterowie, szczupli, bez włosów, często identycznie ubrani – wyglądają jak męska i żeńska wersja tej samej osoby. Para zмага się w narcystycznym związku, w którym zaciera się granice pomiędzy performensem a życiem, pomiędzy kreacją wizerunku a prawdą uczuć. Planowana premiera **1 XII**

„**Gwiezdne wojny: Ostatni Jedi**”, przygodowy, USA, reż. Rian Johnson, obsada: Daisy Ridley, John Boyega, Mark Hamill, Oscar Isaac, Adam Driver. *Kolejna część gwiazdnej sagi opowiada o zmieniających się relacjach między młodymi bohaterami Kylo Renem i Rey, nową podopieczną Luke'a Skywalker'a. Kogo z nich ostatecznie pociągnie ciemna strona Mocy?* Planowana premiera **14 XII**

„**Dżungla**”, biograficzny, Australia, Kolumbia, reż. Greg McLean, obsada: Daniel Radcliffe, Thomas Kretschmann. *Ekspedycja do boliwijskiej dżungli, która miała być przygodą życia, zamienia się w koszmar. Oddzielony od grupy Yossi gubi się w środku zielonego piekła. Pozbawiony pomocy i zapasów, ma jeden cel. Przetrwać!* Planowana premiera **22 XII**

„**Dzikie róże**”, dramat, Polska, reż. Anna Jadowska, obsada: Marta Nieradkiewicz, Michał Żurawski. *Ewa jest matką dwójki dzieci, które wychowuje na wsi, podczas gdy mąż Andrzej zarabia na rodzinę w Norwegii. Kobieta zachodzi w ciążę. Dziecko oddaje do adopcji. Kiedy Andrzej przyjeżdża na komunię córki, dochodzą go plotki o romansie żony z nastoletnim chłopakiem. Napięcie między małżonkami narasta.* Planowana premiera **29 XII**

„**Powrót do Montauk**”, dramat, Niemcy, reż. Volker Schlöndorff, obsada: Stellan Skarsgård, Nina Hoss. *Pisarz Max Zorn przybył właśnie do Nowego Jorku, by promować najnowszą książkę, ale jego myśli zajmuje wyłącznie odnalezienie kobiety, z którą lata wcześniej przeżył płomienny romans.* Planowana premiera **29 XII**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpułka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 XII jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

TEATR ARLEKIN

„JakiTaki”

16, 17 XII, godz. 19

Cena biletu z kuponem:
dwa bilety po 15 zł każdy

Należy przyjść z wyciętym kuponem
Wymagana rezerwacja miejsc:

BOW 42 632 58 99

TEATR FUNDACJI

KAMILA MAĆKOWIAKA

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

13 XII, godz. 19

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to

jeden bilet w tej cenie): 35 zł

Należy przyjść z wyciętym kuponem

Liczba miejsc ograniczona (tel.
794 460 500)

TEATR FUNDACJI

KAMILA MAĆKOWIAKA

„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”

6 XII, godz. 19

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)

Cena biletu z kuponem (jeden kupon to

jeden bilet w tej cenie): 35 zł

Należy przyjść z wyciętym kuponem

Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

TEATR ARLEKIN

„Straty/Nadmiary”

1, 2, 3 XII, godz. 19

Cena biletu z kuponem:
dwa bilety po 15 zł każdy

Należy przyjść z wyciętym kuponem

Wymagana rezerwacja miejsc:

BOW 42 632 58 99

„Straty/Nadmiary”

Przedstawienie inspirowane bestsellerem Olivera Sacksa pt. „Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem”. A skoro mężczyzna może pomylić żonę z kapeluszem, to czy wszystko jest możliwe? Czy jest szaleńcem? Ile szaleństwa drzemie w każdym z nas? Gdzie jest granica pomiędzy normalnością, a jej brakiem? Światy lekarzy i ich pacjentów mieszają się ze sobą, ujawniając mechanizmy rządzące rzeczywistością. Spektakl jest pokazywany w ramach Sceny Prezentacji Aktorskich. Cena biletu: **20 zł**

„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”

Monodram Kamila Maćkowiaka w konwencji stand-up. To historia mężczyzny z zaburzeniem osobowości „borderline”, uzależnionego od potrzeby akceptacji, marzącego o estradowym sukcesie. Jego idolką staje się Tina Turner. Spektakl opowiada o poszukiwaniu tożsamości płciowej, poczuciu własnej odmienności, lęku przed życiem. Cena biletu: **50 zł**

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmana. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wiśniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeraża się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: **50 zł**

„JakiTaki”

To opowiedziana poprzez duet lalki i aktora piękna, filozoficzna historia o złożonych relacjach głównego bohatera z własną rodziną i licznymi kobietami, które spotkał na swojej drodze. Poszukajcie razem z nim odpowiedzi na pytania, czy możliwe jest prawdziwe spełnienie w życiu i czy potrzebny jest do tego Bóg, a także – jaki jest sens istnienia każdego człowieka i czym może być prawdziwe szczęście. Cena biletu: **20 zł**

„Powróćmy jak za dawnych lat”

Mimo upływu lat przeboje dwudziestolecia międzywojennego, jak „Ada, to nie wypada”, „Seksapil to nasza broń kobieca”, „Ta ostatnia niedziela” czy „Umówiłem się z nią na dziewiątą” są ciągle popularne. Piosenki Jerzego Petersburskiego, Henryka Warsa, Zygmunta Karasińskiego ze znakomitymi tekstami Jerzego Jurandota, Juliana Tuwima czy Andrzeja Własta wykonywali m.in.: Eugeniusz Bodo, Hanka Ordonówna i Adolf Dymsza. Artyści Teatru Muzycznego przypominają je w nowych aranżacjach. Cena biletu: **50 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Powróćmy jak za dawnych lat”
 17 XII, godz. 17
 Cena biletu z kuponem
 (jeden kupon to jeden bilet
 w tej cenie): **30 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)

„Muzyczna Gwiazdka – Wieczór Kolęd”

To koncert kolęd w wykonaniu Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi. Chór pod kierunkiem Waldemara Sutryka tworzy około 40 dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Chórzyści zdobywają doświadczenie nie tylko wokalne, ale też aktorskie – do pracy na scenie przygotowują ich profesjonalni aktorzy. Cena biletu: **40 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Muzyczna Gwiazdka – Wieczór Kolęd”
 20 XII, godz. 18.30
 Cena biletu z kuponem
 (jeden kupon to jeden bilet
 w tej cenie): **25 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)

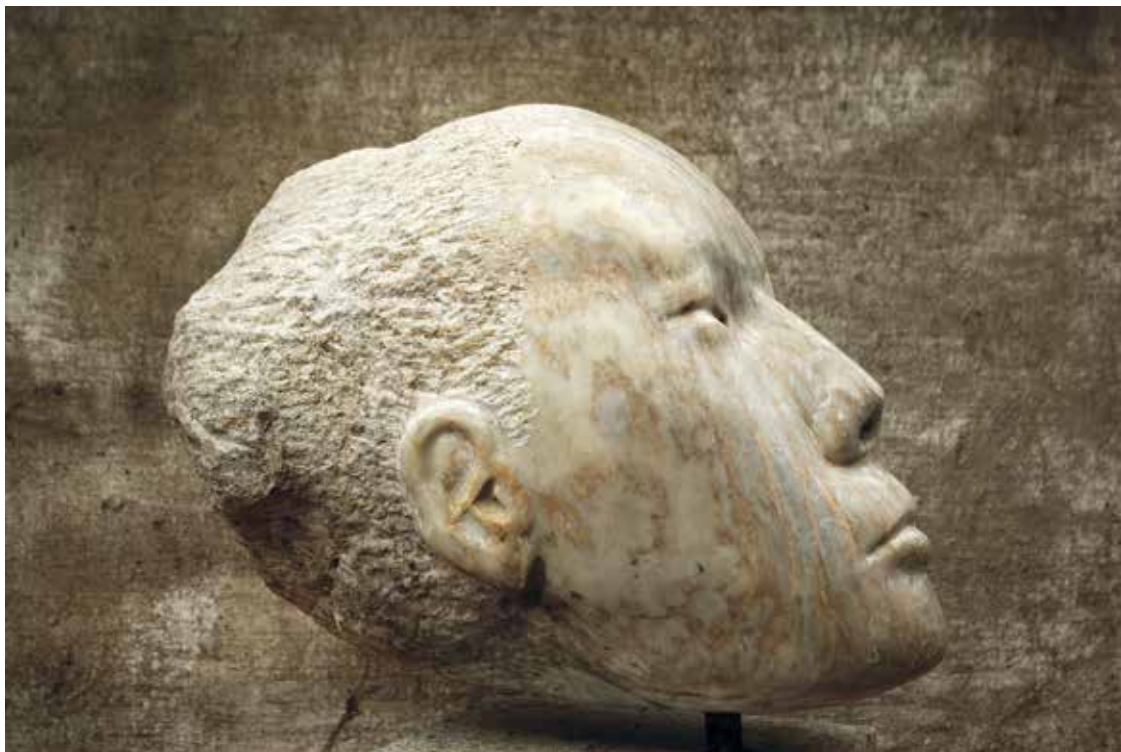


Teatr Wielki
w Łodzi



KONCERT SYLWESTROWY
 KIEROWNICTWO MUZYCZNE
 TADEUSZ KOZŁOWSKI
 31 GRUDNIA 2017
 GODZ. 20.00

www.operalodz.com

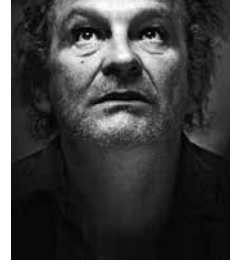


Michał Galkiewicz, *Sofia*, granit



Michał Galkiewicz, *Holenderka*, granit – otwarcie wystawy w Galerii Willa 7 XII

Pokój z widokiem



Andrzej Poniedziałki

Przepraszam, że zachowuję się jak semantyczny hipermarket i, nie czekając na wypalenie się ostatniego znicza, już śpieszę z promocją kolejnych świąt.

*Na te wszystkie nasze smutki
Zimę długą, oddech krótki
Na to wszystko co – tak wyszło*

*Na tych ludzi tak niehumanicznych
Bo tak prawych
Bo tak świętych
Bo tak świętych – bo tak prawią
w prawo-świętym swym amoku
że zachodzi podejrzenie
że
oni mają krocze z boku*

*i tych, którzy tacy pewni
nieprzekupnie nieprzewiewni
tylko w oczach mają strach
strach pacjenta, który
jeśli dziś jest piątek
to
on w środę zgubił cewnik*

*No,
I niechby oni wszyscy sobie byli
Ale
W tym nieszczęścia sedno
że ja z nimi powinienem, muszę chcieć
z tymi nimi być za jedno*

*Na te wszystkie nasze smutki
Zimę długą, oddech krótki
Na to wszystko co – tak wyszło
Jest specjalne uzdrowisko
Taki Łądek – w sensie, że nie zaraz łąd
Sanatorium „Merry Christmas”
Sanatorium Dobrych Świąt
I tam,
Jeśli ma się szczęście
I bagaże pozostawi się na dworze
Można dostać na te parę dni
Taki pokój
Z widokiem
Na „być może”*



Foto: POFOTO.PL

Jerzy Stuhr

Na zawsze rozdęci

– Polacy mają kompleks tożsamości – nie bardzo wiedzą, kim są. Czy jesteśmy Europejczykami, czy do Europy nam daleko? Jakiej jesteśmy proweniencji – folwarczno-chłopskiej czy szlachecko-folwarcznej? – mówi JERZY STUHR, wybitny aktor i reżyser, który reżyseruje „Szewców” Stanisława I. Witkiewicza w Teatrze Nowym w Łodzi. Premiera 8 grudnia.

Piotr Grobliński: – To pan chciał wystawić „Szewców”?

Jerzy Stuhr: – Nie, to była propozycja teatru, związana z zakończeniem Roku Awangardy, jak mi powiedziano. Zostałem wybrany do tej pozycji repertuarowej i zareagowałem na to emocjonalnie. Ja z tym autorem całe życie byłem jakoś związany – grałem w jego sztukach, zajmowałem się nim w Polsce i we Włoszech, pracowałem ze studentami. Także mój pedagog, wielki reżyser Jerzy Jarocki, eksperymentował z Witkacym w Teatrze Starym.

W „Szewcach” też pan grał?

– Nie, w „Szewcach” nie. Grałem w „Matce”, „Mątwie”, „Onych”. Propozycję reżyserowania „Szew-

ców” potraktowałem jako okazję do podsumowania moich doświadczeń z Witkacym. A gdy zacząłem już wnikać w ten utwór, to się nagle okazało, że to jeden z tych tekstów, które w naszym kraju są dzisiaj bardzo potrzebne – żeby wyrazić stosunek do tego, co się wokół nas dzieje.

Jak na podsumowanie Roku Awangardy to tekst jest nieco stary. To był awangardowy dramat 80 lat temu...

– Wciąż jest. Język tej sztuki, sformułowania, które są profetyczne, które dotyczą tak silnie polskiego kompleksu tożsamości. Bo Polacy mają kompleks tożsamości – nie bardzo wiedzą, kim są. Czy jesteśmy Europejczykami, czy do Europy nam daleko?

Jakiej jesteście proweniencji – folwarczno-chłopskiej czy szlachecko-folwarcznej? Profesor Błoński mówił, że Polacy nie wiedzą, kim są. U nas jest ciągle związany z tym niepokój, nie ma myślenia typu: moja winnica pochodzi z XIII wieku i jestem dumny, że ją uprawiam. Wszystko u nas jest pomieszane i „Szewcy” to pomieszanie pokazują. To wyjątkowy utwór, na miarę Wyspiańskiego.

I przez te 80 lat żaden polski dramaturg nie potrafił tego wyrazić?

– Ocierali się o to i Różewicz, i Mrozek, Gombrowicz podchodził do tych spraw bardziej europejsko, ale tak ewidentnie tych polskich problemów nikt nie pokazał. A przy tym „Szewcy” są napisani z poczuciem humoru, na granicy tragedii i komedii – jak tłumaczę aktorom. To sztuka przesiąknięta eschatologicznym strachem, a jednocześnie bardzo śmieszna. Rzadkość w europejskiej kulturze.

Jak Ionesco?

– Ionesco jest bardziej płaski, bardziej kosmopolityczny. A tu jest polskość, to jest o nas. Różewicz może patrzył podobnie. Gram akurat „Na czworakach”. Gdy wypowiadam słowa: *na zawsze w pamięci rozdęci*, mam wielką satysfakcję, że mówię coś aktualnego.

Sam pan zrobił adaptację? Są jakieś skróty, dopiski?

– Ja nie jestem z pokolenia, które robi dopiski. Dla mnie to błąd w sztuce. Natomiast co do skrótów – z tego utworu można wykroić kilka różnych tekstów i ja to zrobiłem. Poza tym Witkacy pisał w manierze lat 30. Wtedy się dużo mówiło, potem przyszła epoka oszczędności słowa (Różewicz, Mrozek), redukcji, unikania monologów. A teraz znowu gadanie przychodzi, najmłodszy dramaturdzy, np. pan Demirski, są rozgadani jak jasny piorun. Adaptacja „Szewców” zajęła mi kilka miesięcy i jeszcze ciągle z tym tekstem kombinuję. Czasem jest on perwersyjnie zawiły językowo. Dzisiejszy widz nie jest wyczulony na takie meandry języka – trzeba mu zdanie uprościć, czasem wystarczy jakieś barokowo rozbudowane określenie nieco przyciąć.

Taka kwestia Sajemana: – Tylko nie róbcie tych sztuk z tak zwanego nowego teatru, bo się tu oto

przed wami na te dywany wyrzygam – została? Będą sztuczki z nowego teatru?

– Jest ta kwestia. Czeladnicy, którzy są pięknie ubrani w III akcie, chcą się tych złotych garniturów pozbyć, więc się rozbierają na chwilę. Dzisiejszy teatr goliznę pokazuje bez problemu, więc to będzie taka sztuczka, taki żart.

To śmieszne, bo rzecz dzieje się w Teatrze Nowym. Jeszcze śmieszniej zabrzmiałoby to w Nowym Teatrze Warlikowskiego...

– Raczej z Warlikowskim ten żart jest związany, ale w Łodzi może być odebrany lokalnie.

Chciałbym zapytać o aktualność „Szewców”. Wiadomo: Dziarscy Chłopcy, kolejne przewroty, przejęcia władzy. Ale to broń obosieczna – ta rewolucja wynika u Witkacego z kryzysu liberalizmu. *Liberalizm to guano*.

– Tu mamy do czynienia ze zderzaniem postaw, każda postać reprezentuje coś innego. A Sajemana jest naprawdę tragicznie w tym zagubiony, zagubiony i przerażony nadciągającym faszyzmem. To postać o rysach autobiograficznych samego Witkacego.

Da się postaci ze sztuki przypisać do dzisiejszych stronnictw politycznych, dzisiejszych poglądów? Przetłumaczyć ich dyskusje na dzisiejszą rzeczywistość?

– Nie, nie chciałbym tego. Tak nie wolno w teatrze, to kabaret może robić takie rzeczy. Ale jeśli chcemy wznieść się na wyższy poziom, musi być metafora, muszą być pytania, a nie płaskie odpowiedzi. Nie można sugerować, że ta postać jest z tej partii, a tamta z innej. Fantastyczne w „Szewcach” jest to, że te postaci ciągle mają dylematy, wątpliwości. Ten tekst mieni się znaczeniami.

Hiper-Robociarz nie ma wątpliwości.

– Ten z bombą nie ma, jak to ekstremista. Ale Hiper-Robociarz czy Puczymorda to są bardziej znaki, symbole, niż żywe postaci. Jeszcze inna jest postawa księżnej. Dzisiaj na próbie zajmowaliśmy się finałem i gdy aktorka powiedziała, że ród męski ginie i robi się „wszechbabio”, to pomyślałem, że to prorocze słowa i że muszą je jakoś wyeksponować. Każdy dzień rodzi zaskoczenia w stosunku do tego tekstu. >

A tytuł? Szewc to był w czasach Witkacego najbardziej pospolity zawód. A dziś szewca na osiedlu nie uświadczysz.

– Ciągłe podglądam na ulicy Próchnika pana, który naprawia buty. Moim aktorom mówię: idźcie popatrzeć, jak pracuje szewc. Codziennie przechodzę koło niego.

U Witkacego szewc to rzemiosło, coś bardzo uczciwego, konkretnego, to jest praca, wartość – bohaterowie ciągle o tym mówią. I o maszynach mówią, i o twórczości, która nie pozwoli umaszynować wszystkiego.

Ten utwór się mieni sensami. Namawiam aktorów, żeby byli wyraziści w tych sensach, mniej w postaciach, bo wyraziście zarysowana postać może przykryć przekaz.

W telewizyjnym wywiadzie powiedział pan, że sztuka musi prowokować, a drugiej strony, że jest takim wentylem bezpieczeństwa.

– Ze swej strony mówię o prowokacji, a od strony władzy to zawsze jest wentyl bezpieczeństwa. Raz ci pozwolą więcej, raz ci pozwolą mniej.

Zamierzenie jest takie, że po wyjściu z przedstawienia ludzie ruszą manifestować jak kiedyś po „Dziadach”?

– Aż tak to nie. Ale chciałbym, żeby chociaż wyszli z przekonaniem: ja też tak myślę, to jest spektakl zrobiony z moich pozycji – intelektualnych, ideologicznych, z mojego poczucia humoru, poczucia klasy. Dzisiaj raczej chamstwo wszędzie się wciska.

Witkacy był arystokratyczny...

– On miał do tego dystans. Gdy szewcy przeklinają *sturwa jego cioć zagwajdlana suka*, to jest to żart. Raz tylko Sajetan przeklina naprawdę, gdy pyta prokuratora, czemu nie wykorzysta władzy, by zrobić coś dobrego. *Czemu nie masz pan odwagi?* – pyta i nazywa prokuratora skurwysynem.

Ten jeden raz przeklina naprawdę. I za chwilę odpowiada na swoje pytanie: *Bo się boisz tych, co cię wybrali.*

To ja spróbuję poprowokować: Wielu artystów narzeka na obecną władzę, że ingeruje, zamyka usta. Ale pan w publicznym teatrze robi tych „Szewców”, jak pan chce, i nikt się w to nie wtrąca.

– Na razie, jeszcze tego nikt nie widział. Za komuny jak się robiło, to też nikt się nie wtrącał, tylko potem. *Nie trzeba nam wodzirejów w tym kraju – ten film nie może dostać nagrody w Gdyni.* Więc chwilęczkę poczekajmy... Ja to zresztą nawet doceniam, że mogą robić, co chcą.

Przedstawienie realizuje pan z aktorami Teatru Nowego?

– Tak postanowiono. Najpierw chciałem może jakąś pożyczkę, ale powiedziano mi, że ambicją teatru jest zrobienie tego własnymi siłami i ja to rozumiem.

Znalazł pan w teatrze odpowiednich wykonawców?

– Mam nadzieję, że tak. To bardzo dobry zespół, oddany. Trudność polega na tym, że oni grają w różnych sztukach, mają próby wznawieniowe, więc ciągle ktoś mi wypada.

Ale sam wywodzę się z takiego teatru repertuarowego, więc z pokorą to przyjmuję. Jakoś sobie radzę – moje doświadczenie filmowe się przydaje. Mogę wiele rzeczy przygotować sobie na boku i od razu przedstawić zespołowi. Łatwiej jest, gdy można eksperymentować, ale taki komfort mają nieliczni – Warlikowski, Lupa.

Będą jakieś projekcje? Multimedia?

– Nie, ale scenograficznie to będzie rozbudowane widowisko, niespodzianka. Ja lubię stawiać na młodych, inwestować w kogoś – u mnie debiutowali Roma Gąsiorowska czy Tomek Kot, kompozytor Abel Korzeniowski.

Przy „Szewcach” teatr zaproponował mi młodą scenografkę Natalię Kitamikado. Bardzo dobrze mi się z nią pracuje, zwłaszcza że ona zna już ten teatr, możliwości sceny, pracowni, wie, co da się tu zrobić.

A muzyka?

– Poprosiłem Jerzego Stanowskiego. Raz że pokoleniowo się rozumiemy, a dwa – to jest sztuka z przyśpiewkami, jak mówi podtytuł. Te przyśpiewki są różne – od operetkowych po góralskie. Kto byłby mi w stanie napisać takie pastisze, a do tego jeszcze metaforycznie oddać muzyką emocje wpisane w ten tekst? Tylko Jurek. *

A jak abstrakcja

W roku stulecia awangardy w Polsce zamieszczamy cykl, w którym JAROSŁAW SUCHAN, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, pomaga usystematyzować rozumienie pojęć ważnych dla awangardy historycznej.

100 LAT
AWAN
GARDY
W POLSCE

Awangarda przyniosła sztuce dwa rewolucyjne wynalazki: montaż i abstrakcję. Wcześniejsza sztuka miała charakter przedstawiający i opierała się na odworowywaniu świata widzialnego. Nawet jeśli jej celem było przywołanie idei, rzeczywistości symbolicznej, transcendencji, robiła to za pośrednictwem form zaczerpniętych z tego, co naocznie dane. Dopiero awangarda podważyła te założenia, zmieniając wyobrażenie o tym, czym jest i czemu powinna służyć sztuka. Abstrakcja zrodziła się z poczucia, że dotychczasowe formy, historią sięgające czasów antyku, są niewystarczające, by odnieść się do kwestii nurtujących awangardowych artystów.

Pojęcie abstrakcji pochodzi od łacińskiego słowa *abstractio*, czyli oderwanie, i oznacza zabieg polegający na odrzucaniu tego, co przygodne i wydobyciu istoty. Ową istotę awangarda rozumiała, w uproszczeniu, na dwa sposoby. W pierwszym chodziło o wydobywanie natury rzeczy, dotarcie do tego, co konstytuuje naszą rzeczywistość na najbardziej prymarnym poziomie. W drugim – o badanie natury samego dzieła. Abstrakcja pierwszego rodzaju to w pewnym sensie sztuka przedstawiająca, która tym jednak się różni od wcześniejszych jej przejawów, że przedstawia to, co niedostępne naszym zmysłom, i czyni to w sposób bezpośredni, bez mediacji form ze świata widzialnego. Tak o abstrakcji myśleli np. Wassily Kandinsky, według którego obraz stanowił przejście do domeny duchowej, Kazimierz Malewicz, który próbował zwizualizować pierwotne energie życiowe, czy Piet Mondrian, któremu geometria miała służyć do ukazania podstawowych sił ustanawiających harmonię uniwersum. Z ideą przedstawieniowości radykalnie zerwała abstrakcja drugiego rodzaju. Znalazła

w niej wyraz potrzeba skupienia się na materialności dzieła, na jego tworzywie, wartościach fakturowych, strukturze organizacyjnej. Myślenie o sztuce w tych kategoriach poprzedziło zresztą pojawienie się abstrakcji *sensu stricto*. Francuski symbolista Maurice Denis w 1890 r. pisał, że „obraz, zanim stanie się koniem bojowym, aktem czy inną anegdotą, stanowi płaską powierzchnię pokrytą barwami zestawionymi ze sobą w odpowiednim porządku”. Już wówczas pojawiła się zatem świadomość, że obraz to nie tylko okno na świat, jak chciał Alberti, albo lustro, w którym odbija się rzeczywistość, ale także realny przedmiot, posiadający fizyczny wymiar. Ten przedmiotowy charakter dzieła mocno był ekspozowany w rosyjskim produktywizmie, zwłaszcza w sztuce takich artystów jak Tatlin czy Rodczenko. Także u Strzebińskiego, który twierdził, że „obraz jest wyłącznie rzeczą do patrzenia”, nie odsyła do żadnej istniejącej poza nim rzeczywistości, niczego nie symbolizuje. Strzebiński równocześnie jednak widział w konstrukcji obrazów abstrakcyjnych model dla organizacji rzeczywistości nieartystycznej – układów urbanistycznych, struktur społecznych, procesów produkcyjnych etc.

Czy w abstrakcyjnym dziele będziemy kontemplanować konstrukcję i efekty fakturowe, czy zobaczymy w nim metafizyczną epifanię, zależy od naszej wyobraźni. Należy jednak zauważyć, że w przypadku wielu abstrakcjonistów dzieła stanowią odbicie wyrafinowanych teorii, w nowy sposób próbujących odpowiedzieć na fundamentalne pytanie o sens sztuki, naturę komunikatu artystycznego, relacje dzieła z rzeczywistością. Warto się z tymi systemami zapoznawać, dzięki ich znajomości bowiem z pozoru nieskomplikowane zestawienia form mogą w naszym umyśle otworzyć wrota do dotychczas niewyobrażalnych światów.

Not. ŁK

Skąd zło?

– Tematy duchowości i religii pozostawię komuś innemu, dodam tylko, że dla mnie w świecie tego spektaklu duchowość w zasadzie nie istnieje lub odcięta jest od źródła. Są tylko ludzie, którzy w coś wierzą i ta wiara powoduje narastanie zła, bo nie potrafią się zatrzymać – przynajnie AGNIESZKA WIĘDŁOCHA nagrodzona za najlepszą rolę żeńską w minionym sezonie teatralnym.



Foto: MAGDA HUECKEL

Łukasz Kaczyński: – Jesienią łódzcy recenzenci nagrodzili panią Złotą Maską za rolę Abigail Williams w „Czarownicach z Salem” Arthura Millera w reżyserii Mariusza Grzegorzka. Poprzednio zdobyła pani tę nagrodę za debiut sezonu – także w jego spektaklu – to była rola Lei w „Dybuku” Szymona Anskiego. Jak przebiegło spotkanie z tym reżyserem po kilku latach przerwy?

Agnieszka Więdłocha: – Gdy dowiedziałam się, że Mariusz będzie przygotowywał „Czarownice” w Jaraczu, czekałam na wieści o współpracy. Praca z nim jest dla aktora czymś wyjątkowym, bo chodzi nie tylko o relację aktor – reżyser, ale też spotkanie z fascynującym człowiekiem, który jest ciekaw świata i interesuje się chyba każdą dziedziną życia. Od perfum po metafizykę. Wiele razy wprowadzał mnie w zdumienie. Przesunęłam pracę w filmie, by zagrać w „Czarownicach”. Cieszyłam się, że to znów główna rola – Abigail – że Mariusz znów chce mi

zaufać – bo trzeba mieć do aktora zaufanie, gdy proponuje się mu taką rolę. Dzięki temu zaufaniu czuję się pewniejsza jako aktorka.

Po „Dybuku” mówiła pani, że często podczas prób nadajecie nowe znaczenia prostym, warsztatowym rzeczom („Kalejdoskop” 9/2010 – przyp. red.). Przy „Czarownicach” i temacie, jaki podejmują, było podobnie?

– Wtedy chodziło o fizyczność aktorów, która miała ważną rolę do spełnienia. Dotyczyło to nawet prostych zadań z lekcji wuefu w podstawówce. W tym zawodzie może przydać się wszystko. W „Czarownicach” jest podobnie, sceny opętania są kreatywne, ale pojawiają się tutaj z innego powodu, nie ma w nich owej „prawdziwej” magii, jak wtedy, gdy dybuk Chanana wchodził w Leę. Tutaj mają być projekcją Abigail i dziewczyn, na które ma ona wpływ.

Leę grała pani świeżo po szkole i podkreślała, jak wiele w tej pracy było intuicji i emocji. Jak było z Abigail? I czy dziś, mając większe doświadczenie, byłaby pani gotowa zrezygnować z intuicji?

– Ja chyba już w ogóle pracuję najbardziej na intuicji, na odczytywaniu emocji, które pchają mnie w danej scenie w tym, a nie innym kierunku. Ciężko mi na chłodno przekalkulować twórcze decyzje w rodzaju: „jeśli tutaj zrobię tak, to widz będzie bardziej zaskoczony”. Ale taka kalkulacja pojawia się kiedy indziej, gdy po szeregu prób coś nagle nie sprawdza się w jakiejś scenie i trzeba to podkreślić lub odjąć. Jest taka stara zasada, która w żargonie teatralnym brzmi: przypierdolić – odpuścić.

Hm, wtedy pani o niej nie mówiła.

– (*śmiech*) Bo byłem młodsza i wydawało mi się, że nie wypada, a teraz mogę sobie pozwolić na więcej. I wiem, że ta zasada sprawdza się, bo sceny mają np. określony rytm i aby były atrakcyjne, trzeba trzymać tempo – gram dla widza, nie dla siebie. Emocjonalność i intuicja zawsze na początku biorą we mnie górę. Dlatego cudownie jest, gdy obok jest reżyser, który potrafi to przystopować. Przy Mariuszu czuję się bezpiecznie, choć on też często bazuje na swojej intuicji. Po tych kilku latach w zawodzie wiem, że czasami intuicja nie wystarcza i trzeba coś wypróbować, żeby zobaczyć, czy działa. I nie bać się, że początkowo nie wychodzi. Kiedyś wydawało mi się, że jeśli za pierwszym razem czegoś nie osiągam, to znaczy, że jestem beznadziejna i może powinnam wybrać inny zawód. Dziś jestem dużo bardziej otwarta na popełnianie błędów i wiem, że z tej otwartości mogą się rodzić fantastyczne rzeczy. To wszystko jest też efektem większej pewności siebie.

Czyli teraz praca nad rolą jest bardziej podmiotowa?

– Na pewno więcej dzięki błędom się uzyskuje. Nie wiem, czy bardziej podmiotowa, ale Mariusz zostawia aktorom ogromną wolność, jest wspaniałym reżyserem także dlatego, że gdy staramy się zrealizować jakiś jego pomysł, a nie do końca rozumiemy jego istotę, pozwala nam na dalsze poszukiwania. Ma w poważaniu wrażliwość i emocje aktora. On na tych cechach bazuje. Co do podmiotowości, pracuję już kilka lat, może nie jest to bardzo długo, ale widzę, że mam coraz większą radość z prób. Kiedyś

bałam się, że może czemuś nie podołam, że będę się obnażać i okaże się, że nic nie umiem. Dziś mam w sobie otwartość na wielokrotne próbowanie i jest to dla mnie ciekawsze niż granie spektaklu.

Proces twórczy jest ciekawszy niż efekt?

– Wychowywani jesteśmy w systemie nastawionym na wynik, to rodzi presję już od dziecka. A ja teraz mogę dać sobie czas i czuję, że niczego nie muszę osiągnąć od razu. Agnieszka Kwietniewska, która jest wybitną aktorką i z którą robiliśmy „Komedianta” Bernharda w reżyserii Agnieszki Olsten, powiedziała mi kiedyś coś fantastycznego: że uwielbia próby, ten proces, a granie jest dla niej bardzo stresujące i wymaga wiele energii. Woli próbować niż grać. Wtedy zaczęłam przyglądać się sobie i pomyślałam: kurczę, ja też wolę próbować...

...niż co wieczór mieć tę swoją robotę do wykonania?

– Coś w tym jest. Ludzie płacą za bilet i nie ma zmiłuj, trzeba możliwie najlepiej wykonać „pracę”.

Jednym z wątków „Czarownic z Salem” jest pytanie o naturę zła, o to, czy istnieje ono w sposób duchowy, czy jest tylko ludzkie. Na scenie zło jest takim niewidzialnym, ale działającym aktorem, który wchodzi to w jedną, to w drugą postać, i tak sobie wędruje po scenie. Ale o żadnej postaci nie można powiedzieć, że jest przesiąknięta złem. Kim na tym tle jest Abigail?

– Abigail nie jest zła, jest pokrzywdzona, totalnie poturbowana. Wchodzenie w tematy duchowości i religii pozostawię komuś innemu, dodam tylko, że dla mnie w świecie tego spektaklu duchowość w zasadzie nie istnieje lub odcięta jest od źródła, a Boga nie ma. Są tylko ludzie, którzy w coś wierzą i ta wiara powoduje narastanie zła, bo nie potrafią się zatrzymać. Dochodzą do tego: prawo, wymyślone przez człowieka, i brak elastyczności, by nie mierzyć wszystkich jedną miarą, prawo to nie tylko papier, na jakim zostało zapisane, ale właściwy mu duch. Boli mnie to, że mówi się o Abigail jako osobie jednoznacznie złej. Nie można zapomnieć o początkowych scenach: ona ma świetne relacje z tymi dziewczynami, jest dobrą siostrą, ale jest samotna, opiekuje się nią wuj pastor, który jest nieczułym i zimnym. Gdy Proctor nie robi nic, by nie wyrzu-

cono jej z domu, gdy okazuje się po prostu dziewczyną wykorzystaną przez dojrzałego faceta, jej serce niemal pęka. Proctor być może przeżywał kryzys wieku średniego, miał zimną żonę, więc znalazł sobie młodszą kochankę – i ona, gdy nadarzy się szansa, mści się. Ja tę dziewczynę naprawdę rozumiem, gdy świat i otoczenie wzbudzają w niej emocje, które pozwalają jej dopuścić się potwornych czynów. Miller pokazuje też, jak ludzie wokół Abi są słabi i jak łatwo dają się nabrać. Jeśli nie ma nikogo, kto byłby w stanie ją zatrzymać, to pokazuje, jaka odpowiedzialność ciąży na dorosłych jako wychowawcach młodego pokolenia. Skoro ci ludzie są tak ślepi, i nawet Proctor nie jest w stanie mądrze się przeciwstawić, to nie jest mi ich żal.

Dorośli, którzy zdobyli jakąś pozycję w Salem, boją się to utracić przez czyjąś prowokację, są więc słabsi i ulegają sile młodszych, niedoświadczonych, ale jednak wierzących w to, co robią?

– Dokładnie. I to jest niezwykle, że Abi w pewnym momencie przechodzi na ciemną stronę życia i wierzy, że ma objawienia, że potrafi rozpoznać czarownicę. Choć są chwile, gdy jest cyniczna i idzie po swoje. Dlatego tak ważne jest, by ci, którzy są wokół takiej osoby, byli zdolni ją zatrzymać.

Ale siłą nie da się tego zrobić.

– Nie da, bo Abi jest niebezpieczna dlatego, że leci – jak to mówi Mariusz – głową w dół na mokrą szmatę. Nie ma hamulców, ale robi to w imię czegoś, nie dla władzy, pieniędzy – powoduje nią złamane serce, chęć zemsty i strach. Nie może się zatrzymać. Nie ma wokół niej miłości.

Nie wiem czy nie zabrzmi to jak bluźnierstwo, ale czy nie jest w pewien sposób czysta? Inni są unurzani w sprawach doczesnych, pragną rzeczy przyziemnych, są w tym grzeszni?

– To jest paradoks, że w tym wszystkim Abi jest czysta, do tego jest dzieckiem, nie wyrefinowanym graczem jak pastor, sędzia czy Hale, który tak bardzo się pomylił i który w swojej „karierze” podpisał już 72 wyroki na czarownice. Gdy oglądałam Winonę Ryder w filmowej ekranizacji sztuki Millera, dotarło do mnie, jak pogubiona jest jej postać. Ryder miała w sobie wiele niewinności, a jednocze-

śnie była obłąkana, była kimś potwornie złym, bo widziała cierpienie tych wszystkich ludzi, ale też ich nie lubiła. Nikt nie chce przyjąć Abi do pracy, społeczeństwo się od niej odwróciło przez plotkę o romansie z Proctorem. Ale on nadal ma czyste nazwisko, wciąż wszyscy liczą się z nim, a całe zło musi wziąć na siebie Abigail. Ten wątek ma duży potencjał społeczny, równościowy, feministyczny – przecież gdy mężczyzna jest alkoholikiem, ale wychodzi z tego, mówi się: super, dał radę. Jeśli kobieta przejdzie podobną drogę, to jednak zawsze: o rany, ale wstyd. Podobnie jeśli popełni zbrodnię, zaczyna się oburzenie: co to za matka, przecież ona powinna być dziewczyną, powinna być nieskalana, jak śmie popełniać zbrodnię.

Sztuka jest dobrym narzędziem do odkrywania i rozpoznawania zła, ale – trochę w kontrze do „Czarownic” – czy nie jest łatwiej mówić o złu niż opowiedzieć w niebanalny sposób o dobru?

– Przedstawienie zła zawsze jest ciekawsze. Tym bardziej że pewnie każdy z nas chce być dobry, jako taki postrzegany, więc na ekranie czy scenie chętniej oglądamy zło, choćby po to, by pomyśleć: „Ja tak nie postępuję”. Dobro nie ma tylu namiętności, co zło. Ono może być bardziej fascynujące, bo nie ma granic. Gdy wydaje się, że jego granicy nie można przesunąć, ktoś to robi. A dobro... ma jakieś ramy i zawsze jest piękne.

Czyli bardziej interesuje nas sztuka jako dzwon bijący na trwogę? Bo tym jest, gdy mówi o złu.

– Myślę, że tak właśnie jest. Poza tym, żeby pokazać i poznać dobro, trzeba pokazać zło – jedno przegłąda się w drugim, pozwala zdefiniować drugie. Również granie postaci złych jest ciekawsze, bo są one fascynujące w swej złożoności – anatomia zła jest miękką tkanką i zawsze można czegoś się doszukać. A dobro po prostu trzeba czynić.

I nie ma w Salem nikogo równie czystego? A Elisabeth Proctor – grana przez Matyldę Paszczenko – która znosi wszystko?

– A jednak wyrzuciła Abigail z domu i nie była dla niej dobra. Być może starała się być czystą kobietą, tylko to było zbyt trudne. Stara się utrzymać w całości rodzinę i to jest piękna postawa, ale dla mnie

jedyną czystą postacią w tej sztuce jest Rebeca Nurse, grana przez panią Zofię Uzelac, mądra postać, która najgorzej kończy.

Czy doświadczyła pani sytuacji, gdy sztuka przyniosła ukojenie? Nie myślę tylko o teatrze.

– „Komediant” Berndharda jest ukojeniem dla moich twórczych zmagania. Jest tam wszystko z czym musi zmierzyć się aktor w pracy. Ulga – nie tylko ja przez to piekło przechodzę.

„Czarownice...” towarzyszyły obchodom 70-lecia Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej przez obecność w obsadzie czterech studentek, które teraz są w takiej sytuacji, w jakiej pani była kilka lat temu – jeszcze w szkole, a już na zawodowej scenie. Czy to ustawienie wpływało na wasze relacje, na budowanie ról?

– W tym zawodzie bywa, że gdy wchodzi się w jakąś rolę, przejmuje się siatkę powiązań między postaciami. Rzeczywiście, choć nie z racji wieku, bo dziewczyny są już dojrzałe i inteligentne, ale relacje w sztuce nałożyły się na naszą prywatną relację. Jako że jestem trochę starsza i ukończyłam tę samą

szkołę, miały dla mnie pewien respekt. Z kolei ja czułam przy nich, że... zdziwiałam. W dobrym tego słowa znaczeniu. One mają tak wiele wiary w ten zawód... Ja też mam, ale jestem na innym etapie i kilka razy chciałam powiedzieć, że chrzanię to wszystko, bo oszaleję. Dziewczyny wniosły pewien rodzaj napięcia, bo wszystko chciały robić niemal jak pracę zadaną przez wykładowcę. I pomyślałam: kurczę, wołę postresować się podobnym myśleniem niż tym, że ten spektakl wychodzi w świat. Dziewczyny są cudowne i bardzo się zaprzyjaźniłyśmy, mamy nawet szereg rytuałów przed spektaklem, co też jest wzięte ze szkoły – przed każdym egzaminem odczarowywało się go, a teraz bez wykonania pewnych czynności nie może iść spektakl. Cieszy mnie to i bawi, ale między nami wytwarza się wtedy jakaś... magia. Nikt z obsady nie wie o tym, to jest tylko nasze.

Teraz się wszyscy dowiedzą.

– Ale nie zdradziłam, jakie to rytuały, i proszę nie dopytywać (*śmiech*). „Do zobaczenia w innym świecie...” *



Foto: MAREK SZYRYK

Autorem portretów aktorów Teatru im. Jaracza (w tym Agnieszki Więdłochy, które znalazły się na okładce i w numerze), zrealizowanych podczas pracy nad „Czarownicami z Salem” w reż. Mariusza Grzegorzka, jest **Marek Szyryk**, wykładowca w Szkole Filmowej w Łodzi. Wykonał je w starej technice mokrego kolodionu, wynalezionej w 1851 r. przez Frederika Scotta Archera. Zdjęcia, powstające na szklanej płycie, trzeba wywołać i utrwalić zaraz po naświetleniu. Marek Szyryk w tekście towarzyszącym wystawie jego prac w Galerii FF w 2010 r. pisał: „Mokry proces kolodionowy jest techniką w dużym stopniu nieprzewidywalną, ponieważ każda płytka poddana jest indywidualnej obróbce. (...) łatwo ulega artystycznym prowokacjom (...). Pełna fotograficznych *brudów* – plam, zacieków, śladów wylewania emulsji kolodionowej i traktowania jej wywoływaczem – staje się niemal gęsta od emocji. Każda płytka jest wyjątkowa (...). Przez to tworzy również własną interpretację świata. (...) Wymyka się standaryzacji i snuciu planów co do końcowych efektów wizualnych”.

Alfabet strachu Herty Müller

Gudrun Heidemann, Artur Pełka

Przywłaszczanie i pozbywanie się dotyczy przede wszystkim rzeczy, przedmiotów, rzadziej słów – chyba że są zapisane na papierze, drukowane. Właśnie tego rodzaju słów używa Herta Müller w swoich poetyckich kolażach. Pisarka była gościem XI Festiwalu Puls Literatry.



Herta Müller

Foto: ADAM BURAKOWSKI

Twórczość noblistki polega w tym wypadku na tym, że z drzemających w domowych szufladach gazet i czasopism wycina słowa, układając je w taki sposób, by powstał z nich nowy, oryginalny tekst. Jego części – niejako uwolnione ze stanu oczekiwania w mikrokosmosie wycinków – wejść w nową relację z innymi wyciętymi towarzyszami, ale przez wielkość, rodzaj pisma oraz kolor wciąż świadczą będą o swym niedysiejszym pochodzeniu. Ta metoda twórcza manifestuje się szczególnie w tomie poezji „Die blassen Herren mit den Mokkatassen“ (2005; Bładi panowie z filiżankami mokki). Prezentując drukowane słowa w ramach swoistych kolaży, tomik ten wyraża bunt przeciwko typograficznej uniformizacji, irytując czy-

telnika przyzwyczajonego do regularności układu graficznego i składu tekstu, co może być niepokojące, jak i inspirujące. Tego rodzaju zakłócający płynność lektury zamęt, ciągłe oscylowanie między irytującym i inspirującym doborem słów, charakteryzuje też prozę Müller, w wymiarze topograficznym wprawdzie ujednoliconą, która jednak wymyka się spod kontroli, nieustannie tworząc sensy i wciąż się od nich oddalając.

W przywołanym tomiku wierszy o tajemniczym tytule widoczna jest strategia narracyjna noblistki. Kolorowe wycinki słów uzupełnione obrazkami przypominają książkę dla dzieci – gatunek posługujący się często różnymi rodzajami i rozmiarami pisma, ale przywodzą też na myśl list szantażystki, ukrywający indywidualny charakter pisma. Opublikowane w nim, pozbawione tytułów wiersze można czytać pojedynczo, strona po stronie, ale można je także potraktować jako elementy konstrukcyjne większego tekstu. Jak w mozaice możliwe jest tutaj odkrywanie detali, ale też perspektywa panoramiczna, subiektywny ogląd fragmentu i spojrzenie całościowe. Poetyckość ujawnia się dopiero przy czytaniu na głos, co przywołuje na myśl lekturę tekstów w czasach przed wynalezieniem równomiernego druku, który wyciszył sposób czytania, jak i książki czytane dzieciom, w których zwierzęta i przedmioty są z reguły niewinnymi literackimi bohaterami. U Müller nie stanowią one jednak przyjaznych personifikacji, lecz – jak chociażby dotykane w kieszeni płaszczka pudełko zapalek – sygnalizują dyskomfort, generując niepokój: „Kiedyś strach pobrzękiwał tak jak / nie powinien jak pudełko zapalek w / kieszeni płaszczka kiedyś zgubiłam się po drodze / kiedyś znalazłam się tam gdzie mnie nie było”.

Jeśli cały tomik miło zapraszający do lektury „filiżankami mokki” kończy się wierszem ze złowieszczą

frazą „alfabet strachu”, następuje nie tylko radykalne udramatyzowanie wcześniejszej żonglerki słownej. Teraz staje się jasne, co jest właściwym tematem zgromadzonych w nim pozornie niewinnych wierszy-kolaży. Każde przywoływane z czułością słowo z dzieciństwa, określające jakiś banalny przedmiot, może zmienić radykalnie swój wydźwięk i w groźny sposób się usamodzielnic, tracąc niewinność i stając się nośnikiem strachu. Ostatecznie zatem gry słowne w kolażach noblistki ewokują przeszłość jako traumę. Forma opierającego się na intencji i przypadku kolażu koresponduje jednocześnie z mechanizmem typowym dla politycznego systemu nadzoru, jakim była rumuńska bezpieka, Securitate.

W tomie „Błdzi panowie z filizankami mokki” frapujące są intertekstualne cytaty, łączące go z wczesną twórczością Herty Müller, jak i z najsłynniejszą dotąd jej powieścią „Huśtawka oddechu” z 2009 roku. W wierszach-kolażach pojawia się na przykład kilkakrotnie słowo „walizka”, które wykreślone zostało przez cenzurę w pierwszym rumuńskim wydaniu jej powieści „Niziny” (Niederungen, 1982), bowiem mogło kojarzyć się ze zsyłką. W „Huśtawce oddechu” powracają matczyne filizanki do mokki, które wyznaczają rytm zmęczonym krokom Leopolda w łagrze. W twórczości Müller wagi nabiera słownictwo przynależące z dzisiejszego punktu widzenia do minionego świata, co odnosi się do umieszczonej w przeszłości fabuły, ale też jest metodą ratowania od zapomnienia wydarzeń i osób związanych z przywoływanymi przedmiotami-symbolami. Szczególnie sugestywnie ilustruje to „batystowa chusteczka”, często wspomniana przez pisarkę w wywiadach, pojawiająca się jako istotny symbol w „Huśtawce oddechu” oraz stanowiąca motyw przewodni jej wykładu noblowskiego. W fascynująco prosty sposób ten przestarzały kawałek materiału uwidacznia oryginalne połączenie przedmiotu i jego nazwy z historią życia pisarki i bliskich jej osób. Müller wskazuje na różnorakie możliwości zastosowania „chusteczki”: jako środka na otarcie łez, wspierania pamięci poprzez zawiązanie supła, ochrony głowy przed słońcem, elementu fotografii rodzinnej czy też całunu zakrywającego twarz zmarłego.

W tym kontekście pytanie stawiane każdego ranka córce przez matkę, czy nie zapomniała zabrać chusteczki, jawi się jako intymny kod, symbol troski i kwintesencja gestu czułości. Gdy Leopold (literackie

wcielenie Oskara Pastiora, pochodzącego z Rumunii niemieckojęzycznego poety i tłumacza) w „Huśtawce...”, żebząc poza łagrem, spotyka Rosjankę, która zatroskana jest o swojego syna też zesłanego na Syberię, zostaje zaproszony do jej domostwa. W ciepłej izbie kobieta częstuje go gorącą zupą i podarowuje mu właśnie chusteczkę z batystu, która – wbrew licznym pokusom obdarowanego, by wymienić ją na coś życiowo przydatniejszego – staje się z czasem niejako aniołem stróżem broniącym bohatera przed nękającym go wciąż „aniołem głodu”.

Dla siebie samej autorka wyczarowuje z chusteczki niewielką, lecz dającą godność przestrzeń. Kiedy w fabryce maszyn, w której pracowała jako tłumaczka, po odmowie współpracy z Securitate zabierają jej biurko, to właśnie rozłożona na schodach chusteczka, na której Müller przesiaduje godzinami, staje się jej przejściowym azylem. Tak jak kiedyś chustka zawiązana na ręce była pomocna przy dźwiganiu ciężkich przedmiotów, tak w dziele noblistki przyczynia się ona do zmniejszenia psychicznego balastu. Wywołuje go przemilczenie przez matkę autorki obozowego piekła, które z kolei kompensują szczegółowe opowieści o nim Pastiora. Tym samym przeciwieństwa stają się podobieństwami i odwrotnie, straszliwe przeżycia i cierpienie powtarzają się w historii i opowiadanych historiach, dawne milczenie zamienia się w opowieść, a dawna opowieść przemienia się w milczące litery. Te milczące znaki, podobnie jak gazetowe wycinki i wyobrażona fotografia zaaranżowana z ułożonych w szufladzie chusteczek wszystkich członków rodziny, czekają na niespodziewane zastosowanie. Sama Müller przypisuje im niezależne życie, o czym mówiła latem 2017 podczas otwarcia Triennale w Zagłębiu Ruhry.

W przywołanym już wykładzie noblowskim pisarka zwraca uwagę na to, że słowo chusteczka, która w niemieckim jest słowem złożonym (Taschentuch), po rumuńsku nazywa się po prostu „batista”, co oznacza również batyst, materiał, z którego jest zrobiona. Wrażliwość na językowe różnice, która nieustannie towarzyszy pisarce przy pracy, zapładnia jej metaforę, krążącą obsesyjnie wokół totalitarnych reżimów w Rumunii i w Niemczech. To, że chodzi przy tym także o aktualny powrót tendencji dyktatorskich, pokazuje z całą mocą, że język rzeczywiście posiada swoje autonomiczne życie, zaskakując generowanymi przez siebie niespodziewanymi znaczeniami. *

Bezbronna sztuka

Tomasz Rodowicz

Zło włączyło się w nasze kody etyczne i stało się dobrem. Tadeusz Konwicki, „Mała Apokalipsa”

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła gwałtowna zapaść w systemie wartości: sztuka i kultura nie usprawiedliwiały się już wobec tego wszystkiego, co człowiek zrobił sobie samemu. Idea chrześcijańska mówiąca, że zło jest brakiem dobra, legła w gruzach. Po pierwszej wojnie, drugiej z Holokaustem i stalinizmem, zło nie było brakiem czegośkolwiek (jak brak np. zdrowia) – stało się bytem niezależnym, jak czarna dziura, wobec której człowiek może okazać tylko bezradność. Instynkt samozachowawczy kazał naszemu gatunkowi w gwałtownym tempie pozasypywać okopy i leje po bombach, posprzątać groby i zacząć budować życie od nowa. Ale sztuka została na dobrych parę lat zredukowana do rozrywki. Dopiero egzystencjalizm na nowo zaczął zadawać pytania. A raczej zdzierać złudzenia ze wszystkiego, co było zdobyczami kultury i stawiać człowieka w pozycji osamotnienia i konieczności dokonywania wyborów i wartościowań od początku. To wywarło ogromny wpływ na sposób myślenia człowieka połowy XX wieku i jego sztukę, ale dla samego egzystencjalizmu stał się pułapką od chwili, gdy zaczęto z niego robić doktrynę czy system.

Cyniczna ekspansja produkcji przemysłowej bez żadnej ideologii poza wolnorynkową na zachodzie, bezradność gospodarcza i brak pomysłu na ekonomię poza ideologią na wschodzie Europy, spowodowała potężne ruchy kontrkulturowe na uniwersytetach w Europie i Stanach, które przerodziły się w masowe manifestacje wolności na świecie. Przez moment było pięknie – sam w tym brałem udział – wierzyliśmy, że zmienimy świat na lepsze. Uwierzyliśmy w miłość, wolność i pokój. Bezkarne mówiliśmy o nadziei i dobru w każdym człowieku. Ostatni raz muzyka, literatura i teatr traktowały tak szczerze i naiwnie o nim. Potem zaczęto to sprzedawać, rozmywać i sphycać. Programowa anarchia, brak autorytetów i grupy, która by tym pokierowała, spowodowały, że wodzami rewolucji pozostali chłopcy i dziewczyny z gitarami,

których szybko wykupił światowy show-biznes, widząc w tym potężne pieniądze. Używki i wolna miłość dopełniły dzieło. Pozostały długie włosy i frustracja. Policja odzyskała sprawność w rozprawianiu brudasów i narkomanów. Właśnie wtedy z grupą przyjaciół psychologów i matematyków prowadziłem w Warszawie Ośrodek Socjoterapii dla młodych uzależnionych od dragów i mających problemy z funkcjonowaniem w zdrowym socjalistycznym społeczeństwie lat 70. Piękno i dobro na stałe opuściły sztukę, ale tęsknota za nimi została. Od momentu, kiedy postmodernizm ukonstytuował chaos jako zasadę i nowy porządek, a dowolność następstw i skojarzeń jako regułę, w sztuce zaczęło dominować to, co niepodważalne: zło w człowieku. Ono się zawsze wybroni. Pokłady ciemności i połamanych ludzkich historii w każdym z nas, które tłumaczą dokonywanie tylko złych wyborów, są niezliczone. W zalewie informacyjnym, realnym i wirtualnym, musimy mieć wyraźne i ostre komunikaty – te działają. Wydaje nam się, że wreszcie mamy dostęp do wszystkich źródeł informacji i dorobku całej cywilizacji. Ale trzeba pamiętać, że te źródła mają dostęp do nas i kształtują nas według swoich potrzeb. Ostatnie wybory w USA są tego przykładem. Dawka i siła bodźców przy każdym kolejnym zarzuceniu sieci musi rosnąć. Przestrzeń sztuki przekształca się w rynek sztuki, a na rynku sztuki trzeba umieć się przebić i obowiązuje zasada: kto mocniej przywali, ten wygrywa. Artysta jest zauważalny, dajemy mu następną szansę, następne życie.

Mówienie o dobru jest bardzo trudne, a robienie sztuki o tym jeszcze trudniejsze. Tym jest to dziwniejsze, że każdy z nas chce być dobry. Chcemy nauczyć tego nasze dzieci. Jak uciec od banału i pouczenia, naiwności i pretensjonalności? Przy tych zagrożeniach i napięciach, strachu i nakręcanej zewsząd agresji nie mamy wyboru, musimy próbować, żeby cokolwiek jeszcze w ludziach ocalić. A jakim posłużyć się językiem? Językiem sztuki, bo ze wszystkich narzędzi jest ona najbardziej bezbronna. *

Jak używać butów

Łukasz Kaczyński

Są spektakle, które chciałoby się widzieć lepszymi, by ich ważność spełniała się w formie. „Chłopcy z Placu Broni” Konrada Dworakowskiego to rzecz o Polsce zasnutej dymem z rac odpalanych w imię innego spektaklu. Tego, który nie tylko na ulicach opowiada o dobrych wojownikach, co dzielnie bronią Ojczyznę, a po prawdzie tworzą toksyczne dla wspólnoty projekcje o Innych i Zdrajcach. Spektakl przygotowany w teatrze kojarzonym z młodszą widownią chce w jakimś porwywie wyłączyć się wiekowym przyporządkowaniom, być apelem do ogółu, ale wie, że to trudne. W Teatrze Pionkio adaptacja utworu Molnara dostała klamrę, która kierunkuje interpretację na walkę Czerwonych i Białych Koszuli o przestrzeń (plac). Przestrzeń nie może należeć do wszystkich. Ja albo nikt. Podobnie symbole, które nie łączą, ale tracą znaczenia (na koszulkach logo ŁKS i RTS płaczą się i unieważniają). Klamra podkreśla winę dorosłych, którzy dostarczają schematów zachowań. Presję środowiska, by powielać łatwe odpowiedzi na trudne pytania, co zabezpiecza przed pustką, jaką rodzi samodzielne wykuwanie tożsamości. Dlatego Nemeček jest tu naiwnym narwańcem o dobrym sercu, a staje się ofiarą „ideologii” i reguł sprzedanych mu jako prawdziwe życie.

Ale najpierw chór cheerleaderek z ironią przekonuje, że to węgierska opowieść i nie może zdarzyć się w Polsce. Pada seria liczmanów godnych „patriotycznych” uniesień, np. „Polacy nie umierają. Polacy co najwyżej giną” (w chwale). Zaraz ujrzemy rekonstrukcję bitwy o plac z udziałem osiedlowych chłystków. Aktorzy podają bio postaci. Dla jednego z nich kultura jest ważna. Fizyczna. Raz poszedł z ojcem do teatru, mieli transparent i krzyczeli: „Oddajcie nam kulturę”. Nie oddali. Ale oddadzą, a jak nie, to sami ją wezmą. Aluzja jest jasna i pokazuje, że „Chłopcy” są o tym, co bliskie i realne. Ton jest lekki, ale skrywa grozę, a podobne skrótory odsłaniają podszewkę społecznych mechanizmów. Gdyby tylko więcej było scen tak teatralnych jak te z akwariem służącym za kajak i rzekę, strzałkami wczepianymi w mapę na plecach Nemečka, Gerebem – zdrajcą



Foto: Halwa

z wyrzutami, wkładającym czerwoną koszulę, która założyć się nie da, przesłuchiwanym wśród mgieł (reżyser często przejmuje dla teatru estetykę kibolską, tak jak oni zawłaszczają patriotyczną), byłby to spektakl spełniony. I pewnie taki będzie – brakło kilku prób, by ustawić rytmy oraz sceny tak, by nie były tylko sytuacjami. Kilka prostych aluzji (np. biało-czerwona pelerynka), odwracających uwagę od sedna, też można odpuścić. Na szczęście teatr to nie konkurs piękności i innymi kryteriami określa swoją wartość. „Chłopców” napędza energia młodych aktorów gościnnych, a z zespołu zwłaszcza Piotra Osaka – też wokalnie, jako Feriego Acza – i gatunkowo rozpięta muzyka Piotrka Klimka. I Dworakowski jako tekściarz sięgający po mocne metafory i „kradnący” hasła z murów, który wie, jakim gestem wesprzeć słowo, co oddają np. szubujące w górę zaciśnięte pięści band. To poraża. Po premierze wśród pochwał padł werdykt, że nie będzie zgody między Polską sienkiewiczowską a gombrowiczowską. Skąd ta łatwizna, skłonność do ponownego eksponowania koszulek swoich „drużyn”? Zgoda nie oznacza wygranej jednej ze strony. W finale spektaklu zakapiory zostają w „rolach”, nie wracają na klatki schodowe. Przy dźwiękach kontrkulturowej piosenki zaczyna się mecz, który nie był dany im u Molnara. Używają butów do zabawy, nie walki. Mecz jest realny, czy to projekcja? Jeśli nawet tylko tylko potencjalny, to znaczy, że zmiana JEST możliwa. *

Conrad w nowym przekładzie



Joseph Conrad

Foto: GEORGE CHARLES BERSFORD / www.npg.org.pl

Obchody trwającego wciąż Roku Conrada przyniosły nowe tłumaczenia jego utworów. Jacek Dukaj spolszczył „Jądro ciemności”, które w jego wersji stało się „Sercem ciemności”, a Maciej Świerkocki przygotował dla łódzkiej Oficyny nową wersję przekładu „Tajnego agenta”. Co ciekawe – podobną aktywność tłumaczy obserwowaliśmy w 2007 roku, również ogłoszonym Rokiem Conrada (wtedy z okazji 150. rocznicy urodzin pisarza).

„Tajnego agenta” napisał Joseph Conrad w roku 1907, w epoce zamachów przeprowadzanych przez rewolucjonistów i anarchistów. Jeden z takich zamachów – nieudane wysadzenie obserwatorium w Greenwich – stał się dla pisarza punktem wyjścia do stworzenia psychologicznego studium postaci zamieszanych w spiskową intrygę. Conrad kreśli ironiczne portrety rewolucjonistów, jednocześnie pokazując rolę tajnych służb i prowokatorów w ówczesnej polityce. Książka nie jest jednak sensacyjną publicystyką – wątek życia rodzinnego tytułowego „tajnego agenta” przenosi ją na płaszczyznę uniwersalną.

Powieść często zestawia się z wcześniejszymi o 35 lat „Biesami” Fiodora Dostojewskiego. „Biesy” po polsku? Raczej po angielsku, zwłaszcza że akcja rozgrywa się w Londynie. To tam – z racji dużych swobód obywatelskich – chronią się spiskowcy z całej Europy, to tam rosyjskie (sądząc po imieniu Vladimir) służby knują intrygi. Conrad swój utwór zadedykował H.G. Wellsowi, historykowi wieków przyszłych. Czaśów przyszłych, czyli dzisiejszych?

„Tajny agent” w tłumaczeniu Macieja Świerkockiego ukaże się w 2018 roku. Poniżej zamieszczamy fragment początku pierwszego rozdziału.

Wychodząc rankiem z domu, pan Verloc formalnie pozostawił sklep pod opieką szwagra. Mógł sobie na to pozwolić, bo bez względu na porę dnia miał bardzo niewielu klientów, a przed wieczorem nie było ich prawie wcale. Pan Verloc nie dbał specjalnie o swoją fikcyjną działalność gospodarczą; poza tym szwagier pozostawał pod opieką jego żony.

Sklep, tak jak i dom, w którym się mieścił, był mały. Dom pana Verloca należał do tych paskudnych ceglanych budowli, jakich wiele stało kiedyś w Londynie, zanim nastąpiła epoka przebudowy, a sklep przypominał kwadratowe pudełko, oszkolone od frontu szybkami. Za dnia drzwi prowadzące do wnętrza były zamknięte – wieczorem stały nieznacznie, ale podejrzanie uchylone.

Na wystawie można było zobaczyć fotografie mniej lub bardziej rozneglizowanych tancerek, jakieś paczuski o nieznannej zawartości w opakowaniach, w jakich sprzedawano panacea, żółte, cieniuteńkie, zaklejone koperty, opatrzone zapisaną grubymi, czarnymi cyframi ceną, opiewającą na dwa szylingi i sześć pensów, kilka numerów starych francuskich czasopism humorystycznych, wiszących na sznurku niby do wyschnięcia, obtłuczoną miseczkę z niebieskiej porcelany, czarną drewnianą kasetkę, buteleczki z tuszem, gumowe pieczątki, kilka książek, których tytuły sugerowały nieskromność, i kilka ewidentnie zdezaktualizowanych egzemplarzy mało popularnych gazet o druku kiepskiej jakości i takich pobudzających do działania nazwach, jak „Pochodnia” czy „Gong”. Dwie lampy gazowe za szybkami, w sklepie, zawsze paliły się tylko małym płomieniem – może ze względów oszczędnościowych, może zaś z uwagi na klientów.

A byli nimi albo bardzo młodzi ludzie, którzy najpierw kręcili się przez pewien czas przed wystawą, po czym nagle ukradkiem przemykali do wnętrza, albo starsi mężczyźni, nie wyglądający jednak na śmierzących groszem. Postawione wysoko kołnierze pałt niektórych spośród tych drugich sięgały aż ich wąsów, a dolne partie niższych części garderoby, sprawiających wrażenie mocno wyszmelcowanych

i niewiele warty, nosiły ślady błota. Nogi tkwiące w tych spodniach też na ogół nie przedstawiały się ciekawie. Z rękami wciśniętymi głęboko w boczne kieszenie płaszcz goście pana Verloca zakradali się do sklepu bokiem, podając do przodu lewy lub prawy bark, jak gdyby obawiali się obudzić dzwonek.

Wisiał nad drzwiami na spiralnej stalowej wstążce i trudno go było obejść. Był beznadziejnie popękany, wieczorami wystarczyła jednak najmniejsza prowokacja, by zaczął brzęczeć za plecami klienta z bezczelną zajadłością.

Brzęczał więc — i na ten sygnał w zakurzonych szklanych drzwiach za malowaną ładą pojawiał się spieszenie pan Verloc, który wychodził z mieszczącego się na sklepowym zapleczu salonu. Miał zawsze zaspane oczy — można by pomyśleć, że przez cały dzień wylegiwał się w ubraniu na nieposłanym łóżku — i każdy inny człowiek na jego miejscu uznałby taką powierzchowność za oczywiście dla niego niekorzystną, gdyż w handlu detalicznym od zachęcającego i sympatycznego wyglądu sprzedawcy wiele zależy. Pan Verloc wiedział jednak, jak ma prowadzić swój sklep, i nie dręczyły go żadne wątpliwości natury estetycznej dotyczące własnej aparycji. Ze stanowczą, opartą na niewzruszonym spojrzeniu zuchwałością, zdającą się oddalać jakieś obrzydliwe zagrożenie, stawał za ladą i sprzedawał coś — na przykład niewielkie, najprawdopodobniej puste tekturowe pudełeczko, jedną z owych starannie zaklejonych, cieniutkich żółtych kopert lub poplamioną książkę o obiecującym tytule — co bez wątpienia nie wydawało się warte skandalicznych kwot, jakie zmieniały właściciela w trakcie transakcji. Od czasu do czasu w ręce takiego czy innego amatora trafiała też któraś z wyblakłych, pożółkłych tancerek, jak gdyby była nadal żywa i młoda.

Niekiedy na zew pękniętego dzwoneka zamiast pana Verloca zjawiała się jego małżonka, Winnie. Szeroka w biodrach, młoda, odznaczała się obfitym biustem i chodziła w obcisłym staniku. Włosy miała zawsze wyjątkowo starannie uczesane. Z podobnie niewzruszonym spojrzeniem jak mąż zachowywała za obronnym wałem kontuaru minę znamionującą bezdenną obojętność. Szczególnie co bardziej młodociani klienci nagle tracili przy niej rezon, nie spodziewali się bowiem, że będzie obsługiwać ich kobieta, i złoszcząc się głębi duszy, prosili Winnie

o buteleczkę tuszu, wartą w detalu sześć pensów (jej cena w sklepie Verloca wynosiła aż o jeden szyling więcej), którą następnie wyrzucali ukradkiem, wyszedłszy na ulicę.

Goście wieczorni — mężczyźni z wysoko postawionymi kołnierzami i w miękkich kapeluszach mocno wciśniętych na głowę — familiarnie pozdrawiali panią Verloc skinieniem głowy i mamrocząc słowa powitania, podnosili kłapę na końcu lady, by dostać się do salonu na zapleczu, skąd wychodziło się dalej na korytarz i strome schody. Sklepowe drzwi były jedynym wejściem do tego domu, w którym pan Verloc sprzedawał rozmaite podejrzone towary, spełniał swoje powołanie obrońcy społeczeństwa i kultywował cnoty domowe. To, że je miał, widziało się gołym okiem. Był w pełni udomowiony. Brakowało mu takich duchowych, intelektualnych czy fizycznych potrzeb, które skłaniałyby go do częstego wychodzenia z mieszkania, w którym znajdował wygody i spokój sumienia, a także małżeńską troskliwość pani Verloc oraz uniżony szacunek ze strony jej matki.

Matka Winnie była przysadzistą astmatyczką o dużym, śniadym obliczu. Pod białym czepkiem nosiła czarną perukę, a obrzęk nóg zmuszał ją do prowadzenia siedzącego trybu życia. Uważała się za Francuzkę z pochodzenia, i może naprawdę nią była. Gdy po długoletnim pożyciu z karczmarem o bardziej pospolitej proweniencji została wdową, zaczęła zarabiać na życie, wynajmując umeblowane pokoje dla panów w pobliżu Vauxhall Bridge Road, na niegdyś całkiem prestiżowym placu, wciąż należącym do dzielnicy Belgravia. Ten szczegół topograficzny stanowił swoisty atut dawanych przez nią damę ogłoszeń o pokojach do wynajęcia, chociaż jej klienci nie zaliczali się raczej do śmietanki towarzyskiej. Byli, jacy byli, a Winnie pomagała matce się nimi zajmować. Echa rzekomo francuskiego pochodzenia, którym pyszniła się wdowa, dały się zauważyć także u jej córki, na przykład w wyjątkowo starannym i artystycznym ułożeniu lśniących, ciemnych włosów, choć Winnie miała również inne powaby: młodość, pełną, krągłą figurę, ładną cerę oraz prowokującą, niezgłębioną powściągliwość, chociaż nie aż tak skrajną, aby wykluczyć rozmowy, w których lokatorzy uczestniczyli z ożywieniem, ona zaś z rzeczową uprzejmością. *

Długi cień



Maciej Świerkocki

„Cień Bafometa” (1926) to tytuł drugiej powieści Stefana Grabińskiego, prekursora polskiej fantastyki. Wpadła mi w ręce trzydzieści siedem lat temu, mniej więcej w tym samym czasie, gdy po raz pierwszy brnąłem przez „Ulissesa” — w czasie świąt Bożego Narodzenia. Sam Bafomet chyba by nie przypuszczał, że te dwie tak skrajnie różne książki połączy kiedyś coś więcej niż przypadkowa zbieżność ich lektur w czasie.

A przecież, pracując nad nowym przekładem Joyce’a, natknąłem się niedawno na nieco enigmatyczne miejsce, w którym Grabiński i przywołany przez niego fantastyczny stwór niespodziewanie przybieżeli mi z pomocą.

Chodzi o fragment czternastej części „Ulissesa” — „Woły Słońca”: „And there are vessels that are wrought by magic of Mahound out of seasand and the air by a warloc with his breath that he blows into them like to bubbles”. Maciej Słomczyński przełożył go tak: „A były tam naczynia magią Mahounda czarami uformowane z piasku morskiego i powietrza, w które dmie on, aby się zapieniły”.

To, że mamy do czynienia z opisem wyrobu szkła, jest jasne jak „słońce wołów”, chociaż utożsamienie Mahounda z czarnoksiężnikiem wydaje się nieporozumieniem. Łatwo je wyjaśnić, ale mnie zaciękało przede wszystkim, kim jest (odnotowywany w słownikach) Mahound. Gdy okazało się, że to zniekształcone w średniowieczu imię Mahometa, oznaczające także pogańskiego bożka, monstrum, a nawet diabła, wpadł mi do głowy tylko jeden polski odpowiednik: Bafomet.

Pasuje, wydawałoby się, idealnie: imię proroka przekreślali czasem w ten sposób krzyżowcy (pojawia się pierwszy raz w 1098 roku, w liście jednego z nich, Anzelma z Ribemont), a poza tym Bafomet

oznacza także bożka, antychrześcijańskiego demona i diabła. Niestety, jest przy tym najczęściej kojarzony z bałwanem, rzekomo czczonym przez templariuszy — a że na takim skojarzeniu Joyce’owi raczej nie zależało, należy chyba szukać innego rozwiązania. Lepszego jednak tymczasem nie znalazłem: „Mahomet” byłby zbytnim uproszczeniem iubożeniem znaczeń, „Mahound” jest po polsku nieczytelny, Bafomet natomiast, owszem, dodaje nową aluzję, poszerza zakres znaczeniowy oryginału, wzbogaca go, ale i obejmuje cały jego sens.

Pozostaje pytanie, czy tłumaczowi „wolno tak dodawać coś od siebie”. Można jednak na nie odpowiedzieć — zupełnie zgodnie z prawdą — że „nie da się tego uniknąć”. Dlatego przynajmniej na razie moja wersja brzmi: „I dzięki czarom Bafometa statki uczynione były z powietrza i piasku morskiego, a to tchnieniem pewnego czarnoksiężnika, którego w ową mieszaninę dmac, jakoby pęcherze w niej wzbudza”.

Dziwnie podobny ślad znajdziemy też u drugiego wielkiego Irlandczyka, Becketta, w angielskiej wersji „Czekając na Godota”. Występuje tam nazwa Macon County (w wersji francuskiej i polskiej: Vaucluse), a jedna z wielu jej interpretacji powiada, że Macon to nikt inny, jak Mahound z „Ulissesa”. Czy Macon County można zatem oddać jako „Bafostan”? Czy Joyce i Beckett, katolik i protestant, ale i kompani od szampana, działali w zмовie? Czy to nie kolejny dowód na wpływ Joyce’a na Becketta? I czy to nie profetyczna zapowiedź współczesności? Strach pomyśleć...

Lubimy takie interpretacje: okultyzm, sensacja, legenda. Można też jednak powiedzieć: cień Bafometa jest długi, ale Bafomet za krótki, by z jego pomocą przepowiadać przyszłość. *

Nadciągą wariactwo

Aleksandra Talaga-Nowacka

Główna nagroda w wysokości 30 tys. euro to nie lada zachęta – nic dziwnego, że do międzynarodowego konkursu Łódź Young Fashion Award, zorganizowanego w październiku w ramach I Łódź Young Fashion przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi i Łódzkie Centrum Wydarzeń, zgłosiło się ponad 140 młodych projektantów ubioru ze świata. Na gali konkursu, zamykającej czterodniowe święto w Centrum Promocji Mody ASP, można było obejrzeć 15 kolekcji z Polski, Chin, Włoch, Słowenii, Łotwy, Francji i Belgii. Nagroda i statuetką Manequine zasłużenie trafiły w ręce Chinki Chen Zhi za świetne damskie stroje w soczystych kolorach.

Ale zanim do tego doszło, były jeszcze: ogólnopolski konkurs Złota Nitka (który wrócił do źródeł – pomysł narodził się lata temu w obecnej ASP) z nagrodą w wysokości 30 tys. zł, przyznaną Karolinie Mikołajczyk z Warszawy, 22. Gala Dyplomowa Katedry Ubioru ASP w Łodzi (zwycięstwo Grzegorza Marcisza) oraz Bra Day z udziałem modelek – amazonek, współorganizowany przez szpital Kopernika. Oprócz tego warsztaty, wystawy, wykłady.

Przekonaliśmy się, jak wyobrażają sobie modę stawiający pierwsze kroki projektanci nie tylko z całej Polski, ale i z różnych stron świata. Wyobrażenia to w tym wypadku słowo klucz – młodzi twórcy czerpali z niej garściami, wykorzystując moment, kiedy jeszcze mogą zaproponować stroje niekoniecznie nadające się do użytku, za to intrygujące, raczej dzieła sztuki niż ubrania. Wrażenie zrobiła zwłaszcza kolekcja Stefana Kartcheva z Belgii – niepodobna do pozostałych, wykonana z niezwykle wycuciem formy i koloru, a nawiązująca, zdaje się, do błędów w obrazie generowanym przez komputer. Urzekły mnie też propozycje Tymoteusza Mierzwy (konkurs Złota Nitka) – dopracowane awangardowe formy oraz Dominiki Gogoli i Katarzyny Mazurkiewicz (Gala Dyplomowa) – w pierwszym przypadku odważne zestawienia kolorów, w drugim – prace inspirowane XVIII-wiecznymi



Foto: Materiały prasowe

Kolekcja Chen Zhi

strojami potraktowane na wesoło. W najważniejszym konkursie poza kolekcjami Zhi i Kartcheva uwagę zwracały ubiory Anji Medle ze Słowenii (białe z futrzanymi elementami) czy Laimy Jurca z Łotwy (czarne w białe prążki plus fantazyjne nakrycia głowy).

Jeśliby pomysły młodych projektantów potraktować jako zapowiedź tego, co wydarzy się w modzie, to czeka nas wariactwo i niewygoda: zbyt długie rękawy, zbyt obszerne okrycia, kurtki i płaszcze doszyte na doczepkę do tych, które mamy na sobie, filozofia gender (mężczyźni zniewieścieją)... To rozwiązania inspirowane pomysłami z „dużego” świata mody. Promykiem nadziei niech będą propozycje ubiorów na miarę człowieka.

Dodam, że w jury konkursów zasiedli m.in. projektanci: Junko Koshino, Paprocki&Brzozowski, Łukasz Jemioł, Mariusz Przybylski, Tomasz Ossoliński, Dawid Tomaszewski, duet MMC oraz osobowości świata mody z Francji, Ukrainy i USA: Sylvie Ebel, Zarina Semenyuk i Rucht D'Oleo.

ŁYF należy uznać za udane. Festiwal był wprawdzie wydarzeniem środowiskowym – choć przy ASP stanął namiot, w którym każdy mógł oglądać transmisje na żywo z pokazów – ale to chyba nie do uniknięcia. Czekam na kolejną edycję... *

W drodze do siebie

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Przebrani w świecące, kosmiczne stroje, ze schowanymi rękami starali się nawiązać kontakt z przechodniami, ale bez słów, tylko za pomocą dźwięków. Ola zaprosiła do projektu Sławka, bo pomyślała, że na taką ekstrawagancję tylko on może się zgodzić.

„Nie interesują nas martwe konwencje i estetyczne doznania zmysłowe, ponieważ przyjemność często bywa złudzeniem dobra i pozorem wolności. Wierzymy w dobro, pierwotne piękno, miłość, oraz że szczęście i adoracja świata pochodzi ze zrozumienia własnego istnienia” – tymi słowami Ola Koziół (artystka, performerka, asystentka w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi) i Suavas Lewy (muzyk, kompozytor, multiinstrumentalista) manifestują działalność duetu artystycznego Przepraszam.

Są aktywni na wielu płaszczyznach twórczej eksploracji – od performance’u, muzyki, malarstwa, video-artu, przez akcje społeczne, animację kultury i edukację artystyczną. Działają wspólnie od 2015 roku, kiedy zainicjowali akcję ratowania piekarni przy ul. Franciszkańskiej, której po 20 latach groziło zamknięcie. – *Poruszyliśmy łódzkich aktywistów, społeczników. Zrobiłam wystawę ze studentami ASP, aby nagłośnić sprawę, jak w bezczelny sposób zamknięty jest zakład pracy, który od lat współpracuje ze szkołą zawodową w szkoleniu przyszłych piekarzy* – wspomina Ola Koziół. Potem była Ustka, Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej i happening w przestrzeni miasta „Łądowanie, jaka to wiadomość...?”. Artyści przebrani w kosmiczne stroje starali się nawiązać kontakt z przechodniami, ale bez słów, tylko za pomocą dźwięków. Ola zaprosiła do projektu Sławka, bo pomyślała, że na taką ekstrawagancję tylko on może się zgodzić.

Połączyła ich muzyka – poznali się w Akademii Muzycznej w Łodzi na otwartych wykładach na temat muzyki etnicznej – i... weganizm. W środę popielcową w 2015 r. po życiowych zawirowaniach Suavas, mimo iż nie jest praktykującym katolikiem,

postanawia rzucić wszystko, co go niszczy: mięso, alkohol, używki. Po 40 dniach oczyszczenia w okresie Wielkanocy przychodzi do niego prawdziwa miłość. – *Ola wyjeżdżała do Grecji, poprosiłem, aby pocałowała ateńskie powietrze, a ona zrobiła tam performance i przysłała mi nagrany filmik. Zakochałem się i w wideo, i w tej dziewczynie* – przyznaje Suavas.

We wrześniu 2016 r. wzięli ślub. Wcześniej wyruszyli do siebie w pielgrzymkę miłości. Pomyśl na tę podróż przedślubną zaświtał Suavasowi w Tatrach, gdzie przyjechał na plener malarski do Oli. – *Gdy szliśmy Doliną Pięciu Stawów, oświadczyłem się. To była spontaniczna propozycja, nawet nie miałem dla niej pierścionka, jednak i tak się zgodziła. Wtedy wymyśliliśmy swoją miłosną podróż* – opowiada Suavas. Miejsca, z których wyszli, nie były przypadkowe: on szedł z Zakopanego (tam się zaręczyli), ona z Ustki (tam przeprowadzili pierwsze działanie artystyczne) i spotkali się w pół drogi, czyli w Łodzi – ich wspólnym mieście. To był ich najważniejszy performance. Wyruszyli bez zaplanowania noclegów, tylko z dokładnymi mapami z zaznaczonymi pieszymi szlakami. Wzięli ze sobą otwartość, szczerłość i duże pokłady zaufania do ludzi. I nie zawiedli się. Pukali do domów, krótko opowiadali swoją historię i o dziwo, znajdowali uwagę i akceptację, choć może nie zawsze łóżko do spania. Z dnia na dzień obserwowali, jak w napotkanych ludziach uprzedzenia, obawy i lęki przed obcymi kruszeją i ustępują miejsca zaciekawieniu i życzliwości. Suavas z sentymentem wspomina spotkanie z młodym Anglikiem i jego rodziną we wsi pod Radomskiem – ugościli go jak króla, a nawet nazwali swojego małego kota jego imieniem. Z życzliwością przyjęła go również zago-

ARTYŚCI DO PARY

rzała słuchaczka „katolickiego głosu w twoim domu”.

Do tej pory utrzymują kontakt ze spotkanymi wtedy ludźmi, dostali nawet zaproszenie na komunię wnuka sołtysa wsi pod Gomunicami. Wysłali im wszystkim kartki z podziękowaniami i zaprosili na ślub, który odbył się wśród przyrody w Bełchowie koło Skierniewic, na działce zaprzyjaźnionej profesor Ewy Latkowskiej-Żychskiej z łódzkiej ASP.

Z podróży przywieźli nagrania rozmów, dźwięków ulicy, lasu, rysunki, szkice, zdjęcia. Zrobili z nich wystawę pt. „Geografia serc” w hali targowiska „Zielony Rynek”. – *Zobaczyliśmy, że*

nasza podróż zmieniła coś w ludziach, którzy stali się otwarci na obcych i wpuszczali do domu samotnie wędrującego mężczyznę z brodą. O to nam chodziło, żeby sztuka otwierała na dialog, bo sztuka jest elementem codziennego życia, a nie działalnością wybranych ludzi. Każdy ma w sobie twórczy potencjał, dzięki któremu może przekształcać zastaną rzeczywistość – komentuje Suavas.

W głębi podwórza, obok kamienicy, w której mieszkają na Starym Polesiu, rośnie kasztanowiec, a na jego konarach wisi huśtawka – tam jest ich azyl, kawałek wsi w centrum miasta. Ciągnie ich do natury. Marzą o wyprowadzce z Łodzi, może na wieś albo do mniejszej miejscowości, takiej jak np. Zbąszyń – gdzie ich przyjaciele prowadzą Zbąszyńskie Centrum Kultury, organizują m.in. Międzynarodowe Spotkania Artystyczne Experiment (na których przed laty Ola szukała drogi twórczej), prowadzą galerię i teatr, opiekują się muzeum. – *Może trzeba się wynieść z Łodzi, żeby dać przestrzeń nowym. Czuję, że robię tu za dużo. Obowiązki na uczelni, własne działania, prowadzenie Chóru Strzezińskiego i Galerii Kobro – to wszystko bardzo mnie pochłania. Chciałabym zapalać do artystycznych działań nowe osoby. Fascynuje mnie aktywizowanie ludzi, pokazywanie im, że wiele mogą zrobić, jeśli tylko w siebie uwierzą* – przyznaje Ola, która wśród licznych aktywności znajduje jeszcze czas na spotkania grupy Miejskie Darcie Pierza i akcje w obronie Puszczy Białowieskiej.



Foto: ADAM MROCEK

Ola i Suavas na plaży w Uście

Wierzą w moc sztuki, która może nie zmieni całego świata, ale z pewnością wpłynie na najbliższe otoczenie. – *Robimy, co możemy, jesteśmy jak mała stacja radiowa, która nadaje w zasięgu około dwóch kilometrów. Gdyby było więcej tych stacyjek, poszerzyłby się zasięg oddziaływania* – mówi Suavas. Mają naturę społeczników, dużo pracują z dziećmi. Suavas jako wolontariusz prowadzi dla nich zajęcia muzyczne w Miejscu Spotkań – Społecznym Domu Kultury na Starym Polesiu. – *Przez ostatnie dwa lata pracowaliśmy z dziećmi zagrożonymi degradacją i wykluczeniem społecznym w ramach programu Świetlic Artystycznych. Przeprowadziłem mnóstwo działań pod nazwą „Recyklofonia”. Budowaliśmy instrumenty ze śmieci, potem pisaliśmy piosenki – muzykę i teksty. Dzieci były bardzo chętne. Na tych zajęciach rozwijały się manualnie – cięły, gięły, malowały, sklejały. Potem sprawdzaliśmy, co z tego powstało. Ważny jest proces, a nie efekt końcowy, a niestety ten aspekt jest często pomijany, a dzieci powinny znać metodę prób i błędów, nie zrażać się porażkami. Piszę o tym licencjat, z muzykoterapii społecznej na łódzkiej Akademii Muzycznej* – dodaje Suavas.

Nie ograniczają się do lokalnych inicjatyw, na koncie mają działania w Bergen w Norwegii, Berlinie, Rzymie, Wenecji i w wielu miastach w Polsce. Suavas prowadzi wydawnictwo muzyczne Nasze Nagrania. Mają w planach wspólną płytę i, jak mówią: ziarno zostało zasiane, teraz spokojnie rośnie. Może jeszcze w tym roku się uda... *

Ciało rozpostarte

Anna Banach

„Złączeni” mieli premierę podczas 40. Łódzkich Spotkań Teatralnych. Na scenie Miejskiego Centrum Kultury w Bełchatowie spotkali się: Ewelina Ciszewska (Teatr Sztuk), Michał Ratajski (Teatr Tańca KIJ), Marcin Garncarek (Dźwięk-Bud) i Andrzej Hejne (Las Rzeczy, Kormorany). Efektem tygodniowych przygotowań było wydarzenie, które uwypukla indywidualne światy artystyczne tych wykonawców i jest emanacją wspólnotowego teatralnego doświadczenia.

Wzajemny wpływ i owo (z)łączenie widać na wielu poziomach. Po przenikliwym muzycznym intro przedstawienie spowalnia i widz kontempluje piękne obrazy, w których zaznaczają się dwie odrębne przestrzenie – jego i jej (Ratajski, Ciszewska). On wylania się z wysokości, ona z głębi. Ich spotkanie to starcie przeciwnych energii i pierwiastków. Oddaleni, dążą do kontaktu i bliskości, zbliżając się do siebie, trwają osobno. Każde na swój sposób reaguje na obecność drugiego – on dosłownie i w przenośni zakreśla granice terytorialne, ona próbuje je przeniknąć. Ich spotkanie jest tajemnicą, którą odkrywają przed sobą. Wylaniając się z intymnych przestrzeni, doświadczają fizycznej i mentalnej podróży. Ich relacja – wielokrotne spotkania od obrazu do obrazu, od dźwięku do dźwięku, od złączenia do rozłączenia – staje się złożona i wieloznaczna. Duet, pozostający w centrum uwagi i na ogół na pierwszym planie, komunikuje się przez ruch, fizyczny kontakt, cielesną improwizację.

Spektakl „Złączeni”

Tytuł spektaklu można odnieść do próby przenikania się odmiennych sposobów ekspresji ciała: współczesnej pantomimy i nowego tańca. Efekt jest zaskakujący. Ciszewska, skupiona na wyrazistej mimice, gestyce, dopracowanym detalu i wyznaczonych ścieżkach przebiegu ruchu, przedostaje się do świata Ratajskiego, którego działaniami rządzi logika nieprzewidywalności, swobody i decyzyjności zarazem, tak charakterystyczna dla kontaktu improwizacji.

W „Złączonych” intrygująca jest też muzyka. Garncarek i Hejne usytuowani po przeciwnych stronach, w głębi sceny, tworzą oryginalną dźwiękową jakość. W tworzonych na żywo kompozycjach śpiew i naturalne odgłosy kontrastują z brzmieniami perkusji, saksofonu i elektryczno-akustycznych fortepianów. Instrumentaliści nawiązują dialog ze sobą i performerami, w efekcie muzyczno-taneczne ścieżki przeplatają się. Ważnym elementem są abstrakcyjne wizualizacje wyświetlane na białym tle utworzonym z naciągniętych na poziomą ramę gum, które tworzą rodzaj rozciągliwych żaluzji, oryginalny element inscenizacji. Tancerze przechodzą przez taśmy, naciągają je i puszczają, zaplątują się w nie, balansują na nich. Przedostają się niejako do innego świata, wymiaru.

„Złączeni” to rodzaj synestezyjnego doświadczenia, oddziałującego na zmysły i tworzącego aurę teatru poetyckiego, zarazem intymnego. W finale tancerze, podążając za dźwiękami, rozchodzą się i stają przed wybranym muzykiem, w bliskim kontakcie. Trwają w bezruchu, wsłuchują się w melodię, by ostatecznie odejść. Dźwięki wyciszają się, wizualizacje znikają, światła gasną – zostają emocje i energia płynąca ze spotkania – *złączenia* artystów ze sobą i z widzami, integralną częścią performatywnego wydarzenia. *

„Złączeni”, koncepcja, reżyseria i wykonanie: Ewelina Ciszewska, Marcin Garncarek, Andrzej Hejne, Michał Ratajski, scenografia, wideo art, reżyseria światła: Robert Baliński.





KSIĘŻY MŁYN Dom Wydawniczy Michał Koliński

90-345 Łódź, ul. Ksieży Młyn 14

tel./faks: 42 632 78 61, 42 630 71 17, 602 34 98 02

infolinia: 604 600 800 (codziennie 8-22, także SMS), gg 414 79 54

www.km.com.pl; e-mail: biuro@km.com.pl; www.facebook.com/ksiezymlyn



Nic się nie stało

Bartłomiej Krasnodębski

Nie będzie międzynarodowej wystawy EXPO w Łodzi w 2022 roku. Przegraliśmy z Buenos Aires 62 głosy do 56 – tak 15 listopada zdecydowali komisarze z Biura Wystaw Światowych. Ale rewitalizacja miasta, która miała być tematem wystawy, będzie kontynuowana.

Celem rewitalizacji jest przywrócenie do życia zdegradowanej części miasta i uzupełnienie jej o nowe funkcje, czemu służą zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki. Ważna rola przypada w tym procesie kulturze. To ona podnosi jakość życia, otwiera na nowe możliwości, zwiększa kapitał społeczny. To ostatnie (wskaźnik określający poziom zaufania społecznego) jest szczególnie ważne – jak dowodzą socjologowie, od przemian 1989 roku wskaźnik ten spadł w Polsce z 30 proc. do 20 proc. (średnia Europy Zachodniej to 50-60 proc., społeczeństw skandynawskich ok. 80 proc.). Mówił o tym niedawno w Muzeum Sztuki w Łodzi dr Jan Sowa podczas debaty „Instytucja publiczna: przestrzeń autonomii czy narzędzie polityki kulturalnej”, którą placówka przygotowała z tygodnikiem „Polityka” jako wstęp do Forum Przyszłości Kultury. Po modernizacji w odrestaurowanych obszarach (Łódź podzielona została na osiem takich) powstają mają więc m.in. świetlice środowiskowe, pracownie artystyczne, kameralne domy dziecka, domy dziennego pobytu, biblioteki czy centrum obywatelskie. Na szczęście Łódź doczekała się artystów, instytucji i grup twórczych o dużym doświadczeniu w pracy ze środowiskami uznawanymi za wykluczone.

Od lat ten aspekt uwzględnia w swym programie działań i warsztatów Teatr Chorea, kładąc nacisk na uruchamianie twórczej energii. Dobrym przykładem jest projekt „Teren otwarty” realizowany z grupą młodzieży słabowidzącej i niedowidzącej z Łodzi i Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Róży Czackiej w Łaskach. Młodzież mogła rozwijać swoje umiejętności, m.in. polepszyć orientację w przestrzeni, koordynację ruchową czy bardziej się usamodzielniać. Zakończe-

niem był występ przed publicznością. Osoby z dysfunkcją wzroku współtworzą też spektakle. Najpierw byli to „Vidomi” w reżyserii Janusza Biedrzyckiego z 2014 roku. Najnowszym jest „Ciemność” w reżyserii Janusza Biedrzyckiego i Magdaleny Paszkiewicz. Obydwa poprzedzone były serią warsztatów, a w pracy na scenie nie stosowano taryfy ulgowej w dbałości o poziom artystyczny. Pierwszy spektakl to próba skonfrontowania widzów z odpowiedziami na pytanie, czym jest i nie jest widzenie i czy uświadamiamy sobie znaczenie tego zmysłu. O drugiej premierze jej dramaturg Wiktor Moraczewski napisał: „Osoby niewidome i słabowidzące postrzegają ciemność zupełnie inaczej. Ciemność to dla nich znany obszar bezpieczeństwa, to poczucie podmiotowości, wolności, to także ramy wyrażania radości i swobody we własnym działaniu. (...) Niewidomi posiadają narzędzia i umiejętności, by żyć w ciemności jak ludzie żyjący w świetle dnia. (...) Inspirując się wypowiedzią jednego z uczestników projektu, możemy podzielić ciemność na: Ciemność Obecną, będącą przestrzenią, którą niewidomi znają i są z nią zaprzyjaźnieni oraz Ciemność Przychodzącą, której muszą się uczyć, wykorzystując zmysł dotyku, węchu, słuchu i smaku”.

Rewitalizacja ma przynieść też adaptację starych fabryk na potrzeby instytucji kultury. Od kilku lat Teatr Pinokio przygotowuje się do przeprowadzki do dawnej przędzalni Wigencji (do obecnej siedziby przy Kopernika roszczęć sobie prawo potomkowie byłych właścicieli). Przy ul. Sienkiewicza 75/77 powstanie scena, widownia, zaplecze i część biurowa. Zostanie też nadbudowana jedna z hal pofabrycznych. Koszt inwestycji to około 5 mln złotych. Niepokoi tylko pomysł zmiany nazwy. Na konferencjach prasowych za-

miast „Teatr Pinokio” pada często określenie Centrum Kultury dla Najmłodszych – którym teatr ma kierować. Nikt nie mówi oficjalnie o likwidacji instytucji. Do tego trzeba decyzji Rady Miejskiej, ale byłoby niedobrze, gdyby ktoś wpadł na taki pomysł. Idee oszczędzania na kulturze są w Łodzi popularne, jednak na działalności Pinokia oszczędzać nie wolno i nie warto. Tym bardziej że teatr od lat prowadzi głoszoną przez władze miasta politykę rewitalizacji. – *Do kwestii rewitalizacji społeczno-kulturowej podchodzimy systemowo, gdyż wierzymy, że tylko systematyczne, konsekwentne działania przynoszą w tej materii oczekiwane rezultaty* – mówi dyrektor Konrad Dworakowski. – *Od września trwa kolejna edycja naszego flagowego projektu rewitalizacyjnego Punkty Kultury, współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Kultura Dostępna. Projekt, realizowany w tym roku pod hasłem „Łączymy w mieście”, polega na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą zagrożonymi marginalizacją w ich otoczeniu. Uczestnicy wspólnie z artystami poznają świat kultury, odwiedzają miejsca związane z nią oraz współtworzą dzieła sztuki. Uczą się, że to oni odpowiadają za przestrzeń, w której żyją i to od nich zależy, jak spędzą czas.*

Nie można pominąć działań społecznych prowadzonych od lat przez Teatr Powszechny. Instytucja regularnie zaprasza na swoje spektakle bezrobotnych. Bilet dla nich kosztuje 1 zł. Osoby zarejestrowane

w urzędzie pracy mogą też za złotówkę oglądać przedstawienia sylwestrowe. Po teatrze krążą anegdoty o tych, którzy, gdy już znaleźli pracę, z dumą przychodzili po bilety w normalnych cenach. Innym pomysłem dyrekcji Powszechnego są realizowane od 2005 roku premiery dla niewidomych i słabowidzących. Spektakle reżyserowane przez dyrektora Ewę Piławską są pokazywane w zaaranżowanym foyer i na Małej Scenie. Nacisk kładziony jest w nich na sferę dźwiękową, czytane są didaskalia. Tak zrealizowano już 58 premier, m.in.: „Banalną historię albo seks dla opornych” Michele Riml, „Nikt nie jest doskonały” Simona Williama czy „Przerznąć sprawę” Davida Mameta. W ramach projektu „Dziecko w sytuacji” zespół teatru dba o edukację dzieci i młodzieży (to tym bardziej ważne, że oferta kulturalna dla tej ostatniej nie jest w Łodzi zbyt szeroka). Powstało pięć przedstawień, które mają uwrażliwić młodych widzów na istotne problemy: depresję i śmierć bliskiej osoby („Mój tata chce latać jak ptak”), potrzebę miłości i bezpieczeństwa („Oczy nieba”), wkraczanie w dorosłość („Ony”). Reżyserują je Andrzej Jakubas, Ewa Piławska, Arkadiusz Wójcik, Jarosław Stanek. Spektaklom towarzyszą warsztaty i spotkania, opracowane przez Andrzeja Jakubasa, a prowadzone przez aktorów Powszechnego i filozofkę Annę Ostrowską.

Działania wykorzystujące sztukę w aspekcie społecznym proponuje od kilku lat na Polesiu m.in. arty- ➤



sta i animator kultury Marcin Polak (twórca serwisu MiejMiejsce.com, organizator plebiscytu „Punkty dla Łodzi”). Jego pomysły, takie jak projekt Świetlice Artystyczne, były realizowane ze środków budżetu obywatelskiego. Głównym celem była aktywizacja i edukacja poprzez sztukę dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem edukacyjnym i społecznym. Jednym z działań było zagospodarowanie nieużytkowanej kotłowni w SP nr 26 na społeczny dom kultury. Marcin Polak przy pomocy innych artystów realizował m.in. spotkania z ludźmi kultury, wykłady z historii sztuki, warsztaty fotograficzne.

Ku rewitalizacji społeczno-kulturalnej mocno skłaniał się przez cztery lata festiwal Łódź Czterech Kultur, który za dyrekcji Zbigniewa Brzozy zwrócił się ku eksplorowaniu lokalnych tematów i historii, czym chciał budować więź Łoździan z miastem. Tym były teatralne „Podwórka” realizowane przez znakomitych artystów sceny. Elementy streetworkingu wykorzystywały takie punkty programu jak realizowana na ul. Wschodniej „Galeria Jeansów” z 2014 roku według pomysłu Leszka Karczewskiego z Muzeum Sztuki (niestety, mimo

deklaracji władz nie kontynuowana) czy rok późniejsze „Atelier Fotograficzne Wschodnia 51”. Dziś zakres takich działań w ramach Ł4K jest sprawą tyleż niewiadomą, co otwartą.

Z myślą o przestrzeni miasta powstał też jeden z najlepszych pomysłów Pinokia, czyli zainicjowany kilka sezonów temu cykl koncerto-spektakli „Wjeżdżamy w bramy”. Akcje odbywały się w podwórkach. Aktorzy dopytywali młodych Łoździan, co należy zmienić w mieście i jak widzą siebie w nim, a na kanwie ich opowieści powstały historie o marzeniach, rodzinie czy zwykłym życiu wśród kamienic. Innym projektem teatru była inicjatywa „Wołanie miasta” z udziałem pisarza Andrzeja Barta, który zbierał opowieści Łoździan i napisał na ich podstawie tekst. Towarzystwo mu przedstawił, które pokazywano m.in. przy Jaracza 20 czy Łagiewnickiej 5. Zresztą do wielu spektakli Pinokia w różny sposób są zaangażowani mieszkańcy Łoździ. Sugerują na przykład, jaką tematykę podjąć.

Trzeba jednak pamiętać, że teatr przyjedzie i odjedzie, a mieszkańcy zostaną ze swoimi problemami. Sztuka pozwoli o nich zapomnieć tylko na chwilę. Dlatego tak ważne jest tworzenie w ramach rewitalizacji obszarowej świetlic artystycznych i środowiskowych czy centrów aktywizacji zawodowej. Na przykład w tzw. pierwszym kwartale rewitalizacji (rejon ul. Włókienniczej, Wschodniej, Rewolucji i Kilińskiego) mają powstać: przy ul. Rewolucji 17 – świetlica artystyczna, a przy ul. Rewolucji 15 – świetlica środowiskowa. Centrum Aktywizacji Zawodowej ma być utworzone przy ul. Wschodniej 50. Czy tak się stanie? Łódź ma zarezerwowany miliard zł na rewitalizację. Powinna go jak najlepiej wykorzystać. Jak by to wyglądało, gdybyśmy wyremontowali budynki, jezdnie i chodniki, a nie dali szansy odnowy mieszkańcom. Dlatego trzeba postawić na rewitalizację kulturową i społeczną. Przykładów dobrych praktyk nie brakuje, a jeśli za wolą władz miasta pójdą dodatkowe środki (wspomnijmy tylko o „klastrze”, który swego czasu dla śródmieścia chciały zawiązać Muzeum Sztuki w Łoździ, Teatr Chorea i Teatr Nowy im. K. Dejmka w Łoździ), to łoźdzka kultura będzie mogła naprawdę pokazać swoją ważność i wielobarwność. Zaangażowane społecznie inicjatywy piszą dla Łoździ wstęp do rewitalizacji. Teraz władze powinny napisać dalsze rozdziały opowieści o rewitalizacji, by kulturalnie i społecznie odnowić miasto.



„Ciemność. To co jest ukryte” Teatru Chorea

Foto: HaWa

*

Prezentujemy galerię wyselekcjonowanych fotografii duetu HaWa (Grzegorz Habryn i Aneta Wawrzóła), z którego profesjonalizmu korzysta coraz więcej teatrów oraz wydarzeń teatralnych w Łodzi i kraju. Już nie młodzi. Trochę zdolni. Nie tra-

cący nadziei - tak piszą o swojej „misji”. W połowie listopada Aneta Wawrzóła znalazła się wśród dziesiątki najlepszych fotografów teatralnych - zdaniem Instytutu Teatralnego im. Z. Raszewskiego - jej prace trafiły do finału III Konkursu Fotografii Teatralnej.





Jeśli gdzieś oglądacie zdjęcia z premierowego przedstawienia, jego zwiastun lub wideorelację - najczęściej okazuje się, że są one autorstwa HaWa. Stąd zaproszenie na łamy „Kalejdoskopu”. Nie tylko w tym numerze - Habryn i Wawrzóła towarzyszyli

nam, w jednej ze swych pierwszych prac pozateatralnych, w wyprawie poza Łódź, do domu i pracowni pewnego artysty, któremu poświęcimy dużo miejsca w pierwszym numerze 2018 roku. Bądźcie z nami! www.hawa.myportfolio.com

Kilerzy z Wielunia

Magdalena Kopańska

Jak napisać ciekawą książkę o Wieluniu – mieście, o którym powiedziano już chyba wszystko? Na pewno trzeba mieć oczy i uszy szeroko otwarte, bo okazuje się, że z pozoru zwykła piwnica może skrywać niejedną tajemnicę...

Podczas zbierania materiałów i budowania koncepcji mojej książki z cyklu „Sekrety miast” (Dom Wydawniczy Księży Młyn), do Wielunia dołączyłam jeszcze dwa miasta – Wieruszów i Praszkę. W ten sposób zarysowały się granice przedwojennego powiatu wieluńskiego, o którego kolorystyce decydowało przygraniczne położenie i zamieszkujący go ludzie – obok siebie żyli katolicy, ewangelicy, prawosławni i wyznawcy judaizmu. Wielokulturowość cechowała bowiem najróżniejsze zakątki obecnego województwa łódzkiego.

Ciekawie maluje się obraz całego powiatu w drugiej połowie XIX w., kiedy był on jednym z najbar dziej... rozpitych obszarów na ziemiach polskich. W 1844 r. w okolicach Wielunia, Praszki i Wieruszowa funkcjonowało 135 gorzeln! Zaniepokojony skutkami pijaństwa naczelnik powiatu Fryderyk August Goleński odnotowywał zgubne skutki nałogu, nawet przypadki rozpijania małych dzieci, których matki używały alkoholu jako odtrutki na różne dolegliwości.

Położenie tuż przy granicy z Niemcami, a wcześniej z zaborem pruskim, odgrywało w życiu mieszkańców istotną rolę. Wielu wyjeżdżało na Zachód do pracy, a inni żyli z przemytu. W książce znalazły się przykłady aktywności i pomysłowości przemysłowców, którzy najchętniej przetrzucali przez granicę alkohol i sacharynę, a także frykasy: rodzynki, pomarańcze... Straż graniczna toczyła ze szmuglerami prawdziwą wojnę, podczas której nie obywało się bez ofiar. O takich przypadkach informowała lokalna prasa, zresztą w gazetach z tego okresu można doszukać się wielu ciekawostek. Szczególnie zabójstwa, gwałty czy kradzieże miały zapewnione poczytne miejsce na łamach. Przedwojenna rzeczy-

wistość dostarczała interesujących tematów, a obraz epoki, jaki wyłania się z tych opisów, wywołuje gęsią skórę. Oto mąż dla pieniędzy zabił żonę, kochanek – dziewczynę albo sąsiad wbił sąsiadowi siekiere w plecy, bo krzywo postawił płot. Zdarzały się także liczne samobójstwa. Kto chciał targnąć się na życie, miał położony z dala od centrum Wielunia kamieniołom. Kiedy zakończono wydobycie kamienia wapiennego w latach 60. XX w., wyrobisko było miejscem spotkań młodzieży; nawet można było się tam uczyć jazdy na nartach.

Mało kto zna historię fabryki pieniędzy, którą uruchomiono we wsi Gaszyn. Zuchwali fałszerze postanowili drukować w latach 30. XX w. 500-złotowe banknoty, z których każdy był równy wartości prawie rocznego zarobku robotnika. Wpadli, gdy zaczęli płacić takimi nominałami na targowisku.

Poszukiwanie materiałów do książki to istna praca detektywistyczna, która często daje zaskakujące rezultaty. Jednym z odkryć było to, że w piwnicy zwykłego bloku przy ul. Ewangelickiej w Wieluniu wydzielono pomieszczenia na schron przeciwlotniczy, o którym wiedziało niewielu. Były one hermetycznie zamykane, miały oddzielne zasilanie, linię telefoniczną, a nawet tajemne podziemne wyjście.

Wspomniane miasta mogą poszczycić się wieloma oryginalnymi postaciami. Praszka miała obrotowego wójta, który wyczyścił miejską kasę, Wieluń artystę, który został przemysłowicielem brylantów, a Wieruszów biednego Żyda, który w stolicy zrobił karierę godną Rockefellera.

Wiele ciekawych zdarzeń skrywa pamięć mieszkańców. Wspomnienia ożywają na kartach książki. Udało się zbierać 40 historii, o których próżno szukać informacji w oficjalnych przewodnikach. *



Nowe szycie makatki

Alicja Woźniak

Czym są makatki? To tradycyjny element dekoracyjny wystroju wnętrz – niewielkie tkaniny: wyszywane, drukowane albo malowane. Wzorzyste i wielokolorowe, albo skromne, robione pojedynczą nicią na jednobarwnym tle. Motywom zdobniczym towarzyszą różne sentencje. Makatki umieszczano w centralnych miejscach, by były widoczne po wejściu do pomieszczenia – najczęściej nad stołem, kuchnią, przy szafkach z wodą. Podkreślały porządek, przytulność domu i gospodarność właścicieli, a umieszczone na nich napisy miały wskazywać i przypominać normy i zasady postępowania w życiu. Do polskich domów makatki przywędrowały z Niemiec i Holandii po I wojnie światowej, rozpowszechniły się w latach 50. i 60. XX wieku.

W Łódzkim Domu Kultury 17 listopada podsumowano projekt „#1 Nowe szycie makatki/otwarty konkurs” – wręczono nagrody laureatom i otwarto wystawę pokonkursową. Celem projektu-konkursu była reaktywacja tradycji tworzenia makatek w nowym wydaniu, adaptowanie starych form do współczesnych warunków społecznych. Jego zadaniem było ożywić, przypomnieć i spopularyzować hafciarstwo wśród wszystkich pokoleń mieszkańców województwa łódzkiego oraz wyzwolić kreatywność uczestników, którzy, stosując tradycyjne lub innowacyjne techniki, mieli stworzyć nowe artefakty. W konkursie wzięło udział 82 autorów – przedstawili do oceny blisko 160 prac. Dzięki projektowi powstała kolekcja makatek, zróżnicowana pod względem tematów i technik wykonania. Wybór motywów zdobniczych, sentencji należał do autorów i poddyktowany był przeznaczeniem i miejscem ich wykorzystania. Są to prace zarówno o charak-

terze tradycyjnym, których kompozycja, technika, kolorystyka inspirowana jest starym wzornictwem, jak i makatki alternatywne, innowacyjne, zinterpretowane na nowo, zróżnicowane pod względem formy i funkcji, np. nobilitujące makatkę do malarskiej formy lub przypominające rysunki komiksowe czy wzorniki zielarskie. Wszystkie są niezwykle starannie wykonane, często połączone z komentarzem nawiązującym do współczesnych realiów – mogą stać się nostalgiczną, a zarazem żartobliwą dekoracją współczesnych wnętrz. Reaktywowana makatka to świadome przypomnienie obrazów dzieciństwa, opowieść o rękodziele, ludziach je tworzących i wyrobach, które są nośnikami tradycji.

Projekt Danuty Wachowskiej i Alicji Woźniak został zrealizowany przez Łódzki Dom Kultury oraz Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi i uzyskał dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Do współpracy zaproszono muzea: w Brzezinach, Łęczycy, Łowiczu, Opocznie, Sieradzu i Tomaszowie Mazowieckim. Tam właśnie ekspozycja będzie kolejno prezentowana od stycznia 2018 roku. *



Wielka napRawa

Aleksandra Talaga-Nowacka

Willa z międzywojnia pachnąca świeżością, a w niej – po 33 latach – nowe wystawy stałe. Dawne kramy rzeźnicze pełne młodych ludzi poznających rodzimy folklor. To wszystko, dzięki programowi rewitalizacji, już niedługo w Rawie Mazowieckiej.

Rawa Mazowiecka jest jednym z miast w regionie, które w najbliższym czasie otrzymają unijne miliony na rewitalizację (konkretnie 14,6 mln z 28,3 mln przeznaczonych na ten cel). W latach 2017-2021 zrealizuje cztery zadania, w tym dwa związane z kulturą: nowy wygląd zyskają plac Piłsudskiego i park miejski (tu prace trwają), a nową jakość – Muzeum Ziemi Rawskiej, które rok temu obchodziło 50-lecie. Jedno zadanie związane z tą placówką to modernizacja jej siedziby – willi z 1930 r., drugie – remont dawnych jatek przy ul. Mickiewicza oraz postawienie nowego bliźniaczego budynku. Znajdą się tam muzealna biblioteka i muzealne centrum edukacyjne.

Prace w willi (ostatni remont zakończył się w 1984 r.) zaczęły się w maju – m.in. wymieniono instalację elektryczną i grzewczą oraz tynki, zakonserwowano zabytkowy parkiet, naprawiono nieszczelny dach. I, co ważne, zaadaptowano na magazyn budynek gospodarczy na tyłach. Został ocieplony, zamontowano ogrzewanie. – *Jak większość muzeów, cierpimy na brak przestrzeni magazynowej* – mówi Marcin Broniarczyk, zarządca Muzeum Ziemi Rawskiej. – *Ten budynek nie zaspokoi całkowicie naszych potrzeb, ale bardzo odciąży dotychczasowy magazyn w podziemiach Miejskiej Biblioteki Publicznej.* Wyłoniony w przetargu zarządca – doktor historii – dwa lata temu zastąpił zwolnionego z dnia na dzień wieloletniego dyrektora Ireneusza Bładka (któremu sąd przyznał odszkodowanie za nieuzasadnione zwolnienie, ale miasto się odwołało i sprawa trwa).

Remont miał się zakończyć w październiku tego roku. – *Roboty przedłużą się o około miesiąc* – uważa Paweł Piątkiewicz, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego, Promocji i Integracji Europejskiej w Urzędzie Miasta Rawa Mazowiecka. Także koszty

niewco wzrosły: szacowano je na 750 tysięcy, ostatecznie – jak twierdzi naczelnik – wyniosą blisko 900 tysięcy. Nie wiadomo, kiedy do budynku wejdą zwiedzający, bo po zakończeniu remontu trzeba przecież jeszcze wyposażyć wnętrza. Pięć sal na parterze willi jest przeznaczonych na wystawy: stałe i czasowe. Jeśli chodzi o stałe, szykuje się duża zmiana. Remont stał się pretekstem do ich przeorganizowania – dotychczasowe, czyli „Tradycyjna izba chłopska regionu rawskiego” i „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku” istnieją tu od chwili otwarcia muzeum, czyli od 33 lat! Tematyka pierwszej z sal pozostanie taka sama: – *Ponad jedna trzecia naszych zbiorów to etnografia, lokalny folklor. Chcemy, by tożsamość regionu nadal była podkreślona w muzeum* – mówi Marcin Broniarczyk. Jednak zamiast izby „białej”, czyli reprezentacyjnej, pojawi się „czarna”, gospodarcza, w której mieszkańcy chałupy funkcjonowali na co dzień. Oczywiście zostaną tu wykorzystane inne elementy wyposażenia niż prezentowane dotychczas. Co będzie w drugiej sali? Zarządca: – *Wystawa stała będzie się odnosiła do historii Rawy, ale nie chcę zdradzać szczegółów, to ma być niespodzianka.* Wiadomo, że zmiana będzie radykalna.

Nowe otwarcie zostanie połączone z wernisażem krążącej po Polsce wystawy czasowej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęconej historii astronomii. W realizacji koncepcji pomoże zamontowanie w ramach rewitalizacji nowoczesnego systemu wystawieniowego, czyli szyn na sufitach, oraz równie nowoczesnego oświetlenia spełniającego aktualne standardy.

Pieniądze na wystawy stałe nie będą pochodziły z puli na rewitalizację. Na gabloty, plansze, multimedia muzeum musi przeznaczyć własne środki. Zarządca wnioskował do władz miasta o dodatkowe pieniądze. – *Odniesiono się do tego przychylnie, ale decyzji jeszcze*

W REGIONIE

nie ma. Trochę środków wygospodarowaliśmy. Musi się udać.

Zupełnie nową jakością w przypadku muzeum będą jatki. Według planów prace, wycenione wstępnie na około 4 mln zł (prawdziwe koszty poznamy po przetargu), powinny ruszyć wiosną 2018 r. i zakończyć się pod koniec 2019 roku. W bibliotece muzealnej zgromadzono ponad 11 tysięcy woluminów, głównie pozycji poświęconych historii regionowi. Odbывая się w niej warsztaty dla dzieci i młodzieży – na razie na pl. Piłudskiego, w ciasnocie, ale to wkrótce się zmieni.

W wyremontowanych jatkach i dobudówce powstaną: Rawskie Centrum Integracji Kulturalnej oraz Muzealna Pracownia Edukacji Regionalnej. Tam przeniosą się m.in. cieszące się dużym zainteresowaniem warsztaty z twórczyniami ludowymi, dzięki którym młodzi rawianie poznają rodzimy folklor.

Promowanie i podtrzymywanie ludowego dziedzictwa regionu to główne zadanie Muzeum Ziemi Rawskiej – duża część zbiorów liczących ponad sześć tysięcy eksponatów to obiekty etnograficzne, ale są tu też archeologiczne znaleziska z prac prowadzonych na ziemi rawskiej, np. na zamku albo w miejscu obwodnicy Rawy Mazowieckiej. Jest mniejszy dział historii z dokumentami i bronią oraz numizmatyczny. Dział sztuki to głównie prace z Ogólnopolskiego Pleneru Ziemi Łódzkiej w Rawie w 1968 r. – w tym ciekawostka: obrazy rodziców Jacka Kaczmarskiego.

Najważniejsze eksponaty z kolekcji, według Marcina Broniarczyka, to cenne rzymskie monety z I wieku n.e., odnalezione w trakcie wykopalisk – m.in. denar z wizerunkiem cesarza Wespazjana. – *Jeśli chodzi o najnowszą historię, mamy fragmenty dziennika rozkazów oddziału leśnego AK „Dzik”, który działał na tym terenie.*

Muzeum Ziemi Rawskiej, współpracując z lokalnymi organizacjami, jak Brac Herbowa Ziemi Rawskiej czy Nieformalne Stowarzyszenie Artystów i Twórców Rawskich, organizuje też otwarte wykłady – gościło np. czołowych polskich historyków



Muzeum Ziemi Rawskiej w remoncie

– poza tym promocje książek, spotkania z twórcami ludowymi i koncerty. Uczestniczy w uroczystościach rocznicowych, patriotycznych, opiekuje się też basztą w Rawie, pozostałością po Zamku Książąt Mazowieckich. W czynnej latem baszcie są wystawy, a w Noce Muzeów aż prosi się, by sięgnąć do historii i legend – stąd snujący się duch księżnej albo spotkanie z Sarmatami.

Mogłoby się dziać więcej, ale placówka boryka się z istotnym problemem. Jej budżet wynosi 300 tysięcy, z czego dwie trzecie jest przeznaczane na wynagrodzenia pracowników i utrzymanie. Na działalność merytoryczną zostaje niewiele. – *Mimo to udaje nam się robić ciekawe rzeczy, na przykład za grosze sprowadziliśmy wystawę strojów i rekwizytów z „Ogniem i mieczem” i zaprosić Andrzeja Halińskiego, autora scenografii do tego filmu, było też spotkanie z Jerzym Hoffmanem. Dobrze przyjęto zeszłoroczną wystawę o Józefie Piłsudskim, której towarzyszyła konferencja popularno-naukowa – mówi Marcin Broniarczyk. – Sprowadzenie atrakcyjnej multimedialnej wystawy komercyjnej kosztuje 10-15 tysięcy za miesiąc. To mój roczny budżet na działalność wystawienniczą.*

Zarządca ma trzyletni kontrakt. Na etatach są trzy pracownice merytoryczne: etnografka, historyczka i dokumentalistka (są też trzy części etatów administracyjnych). – *Brakuje nam archeologa specjalizującego się w historii wczesnośredniowiecznej. Ostatnie prace wykopaliskowe na terenie zamku były prowadzone w latach 70., przydałoby się je dokończyć.* *

Nike, co znika

Łukasz Kaczyński

Można to napisać tak: powstała w... działała lat... z końcem roku zostanie zamknięta. Krótko i na temat. Z kronikarskiego obowiązku. Bo trzeba. Bo wypada. Ale można inaczej, z nutą subiektywizmu. Bo właśnie kończy się trwające od wiosny odliczanie, kiedy zdecydowano, że „Nike” (czytaj „nike”, nie „najki”) znika. Mimo nagabywań, szantażu emocjonalnego. Nowy rok Łódź przywita uboższa o inicjatywę niewielką metrażem, a wielką historią. Bo 35 lat (i pół) w życiu młodego miasta to więcej niż gdzieś indziej. Przy Struga 3 nie będzie już witryny pełnej nowości i nie-nowości, ale godnych polecenia – a także np. nowych wydań tomów Wisławy Szymborskiej, tutaj szczególnie lubianej, bo obserwującej bieg życia z dystansu – jak zza księgarskiej szyby. Nie będzie map zakątków bardziej odległych i egzotycznych niż fabryki Scheiblera i Grohmana, których fotografii i rycin wciąż pełno na ścianach. Braknie też: fachowej porady – dla każdego; rozmów o ostatnich lekturach i wydarzeniach w kulturze łódzkiej i polskiej – dla znajomych i tych klientów, którzy przeszli „selekcję” księgarskiego oka; filiżanki kawy lub herbaty parzonej w majolikowym dzbanku – dla znajomych, przez gospodarza pitej w tyci filiżance z bolimowskiej ceramiki. I niskonakładowych publikacji, jak „Poemat herbaciany”, od tych, dla których książka, druk i słowo to więcej niż hobby, zawód, interes – dla siebie podobnych.

Takie miejsca i ich właściciele obrastają w zachowania, nawyki i gesty zdradzające osobowość gospodarza. Zwłaszcza, gdy nic już nie musi, a wiele może. Na przykład nie przyjąć płatności kartą – bo czytelnika (przypominającego dziurkacz) używał jako jeden z pierwszych w Łodzi. A dziś nie musi. Zatem – tylko gotówka. A książki podaje księgarz – za złamanie Prawa karą jest chłodne spojrzenie, czasem cięta uwaga. Obrastają też ludźmi, bo ludzie lubią takie miejsca i potrzebują ich, by utwierdzać się w przekonaniu, że nie wszystko jest towarem, a nawet w handlu są przestrzenie wolności i pasji. Gdyby tak nie było, w ostatnich tygodniach kurier nie przyniósłby Januszowi Karolowi Barańskiemu (i jego małżonce) kwiatów i listu od bliżej nieznaanej klientki, dziękującej za prowadzenie tego „Domu

Książki”. Obrastają stałymi bywalcami profesji bliskich doświadczeniu gospodarza: podróżnikami, taternikami, pisarzami, wydawcami, bibliofilami, dziennikarzami. „Pan myśli, że ja tego nie próbowałem...”. Cóż, wiem już, że tak. Ale gdy nie wiedziałem, prawie dekadę temu, pisząc o „Nike” z Karola zrobiłem Andrzeja i następnego dnia w redakcji zadzwonił telefon – z informacją o drukarskim chochliku i z zaproszeniem. Od tego zaczęła się kooperacja skutkująca wydobywaniem publikacji niszowych, wydawniczych kuriozów (o, jaki ciekawy kieszonkowy Norwid...). Aż proporcje odwróciły się: chodziło o to, by w „Nike” rozgrzać się lub ochłodzić herbatą. Tylko czy tak można prowadzić księgarski biznes w mieście Łodzi? Klub i przystań dla znajomych – na pewno. Miejsce rozmów, czasem sporów, często srogich recenzji. O przeprowadzce do powojennej Łodzi, ojcu który zginął w powstaniu i o przyznawaniu się do niego w czasach, gdy nie było to zgodne z „polską racją stanu”. O harcerstwie, pracy w urzędzie, jazzie, „Solidarności”, odejściu na swoje. O pokoleniach dziennikarzy, którzy mieli tu swoją mekkę. I o mężczyznach w płaszczach, którzy lubili zadawać niezręczne pytania. O Janie Kobuszewskim i Edwardzie Dziewońskim, którzy szukali tu książek, o Krzysztofie Zanussim, który wszedł w przerwie na planie i został na dłużej. O Guyu Sormanie, który podpisywał tu książkę „Wyjść z socjalizmu”. O wszystkich, którzy mieli tu wieczory autorskie (jak nasz kolega Piotr Grobliński) i których zamknięto na zapleczu pod rygiem wpisania się wierszem do kroniki (jak barwny ptak Łodzi Zdzisław Jaskuła). Skąd wzięła się „Nike”, najpierw antykwariat, potem, gdy dystrybucją książki mógł zajmować się każdy, nie tylko wszechmocne państwo – księgarnia? Wyszła z książki, z ulubionej serii wydawniczej „Czytelnika”, w której ukazywali się Cortazar, Borges, Calvino... Stała na straży łódzkiego księgarstwa. Teraz znika. Co powstanie w jej miejscu? Sklep, kolejny „kapslesek”? Jak zakończyć bez chandry? Może lepiej, w sam raz do zbioru, który na 35-lecie placówki wydał jeden z synów księgarza? *Lepiej ciurą być, nędznikiem, niż w swym mieście nie mieć „Nike”*

TEATR WIELKI W ŁODZI



Johann Strauss II

ZEMSTA NIETOPERZA

reżyseria Giorgio Madia

premiera 13, 14 stycznia 2018

Proszę oddychać

Tomasz Cieślak

Najgorsze, co może usłyszeć twórca o swoim dziele, to: „interesujące” albo „fajne” – jak o widoku z okna pociągu, jak o dowcipie, którego nie ma sensu i nie warto pamiętać (będą przecież kolejne, zapewne lepsze). W sztuce, nawet wobec jej postmodernistycznego wyczerpania, ważna jest jej niepowtarzalność. Dlatego nie umiem z zainteresowaniem czytać wierszy autorów, którzy, chcąc zaistnieć w jakimś środowisku, naśladowują dobrze tam widziany styl, albo po prostu nacztyli się takiej poezji, spod wpływu której nie potrafią się wyzwolić

i powielają ją bardziej czy mniej bezwiednie. Stadna liryka jest nudna. Lubię, kiedy artysta używa własnego, niepowtarzalnego w pewnych rejestrach języka, kiedy tworzy sygnaturę, dzięki której staje się jedyny i wyrazisty, nawet jeśli czasem te jego zabiegi mogą jakoś mnie uwierać, a może wręcz irytować. Walczę w sobie z takimi wierszami, męczą mnie – i fascynują, bo stawiają opór, zmuszają do traktowania ich poważnie, mówienia o nich ostrożnie i z namysłem.

Te odczucia towarzyszą mi konsekwentnie przy lekturze kolejnych tomów Izabeli Kawczyńskiej, począwszy od debiutanckiego „Luna i pies. Solarna soldateska” sprzed dziewięciu lat. Tam tonąłem w irytującej wręcz obfitości skomplikowanego obrazowania, w wielopiętrowych asonansowych zabawach, przeczuwając jednocześnie, że to nie warsztatowy brak, a narzędzie budowania sensów. W późniejszych zbiorach, „Largo” i „Chłopcy dla Hekate”, o których pisałem zresztą na łamach „Kalejdoskopu”, widać już większy umiar – i większą konsekwencję. Wyłania się z nich artystka dojrza-



ła, świadoma i samodzielna warsztatowo. Odważna w podejmowaniu najtrudniejszych tematów: egzystencji, śmierci, traumy utraty, relacji z Bogiem. To chyba najciekawsza poetka w łódzkim środowisku, coraz silniej obecna też w obiegu krajowym. Chwalę ją, podkreślając jednocześnie: to nie jest moja ulubiona poetka ani temat. Wygodniej mi, kiedy nie widzę smutnego cienia autobiografizmu, kiedy mogę się bezpiecznie zatrzymać na poziomie dobrze zrobionej zabawy słowami, kiedy nie czuję zawstydenia przeczuwając, że

wchodzę w czyjeś rejestry najbardziej osobiste. Ale poezja Kawczyńskiej, tak bardzo właśnie osobista, to jednak co innego – wyzwanie, z którym koniecznie trzeba się zmierzyć, jeśli traktuje się lirykę serio, nie jako domenę hobby i niezobowiązującej gry, lecz jako próbę zmierzenia się ze sprawami podstawowymi w życiu, kiedy język poezji jest narzędziem najgłębszej refleksji.

„Linea nigra”, najnowszy zbiór wierszy Kawczyńskiej, można czytać tylko w kontekście „Chłopców dla Hekate”, bo bliski im jest warsztatowo i tematycznie, co – osobno, nawet może w następstwie, jako kolejny etap rozpamiętywania śmierci, straty, wadzenia się ze światem i z Bogiem. Poprzedni zbiór poetycko nazywał żałobę, ten – kreuje stan jakby już po niej. Nie czas na lży i tępy ból, nadchodzi życie „po”: chwiejny spokój, zgoda z losem, odsunięcie bólu na dalszy plan, pełniejsze zanurzenie w tu i teraz, równy oddech. I okazuje się co i rusz, że to tylko pozory, że próba zrozumienia własnej tragedii nie tępi ostrza straty, że uniwersalizacja doświadczenia nie osłabia smutku odczuwanego

w samotności i najintymniej. Rozsądek codziennej egzystencji (ważne u Kawczyńskiej: kobiecej, cieleśnej, fizjologicznej) nie przesłania i nie zakłamuje bolesnego doświadczenia rozpisanego na siebie – i całe pokolenia:

*Salve powieki, które należy zamykać i otwierać,
plecy, na których w każdej chwili wznoszą się
kościoty i burdele, miasta, w których umierały-
śmy*

przez wszystkie pokolenia

[...]

*bo do kogo należy ciało kobiety, należy
przepraszać, należy miesiączkować,
pozostać urodzajem, bezkresną obfitością,
bo nasze życie to cierpliwość,*

salve cierpliwość i ból [...]

(„Salve Regina”, s. 21)

Kapitalne poetycko, przejmujące emocjonalnie jest to tak charakterystyczne dla poetki łączenie perspektyw: osobistej i zbiorowej, pojedynczego losu i historiozofii. Dzieje się w tych wierszach i niespodzianie, i naturalnie. Kawczyńska dokonuje tego już na poziomie poetyki, specyficznych cech swojego języka, dla którego kluczowe są powtórzenia (słów, pojęć, obrazów), nadające wypowiedzi rytm, brzmiące jak zaklęcia, ale i okrzyki niedowierzania, lęku, grozy, rzadko – zachwyty, wprowadzające w trans, oddające jednocześnie biologiczny rytm

życia i przemijania. No i prowokacje, kiedy jej poezja staje się w swoim obrazowaniu niezwykle wręcz okrutna. I wówczas, gdy, mówiąc o relacjach z Bogiem, o sensie ostatecznym ludzkiego życia, ociera się o bluźnierstwo – a czyni to w niezgodzie na swoje / ludzkie cierpienie:

*Miałam sześć lat, kiedy przestałam ci wierzyć,
wcześniej chciałam mieć z tobą dziecko, jak ta
na m,*

[...]

*dajesz nam dłonie i powietrze,
żebyśmy mieli zaciskać co i wobec czego,
dajesz nam siebie, żebyśmy mieli przeciw komu,
a, jakby tego było mało, dajesz nam na wyłączną
wieczność*

*lekką, gwałtowną, męczeńską, bohaterską,
głodową, od kul, przez powieszenie,
żebyśmy wreszcie mieli coś swojego.*

„Linea nigra” to poezja dla odważnych. Mocne, emocjonalnie uwierające, a przy tym świetne warsztatowo są najnowsze wiersze Izabeli Kawczyńskiej. Warto je nie tyle po prostu czytać, co rozważnie ich doświadczać. *

Izabela Kawczyńska „Linea nigra”. Biblioteka Poezji Współczesnej, tom 139, Wydawnictwo WBPiCAK w Poznaniu, Poznań 2017.



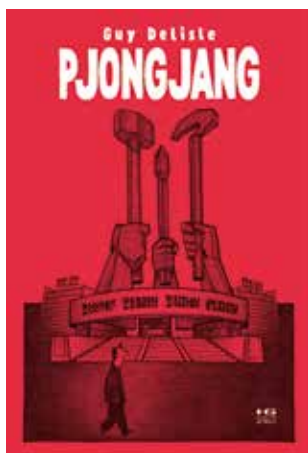
Obrazki na poważnie

Piotr Kasiński

To było ponad 15 lat temu. Z pierwszych stron gazet krzyczały tytuły informujące o wielkiej aferze w łódzkim pogotowiu ratunkowym. Napisałem wtedy krótki scenariusz opowiadający o tych wydarzeniach, łącząc medialne doniesienia z odrobiną fikcji. Narysowany przez Roberta Trojanowskiego komiks ukazał się w katalogu festiwalu komiksu i gier. Przyznaję – nie była to historia z górnej półki, ale na początku XXI w. trudno było w Polsce o dobre wzorce, jeśli chodzi o komiksowe reportaże. Nie to, co teraz.

Daleko nie trzeba szukać – tegoroczny łódzki festiwal komiksu odwiedził Guy Delisle, jeden z najlepszych współczesnych twórców rysowanych reportaży. Jego relacje z podróży zdobywają światowe nagrody, a polskie wydania sprzedają się jak świeże bułeczki. I gdyby nie kolejne edycje i dodruki – trudno byłoby je zdobyć. Pochodzący z Kanady Delisle, zanim skupił się na tworzeniu komiksów, pracował jako filmowy animator, m.in. w Korei Północnej. Swoje wrażenia z pobytu tam przedstawił w albumie „Pjongjang”. Opowieść o stolicy komunistycznej Korei została uznana za jedną z najciekawszych pozycji literatury faktu wydanych w 2005 r. w Stanach Zjednoczonych. Ogromny sukces „Pjongjangu” spowodował, że Delisle porzucił animację. A że uczynił słusznie, potwierdzają jego kolejne znakomite komiksy: „Kroniki birmańskie”, „Kroniki jerozolimskie” czy wydany niedawno „Zakładnik. Historia ucieczki”, opowiadający losy uprowadzonego na Kaukazie pracownika pozarządowej organizacji medycznej.

Rysowane dość przyjemną, prostą kreską komiksy Delislego warto zderzyć z naładowanymi szczegółami, wyrazistymi rysunkami Joe Sacco – innego



świetnego „obrazkowego” reportażysty. Jego „Strefa bezpieczeństwa Gorażde” powinna być lekturą obowiązkową. W latach 90. ubiegłego wieku Sacco czterokrotnie odwiedził tereny byłej Jugosławii. To, co zobaczył na miejscu, wywarło na nim ogromne wrażenie. W liczącym blisko 250 stron albumie pokazał tragiczne losy bośniackich muzyłmanów, bojących się o swoje życie i niepewnych tego, co przyniesie jutro. Za kontekst posłużyły nie tylko wydarzenia polityczne w byłej Jugosławii, ale też ówczesne działania

ONZ czy historyczne przyczynki do tego, co wydarzyło się w latach 90. na Półwyspie Bałkańskim. Aby stworzyć kolejne komiksy, Sacco pojechał na Bliski Wschód. Podstawą do narysowania „Palestyny” stało się ponad sto wywiadów, jakie przeprowadził z Palestyńczykami i Izraelczykami, chcąc zrozumieć przyczynę ich konfliktu. Jednak za najlepszy album Sacco uchodzi „Strefa Gazy. Przypisy”. Autor przeprowadza w nim śledztwo, chcąc wyjaśnić, dlaczego i co tak naprawdę wydarzyło się w 1956 r. w miejscowości Rafah, gdzie z rąk izraelskich żołnierzy zginęło 111 Palestyńczyków.

Po – przyznaję Państwo – mocnych gatunkowo lekturach warto się odprężyć. Doskonałą okazją jest pojawienie się zbiorczego wydania cyklu „Na szybko spisane” Michała Śledzińskiego. Łącząc wątki autobiograficzne z fikcją, Śledziu pokazuje w swoim komiksie to, co między 1980 a 2010 r. było najważniejsze dla części Polaków urodzonych pod koniec lat 70. XX wieku. A jeśli nawet nie najważniejsze, to do pewnego stopnia definiujące pokolenie dziesiętnych 40-latków. To historia wielu z nas – warto wybrać się w tę sentymentalną, trochę zabawną i trochę straszną podróż. *

Łódź naznaczona UNESCO

Znalazła się w grupie 64 miast, które powiększą Sieć Miast Kreatywnych (UCCN), dołączając do prestiżowego grona – tytułem Miasta Filmu cieszą się m.in. Rzym, Sydney i Bradford – w towarzystwie Bristolu, japońskiej Yamagaty, chińskiego Qingdao i hiszpańskiej Terrassy. Sieć Miast Kreatywnych UNESCO liczy już 180 podmiotów wyróżnionych w dziedzinie rzemiosła artystycznego i sztuki ludowej, sztuki mediów, wzornictwa, gastronomii, literatury, muzyki i filmu.



Członkostwo ma wymiar prestiżowy (z tytułem bezpośrednio nie wiążą się żadne pieniądze) – logo UNESCO jest rozpoznawane na całym świecie. Dlatego władze Łodzi liczą, że tytuł umożliwi dalszy rozwój miasta. Przynależność do takiej organizacji to więcej szans na międzynarodowy transfer wiedzy i technologii, rozwój przemysłów kreatywnych i kadr. Miasto ma nadzieję, że marka „Łodzi Miasta Filmu UNESCO” będzie przyciągać inwestycje, wspierać turystykę i promocję Łodzi na międzynarodowych rynkach. Tytuł oznacza, że miasto jest wiarygodnym partnerem w dziedzinie filmu – można tu znaleźć fachowców i dobre warunki do pracy.

– Najważniejsze, żeby na członkostwie skorzystali mieszkańcy – podkreśla prezydent Hanna Zdanowska. – Poprzez tworzenie nowych miejsc pracy, zwiększanie rynków zbytu na produkty i usługi, wsparcie dla inicjatyw z tego sektora. Ale także przez zwiększanie dostępności i poszerzanie oferty kulturalnej i edukacyjnej dla wszystkich.

Czym chwaliła się Łódź w aplikacji złożonej w czerwcu? – Ciężar położony został nie na dziedzictwo, ale na to, co w dziedzinie filmu zrobimy w Łodzi od dzisiaj – podkreśla Błażej Moder, dyrektor EC1 Łódź – Miasto Kultury. We wniosku znalazły się projekty, z których realizacji Łódź będzie rozliczana przez UNESCO w ciągu czterech lat. Są to: zakończenie budowy Narodowego Centrum Kultury Filmowej, powstanie „żywej” ulicy filmowej, pełniącej rolę produktu turystycznego, ale także służącej

jako niemal gotowy plan filmowy (będzie się mieścić w części miasta poddanej rewitalizacji – lokalizacja nie została jeszcze uzgodniona), oraz stworzenie podwalin pod wieloletni program edukacji filmowej w łódzkich szkołach, zbudowanie centrum wideoeseistyki i wirtualnej

rzeczywistości czy powołanie międzynarodowego klastra animacji, czyli organizmu integrującego środowisko oraz wspierającego finansowanie, produkcję i promocję filmów animowanych. Teraz ustalony zostanie szczegółowy harmonogram prac.

Oceniający wniosek eksperci UNESCO oraz przedstawiciele Miast Filmu dowiedzieli się m.in., że Łódź to jedyne miasto w Polsce, gdzie aż cztery uczelnie wyższe – Szkoła Filmowa, Akademia Muzyczna, Akademia Sztuk Pięknych i Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania – przygotowują studentów do pracy we wszystkich kluczowych dziedzinach związanych z filmem.

– Z trudem pomieściliśmy informacje o wszystkich festiwalach i spotkaniach branżowych – mówi Katarzyna Bienkiewicz, koordynująca przygotowanie wniosku. Kandydaci musieli wykazać istnienie mechanizmów wsparcia dla podmiotów działających w sektorze. We wniosku znalazły się także informacje o podmiotach bezpośrednio zajmujących się produkcją i postprodukcją filmową, a także o dziesiątkach stowarzyszeń i inicjatyw filmowych, szerokiej ofercie edukacyjnej.

– Wszystkich nie dałoby się uwzględnić. Skupiliśmy się na firmach i instytucjach, które bezpośrednio zaangażowały się w przygotowanie aplikacji dla UNESCO i uczestniczyły w naszych konsultacjach – wyjaśnia Rafał Syska, dyrektor Narodowego Centrum Kultury Filmowej. W połowie 2018 r. po raz pierwszy w Polsce odbędzie się doroczne spotkanie miast kreatywnych. Gospodarzami będą Kraków (Miasto Literatury) i Katowice (Miasto Muzyki), które w sieci są już od kilku lat. – Liczymy na to, że przy tej okazji delegaci zobaczą również Łódź – dodaje Syska.

I ty zostaniesz Indianinem

Maciej Robert

Kiedy czytam kolejne doniesienia o aktach agresji „dumnych Polaków” na łódzkich ulicach wobec osób o innym kolorze skóry, przypominam sobie, jak na widok Indianina na ulicach Pragi reagowali ponad sto lat temu powściągliwi i mniej skłonni do uprzedzeń rasowych i narodowej tromtadracji Czesi. Anegdotyczna opowieść o zderzeniu kultur stała się czeską legendą, przenikającą co jakiś czas do kultury, także w wymiarze popularnym (komiks „Dzicy” Lucie Lomovej). Historia praskiego Indianina z czasem stała się głośna poza granicami Czech – w powieści „Postępowanie umorzone” wspomina ją ostatnio Claudio Magris, ale pierwszy o praskich przygodach, syna wodza plemienia Chamacoco, napisał – w opowiadaniu „Indianin i praska policja” z roku 1913 – Jaroslav Hašek. A skoro Hašek (patrz zdjęcie), to jesteśmy w domu. Czyli w knajpie.

Wszystko zaczęło się od czeskich rojeń o zamorskich podbojach, które spaliły na panewce – Togo, Abisynii czy Nowej Gwinei nie udało się zmienić w czeskie kolonie (a były takie pomysły, zajmując się pisze o tym w „Czeskich snach” Pavel Kosatík). Pozostałością tych marzeń były liczne wyprawy etnografa i botanika Alberto Vojtěcha Friča, który z południowoamerykańskiego Gran Chaco przywiózł do Pragi przedstawiciela dziesiątkowanego nieznaną chorobą plemienia. Indianie Chamacoco umierali w mękach, nękani wrzodami odbytnicy, za które odpowiedzialny był pasożyt o uroczej nazwie tęgoryjec dwunastnicy. Prascy lekarze łatwo poradzi sobie z ancylostomozą – wystarczyło podać środek przeczyszczający.

Červuiš, którego Frič przywiózł do Pragi nie tylko z powodów humanitarnych (liczył też, że obłowi się, prezentując Indianina jako obwoźne kuriozum),



Jaroslav Hašek

zamieszkał najpierw w willi etnografa, gdzie od czasu do czasu rezydował też sprawiający wiele problemów Hašek. Radko Pytlík, biograf Haška, wspomina, że Frič, widząc w piśmieniu „dobrego dzikusa”, zapragnął go (jak i Červuiša) uczyłowiec i sprowadzić na dobrą drogę. A przy okazji przymusił do pracy twórczej. Raz zamknął go w domu, wręczając uprzednio ryż czystego papieru. Gdy Frič wrócił, po Hašku nie było śladu, a na dywanach, segmencie, stole porozstawiane były setki papierowych łódeczek wykonanych z niezapisanych kartek.

Hašek szybko znalazł w Červuišu kompana do eskapad po Pradze, tym bardziej że Indianin nauczył się pić „kwaśną wodę”, jak nazywał piwo – gustował zwłaszcza w staropramenie. Widok spacerujących praskimi ulicami dwóch podchmielonych obywateli, z których jeden był Indianinem, mógł budzić zdziwienie. Nie prowokował jednak prażan do rasistowskich ataków. Owszem, wytykano Indianina palcami, ale z uprzejmą ciekawością, z za której przebijało poczucie cywilizacyjnej wyższości. Nikt go nie wyzywał, nikt nie szarpał. Jedyne nieporozumienia wynikały z różnic kulturowych (dużo większych niż dzisiaj) i miały charakter komediowy, co skrzętnie wykorzystywał w swych humoreskach Hašek.

Červuiš i Hašek, dwóch „dzikusów” chodzących ramię w ramię po ulicach mieszczańskiej Pragi i uprawiających w stołecznych knajpach „medytacje nad kuflem piwa” (tytuł zbioru humoresek Haška), to dla mnie ideał ponadnarodowego, ponadrasowego porozumienia. Oto pouczająca lekcja od twórcy wojaka Szwejka – w kimś odmiennie wyglądającym trzeba zobaczyć człowieka, a nie obcego. I warto z nim posiedzieć przy piwie. Nie musi to być staropramen. Wystarczy łódzkie. *

KALENDARIUM

12/2017

kalendariu@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektak-
klem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

- **Kornel Makuszyński**
KRAWIEC PAN NITECZKA
reż. W. Wolański
1, 4, 5, 6, 7, 8 XII g. 9 i 11
3 XII g. 12
- **DEKAMORE**
na podst. „Dekameron”
Giovanniego Boccaccia
reż. B. Nauka
9, 10 XII g. 19
- **Paweł Pawlik**
PASTORAŁKA DLA WOŁA I OSŁA
reż. J. Ryl-Krystianowski
10, 17 XII g. 12
11, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 20 XII g. 9 i 11
- **Waldemar Wolański**
KRÓLEWNA Z DREWNA
reż. W. Wolański
31 XII g. 18 – sylwester dla dzieci

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
Tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

- **DIVA SHOW**
reż. K. Maćkowiak
6 XII g. 19
- **Daniel Glattauer**
CUDOWNA TERAPIA
reż. W. Zawodziński
9, 10 XII g. 19
- **ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ**
na podst. sztuki Aleksandra Gelmana
reż. K. Maćkowiak
13 XII g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

- **Thomas Bernhard**
PLAC BOHATERÓW
reż. G. Wiśniewski
17 XII g. 19 – premiera
19, 20, 21 XII g. 19
- **UMRZEĆ Z TĘSKNOTY**
NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
28, 29, 30 XII g. 19

MAŁA SCENA

- **Heiner Müller**
FILOKETET
reż. W. Klemm
2, 3 XII g. 19
- **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI**
na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy
monodram Roberta Latuska
5, 6 XII g. 19
- **Shelagh Stephenson**
PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
8, 9 XII g. 19
- **Marco Antonio De La Parra**
MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
13, 14, 15 XII g. 19

SCENA KAMERALNA

- **Pilgrim / Majewski**
ŚMIERĆ SIEDZI NA GRUSZY
I SIĘ NIE RUSZY
inspirowane dramatem
Witolda Wandurskiego
reż. K. Falkowski
5, 7 XII g. 19
- **Jaroslawa Pulinowicz**
MARZENIE NATASZY
reż. N. Kolada
8, 9 XII g. 19
- **Gabriela Zapolska**
ICH CZWORO
reż. M. Bogajewska
13, 14, 15, 16 XII g. 19
- **Anat Gov**
BOŻE MÓJ!
reż. J. Orłowski
27, 28, 29 XII g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45
www.logos.art.pl

- **KOBOLD**
wg Wilhelma Genazino
reż. R. Wichrowski
5, 7 XII g. 20
- **SALOME**
wg Oscara Wilde'a
reż. B. Kierc
14, 18 XII g. 20

MAŁY W MANUFakturZE

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

- **Paul Elliot**
UMRZEĆ ZE ŚMIECHU
reż. M. Pilawski
1, 2, 29, 30 XII g. 19.15
- **Katarzyna Wojtaszak**
RODZINNY INTERES
reż. M. Pilawski
8, 9 XII g. 19.15
- **Joy Goodwill**
DOKTORZE, PAN TAK NIE MOŻE
reż. M. Pilawski
14 XII g. 19.15
15 XII g. 19.15 – premiera
16 XII g. 19.15
- **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
reż. M. Flegel
26 XII g. 16.15
- **WIECZÓR SYLWESTROWY**
31 XII g. 20.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

- **Claude-Michel Schonberg**
LES MISÉRABLES
reż. Z. Macias
1 XII g. 11 i 18.30
2 XII g. 18.30
3 XII g. 17
- **Od Kofy... do Korcza**

premierowy koncert Michała Bajora
4 XII g. 19

• **Ryszard Poznakowski,**
Wojciech Trzcziński
SMURFOWISKO,
CZYLI GARGAMEL ZŁAPANY

reż. T.A. Dutkiewicz
6 XII g. 10

• **MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO**

reż. Z. Macias
7, 8 XII g. 18.30

• **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM... I JUŻ
reż. C. Domagała

przedstawienie gościnne
10 XII g. 15

• **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM 2,
CZYLI MENOPAUZY SZAŁ

reż. K. Jaślar i E. Jodłowska
przedstawienie gościnne
10 XII g. 18.30

• **Norman Foster**
MIEDZY ŁÓŻKAMI

reż. A. Barciś
przedstawienie gościnne
11 XII g. 18.30

• **Christmas Songs**
wyk. Małgorzata Walewska
i Gary Guthman Jazzquartet
12 XII g. 20

• **POWRÓĆMY JAK ZA DAWNYCH LAT**
reż. J. Woźniak

16 XII g. 18.30 // 17 XII g. 17

• **Piwnica pod Baranami**
KOLEDY I PASTORAŁKI
„DLA MIASTA I ŚWIATA”
19 XII g. 19

• **MUZYCZNA GWIAZDKA**
wieczór koled
20 XII g. 18.30

• **CZY LUBIĄ PAŃSTWO CZA-CZĘ?**

w programie: polskie przeboje lat 60. i 70.
oraz najślynniejsze amerykańskie przeboje
musicalowe
31 XII g. 21

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **Stanisław Ignacy Witkiewicz**
SZEWCY

reż. J. Stuhr
8 XII g. 19 – premiera
9, 15, 16 XII g. 19
10 XII g. 16 i 20
12, 14 XII g. 10 i 19
13 XII g. 10
17 XII g. 16

• **Jerzy Pilch**
WIELE DEMONÓW

reż. M. Grabowski
19, 20, 21 XII g. 19

• **Wieczór sylwestrowy z premierą**
PANNA MŁODA

reż. P. Pitera
31 XII g. 21

MAŁA SALA

• **Sławomir Mrożek**
POLICJA

reż. R. Brylski
1 XII g. 10 i 19.15
2, 3 XII g. 19.15

• **Impro Atak!**

Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ech aktach

1 XII g. 21.15

• **Impro Atak! Bajka improwizowana**
3 XII g. 11 – edycja mikolajkowa

• **IMPRO ATAK!**

Kryminał improwizowany w 2-ch aktach
9 XII g. 21.15

• **Radosław Paczocha**
KOŚCIUSZKO. OSTATNIA BITWA

reż. I. Siekierzyńska
15 XII g. 10
16 XII g. 16 – premiera

• **Jordi Galcerán**
METODA GRÖNHOLM

reż. I. Janiszewski
19, 20, 21 XII g. 19.15

• **Wieczór sylwestrowy z Impro Atak!**
31 XII g. 22

PICCOLO

ul. Tuwima 34, tel. 887 800 002
www.teatrpiccolo.pl

• **BALWANKOWA KRAINA**

reż. W. Wdowiak
1, 5, 7, 11, 12, 13, 14, 15 XII g. 10
6 XII g. 16
10 XII g. 16.30

• **OPOWIEŚ O PRAWDZIWYM MIKOŁAJU**

reż. W. Wdowiak
3, 17 XII g. 12
4, 8, 18, 19, 20 XII g. 10
6 XII g. 9 i 11
28, 29 XII g. 10.30

• **BAL SYLWESTROWY DLA DZIECI**
31 XII g. 12

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed spektak-
lem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **BRUNO SCHULZ – HISTORIA**
WYSTĘPNEJ WYOBRAŹNI

reż. K. Dworakowski
1 XII g. 9

• **Lyman Frank Baum**
CZARNOKSIĘŻNIK OZ

reż. M. Przylecki
3 XII g. 12
4, 5 XII g. 9 i 11

• **UROK TUWIMA**

reż. K. Dworakowski
6, 7, 8 XII g. 11
10 XII g. 16

• **Ferenc Molnár**
CHŁOPCY Z PLACU BRONI

reż. K. Dworakowski
12, 13, 14 XII g. 9 i 11
15 XII g. 9

• **Wilhelm i Jakub Grimm**
KOPCIUSZEK

reż. K. Dworakowski
17 XII g. 12
18, 19, 29 XII g. 9 i 11
21 XII g. 10

MAŁA SCENA

• **ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY**
reż. H. Mierzejewska-Mikosza

7, 8 XII g. 9
10 XII g. 12
12 XII g. 9 i 11

• **TULILULI**

na podst. tekstu Joanny Kulmowej
reż. J. Schabowska
21 XII g. 16
27, 28, 29 XII g. 11 i 16

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Marc Camoletti**
BOEING, BOEING

reż. G. Castellanos
1, 2, 3 XII g. 19
5 XII g. 11

• **Marc Camoletti**
POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski
6, 7, 8, 9 XII g. 19
10 XII g. 16 i 19

• **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYCYZKI

reż. M. Sławiński
15 XII g. 11 i 19
16, 17 XII g. 19
18, 19, 20 XII g. 11

• **Ray Cooney**
WSZYSTKO W RODZINIE

reż. G. Castellanos
31 XII g. 20 – premiera

MAŁA SCENA

• **Marta Guśniewska**

ONY

reż. E. Pilawska i A. Jakubas

1, 4 XII g. 10

2, 3 XII g. 16

• **David Almond****MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK**

reż. A. Jakubas

5 XII g. 9

6, 7 XII g. 9 i 11

• **Molier****SZKOŁA ŻON**

reż. J. Wiśniewski

8 XII g. 11

9, 10 XII g. 19.15

• **Evan Placey****DZIEWCZYNA JAK TA**

reż. A. Jakubas

12, 13 XII g. 9

• **John Retallack****IMPREZA**

reż. A. Jakubas i J. Staniek

14 XII g. 9 i 11

15 XII g. 9

• **Radosław Paczocha****TANGO ŁÓDŹ**

reż. A. Orzechowski

16 XII g. 16 – spektakl dla emerytów

17 XII g. 16 – spektakl dla bezrobotnych

• **Wojciech Bruszewski****DRYL**

reż. M. Streker

19, 20 XII g. 19.15

• **Malina Prześluga****STOPKLATKA**

reż. J. Zubrzycki

21, 22 XII g. 10

• **Juliusz Machulski****BRAN CZ**

reż. M. Siegoczyński

28, 29 XII g. 19.15

• **Stephen Sachs****ARCYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU**

reż. J. Celeda

30 XII g. 19.15

31 XII g. 17 – sylwester dla bezrobotnych

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90, tel. 665 338 171

filia Poleskiego Ośrodka Sztuki

www.teatrswalnia.pl• **Bogusław Schaeffer****SCENARIUSZ DLA NIE ISTNIEJĄCEGO****LE CZ MOŻLIWEGO AKTORA****INSTRUMENTALNEGO**

monodram Jana Peszka

1 XII g. 19

STUDIYJNY

ul. Mikołaja Kopernika 8

tel.: 42 63 64 166

www.teatrstudyjny.lodz.pl• **Witold Gombrowicz****OPERETKA**

reż. W. Zawodziński

10 XII g. 19.07

WIELKI

pl. Dąbrowskiego,

Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,

niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-

wienie): 15.00–19.00

tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl• **Franz von Suppé, Michael Nyman****ZIEMIA OBIECANA**

choreogr. G. Veredon

1 XII g. 18.30

2 XII g. 19

• **NIE TYLKO OPERA**

„Muzyczna Młoda Polska”

koncert

2 XII g. 16

• **Johann Strauss****NOC W WENE CJI**

reż. A. Hofman

3 XII g. 17

• **Piotr Czajkowski****DZIADEK DO ORZECHÓW**

choreogr. G. Madia

7, 8 XII g. 11 i 18.30

9 XII g. 18.30

• **Moscow City Ballet****JEZIORO ŁABĘDZIE**

choreogr. V. Smirnov-Golovanov

10 XII g. 15.30 i 19

• **Moscow City Ballet****DZIADEK DO ORZECHÓW**

choreogr. V. Smirnov-Golovanov

11 XII g. 19

• **Frederick Loewe****MY FAIR LADY**

reż. M. Korwin

15, 16 XII g. 18.30 // 17 XII g. 17

• **KONCERT KOŁĘD**

wyk. soliści, chór, chór dziecięcy i orkiestra

TW w Łodzi oraz Łódzki Chór Teatralny

Verdiana

20 XII g. 18.30

• **DZISIAJ WIELKI BAL W OPERZE**

31 XII g. 20

• **ORANŻERIA SŁOWA**

salon poetycko-muzyczny

1 XII g. 18

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

„Pieśni przyjemne i mniej przyjemne”

wyk. Bartosz Szulc – bas,

Mikołaj Pacholczyk – fortepian

w programie: m.in. J. Bauer, H. M. Górecki,

J. Świder

4 XII g. 18.15

• **Seminarium muzyki kameralnej**

7-8 XII

• **Dzień otwarty Katedry Organów**

i Muzyki Kościelnej

12 XII g. 11

• **CON TRES**

– AKORDEON, GITARA, HARFA

wyk. studenci specjalności gitara, harfa

i akordeon AM w Łodzi

12 XII g. 18.15

• **Sesja Polska Muzyka Gitarowa XIX**

i XX wieku – Problemy Wykonawcze

15, 16 XII g. 12

• **AKADEMIA MUZYCZNA****W STARYM KLASZTORZE**

Recital organowy

17 XII g. 15 – Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi-Lagiewnikach,

ul. Okólna 185

• **Mistrzowski kurs wokalny**

z Christianne Stotijn (Holandia)

18, 19, 20 XII

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Kolędy

wyk. studenci Wydziału

Wokalno-Aktorskiego AM w Łodzi

18 XII g. 18.15

• **ESTRADA MŁODYCH**

Koncert świąteczny

wyk. studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego

AM w Łodzi

21 XII g. 18

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 4• **II MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA****TRĘBACZY**

5-9 XII

Recital Jasona Bergmana

6 XII g. 19

Koncert laureatów

Międzynarodowego Konkursu Trębaczy

i recital Fritsa Damrowa

8 XII g. 19

Koncert muzyki polskiej

9 XII g. 11

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Koncert w ramach

71. Sesji **MUSICA MODERNA**

11 XII g. 18.15

• **Audycja studentów Wydziału**

Wokalno-Aktorskiego

15 XII g. 18.15

• **Sztafeta fletowa**

20 XII g. 18

**SALE
KONCERTOWE****AKADEMIA MUZYCZNA**

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a**• 5. AŻ FESTIWAL**

Antonio Vivaldi

CZTERY PORY ROKU

wyk. soliści – studenci Akademii Muzycznej w Łodzi, laureaci konkursów skrzypcowych, Orkiestra Smyczkowa PRIMUZ AM w Łodzi, Łukasz Błaszczak – dyrygent

3 XII g. 18

Zbigniew Namysłowski & Big Band AM w Łodzi

5 XII g. 18

KONCERT REKSA RICHARDSONA

wyk. Rex Richardson – trąbka, flugerhorn, trąbka piccolo,

Marta Macierzyńska – fortepian, sekcja rytmiczna Katedry Jazzu AM w Łodzi w programie: J. Stephenson, A. Arutiunian, A. Vizzutti oraz standardy jazzowe

7 XII g. 19

BELGIAN BRASS

wyk. Manu Mellaerts – trąbka,

Steven Devolder – trąbka,

Rik Verduyck – waltornia,

Jan Smets – puzon,

Stephan Vanaenrode – tuba

w programie: W. Byrd, W.A. Mozart, G. Bizet,

K. Weill, L. Bernstein, E. Crespo,

G. Matos Rodríguez, L. Henderson

9 XII g. 19

KONCERT FINAŁOWY

Inauguracja 71. Sesji MUSICA MODERNA

wyk. Anna Terlecka – sopran

Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi,

Jerzy Swoboda – dyrygent

w programie: B.K. Przybylski, M. Stańczyk,

H.M. Górecki

10 XII g. 18

• AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU

koncert edukacyjny

„Złote sztabki i wielka kasa”

12 XII g. 10 i 12

• MAGIA RYTMU I NAJPIĘKNIEJSZYCH

MELODII

wyk. The Bacewicz Percussion Ensemble,

Piotr Sutt oraz gość specjalny

12 XII g. 18

• Koncert dyplomowy studentów

kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej

13 XII g. 18

• KONCERT ŚWIĄTECZNY

„Narodziła nam się dobroć”

wyk. studenci Katedry Musicalu

i Choreografii AM w Łodzi,

Chór Gospel AM w Łodzi

19 XII g. 18

**FILHARMONIA ŁÓDZKA
im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22

tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,

wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym koncertem i w czasie pierwszej przerwy, tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• KONCERT SYMFONICZNY

„Konieczny?... Koniecznie!”

80. urodziny Zygmunta Koniecznego

wyk. Paweł Przytocky – dyrygent,

Agata Zubeł – śpiew,

Bartłomiej Waśnik – fortepian,

Cezary Duchnowski – instrumenty

elektroniczne, Andrzej Bauer – wiolonczela,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

1 XII g. 19

• BABY BOOM BUM

warsztaty dla dzieci

2 XII g. 10 (do roku), 11 i 16 (1-2 lata),

12 i 17 (2-3 lata)

3 XII g. 10, 11, 12

13 XII g. 11 (do roku) i 12 (1-3 lata)

• KONCERT KAMERALNY

Międzynarodowa Konferencja Trębaczy

wyk. Jose Chafer, Pierre Dutot, Igor

Cecocho, Sławomir Cichor – trąbki,

Krzysztof Urbaniak – organy

w programie: E. Morales, J. Ph. Rameau,

G.B. Viviani, K. Grzeszczak, G.F. Haendel,

M. Soto, McKee, L. Vierre

5 XII g. 19

• KONCERT SYMFONICZNY

wyk. Wolfram Schmitt-Leonardy – fortepian,

Paweł Przytocky – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: J.S. Bach, A. Bruckner

8 XII g. 19

• ODKRYWCY MUZYKI

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat

9 XII g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• THE METROPOLITAN OPERA:

LIVE IN HD

Thomas Adès „Anioł zagłady”

wyk. Audrey Luna, Amanda Echalaz,

Joseph Kaiser, Frédéric Antoun

18 XI g. 19

• KONCERT BOŻONARODZENIOWY

wyk. Patryk Rymanowski – baryton,

Marcin Wolniewski – dyrygent,

Arkadiusz Białic – organy,

Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ,

chór dziecięcy

w programie: G.F. Haendel, F. Poulenc,

A. Honneger

15 XII g. 19

• DZIECIĘCY

UNIWERSYTET ARTYSTYCZNY

„Eko-fleki w bożej stajenie”

16 XII g. 10

„Ancy pancy chusty glanc – tradycyjne

zabawy ludowe!”

16 XII g. 10

„Po nitce do kłębka, czyli jak działają

organy?”

16 XII g. 11.30

• „Świąteczne rozśpiewanie” – koncert kolęd

16 XII g. 19

• MAGIA SYLWESTROWEJ NOCY

wyk. Jolanta Bobras – sopran,

Anna Kutkowska-Kass,

Maciej Markowski – tenor,

Jakub Wocial – vocal

w programie: przeboje operowe, operetkowe,

musicalowe oraz piosenki z przedwojennych

kabaretów i z repertuaru Edith Piaf,

koncertowe pieśni oraz evergreeny światowej

muzyki rozrywkowej

31 XII g. 19 i 22.15

**PARAFIA
EWANGELICKO-AUGSBURSKA
ŚW. MATEUSZA**

ul. Piotrkowska 283

www.lodz.luteranie.pl, wstęp darmowy**• NIEDZIELA Z MUZYKĄ U ŚW. MATEUSZA**

Recital organowy Andrzeja Nurcka

w programie: P. Wolfrum, A. Heiller,

S. Karg-Elert.

3 XII g. 17

**STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE
IM. S. MONIUSZKI**

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559

wstęp wolny

• CZWARTKOWE WIECZORY

U MONIUSZKOWCÓW

„Kolędy i pastoralki”

wyk. chór Stowarzyszenia Śpiewaczego

im. St. Moniuszki,

Magdalena Szymańska – dyrygent,

Jan Szymański – obój

14 XII g. 18

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

www.wytwornia.pl**• Wojewódzkie obchody**

Światowego Dnia AIDS

„MATKA I SYNOWIE”

reż. K. Janda

1 XII g. 18 (wejściówki)

• NATALIA KUKULSKA

promocja albumu „Halo tu Ziemia”

1 XII g. 21

• BRODKA TOUR

support: Barbara Wrońska

2 XII g. 20

• Piotr Bałtroczyk

„Mężczyzna z kijowym peselem”

3 XII g. 18

• MIKROMUSIC

promocja albumu „Tak mi się nie chce”

3 XII g. 21

- ANDRZEJ PIASECZNY 25 TOUR
4 XII g. 19.30
- LESZEK MOŹDŻER & HOLLAND
BAROQUE
promocja płyty „Earth Particles”
7 XII g. 19
- TACO HEMINGWAY
8 XII g. 20
- KORTEZ
9 XII g. 20
- RALPH KAMIŃSKI Z ZESPOŁEM
10 XII g. 19
- LADY PANK
koncert związany
z jubileuszem 35-lecia zespołu
13 XII g. 20.30
- FISH EMADE TWORZYWO
14 XII g. 20.30
- LEMON
„Tu” / „Etiuda zimowa”
17 XII g. 19

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
– wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi”
– wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Utracone – odzyskane. Ciąg dalszy...”
(do 30 XII)

Inne wydarzenia:

- Warsztaty wykonywania plecionek z wikliny papierowej (2 XII g. 10
– zapisy tel. 42 632-84-40 wew. 29)
- KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII I ETNOGRAFII
„Zamek Pilcza w Smoleniu.
Prace badawcze i rewitalizacyjne zamku rycerskiego z XIV-XVI wieku”
– odczyt Błażeja Muzoła (4 XII g. 17)
- 38. DNI KULTURY JAPONII W ŁODZI 2017
„Krajobraz tradycyjnej Japonii” (5-9 XII)
- „Zabytki Iranu” – seminarium
Anny Kufel-Dzierzowskiej (7 XII g. 11)
- Warsztaty z tkania krajek
(16 XII g. 10 – zapisy)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPIKSKA

Kwiatkówek 26 A, 99-100 Łęczyca

tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

GEOLOGICZNE

ul. Kopcińskiego 31

tel. 42 635 45 93

Czynne: pn.-pt. 9-15

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Świat minerałów” • „Kamień budowlany i ozdobny w architekturze”
- „Kryształy w przyrodzie i technice”
- „Przyroda Łodzi i regionu łódzkiego”

HISTORII FARMACJI

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15

Czynne: wt. i czw. 9-16

w pozostałe dni po uzgodnieniu

telefonicznym

Bilety: 6 zł i 3 zł

grupowy (pow. 10 osób) - 20 zł

Wystawa stała:

- Odtworzone wnętrza apteki z przełomu XIX i XX wieku

Wystawa czasowa:

- „Nivealia Pana Oskara” – wystawa produktów kosmetycznych i specyfików farmaceutycznych aptekarza Oskara Tropowitza z kolekcji Wojciecha Mszczy (do 28 II)

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pelen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii” • „Oryginalny Fotoplastikon”

Wystawa czasowa:

- „Frida i Diego. Niech żyje życie!” – wystawa zdjęć Fridy Kahlo (do 3 I)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18,

sob. (9? XII) g. 10-14. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „Tramwaje w komiksie” (do 5 IV)
- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierownicę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.- czw. 10-16,

sob. i n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety łączne (do muzeum i galerii):

12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań”
- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność”
- „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman”
- „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łodźian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich
- Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy
- Gabinet Poznańskiego

Wystawy czasowe:

- Czwarty Niezależny Salon Łódzkich Młodych Twórców (do 31 XII)
- Barbara Rosiak. Grafika, malarstwo. Jubileusz 40-lecia pracy twórczej (do 4 II)
- „Wokół wielkiej Łodzi” (6 XII – 1 IV, otwarcie g. 18)

Inne wydarzenia:

- Orowadzanie po wystawie „Na wspólnym podwórku...” dla osób z dysfunkcją słuchu z tłumaczem języka migowego (1 XII g. 16.30)
- „Łódź w krajobrazie miast” spotkanie towarzyszące wystawie „Wokół wielkiej Łodzi” (3 XII g. 12.30)
- Orowadzanie kuratorskie po wystawie stałej „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” (7, 14 XII g. 14)
- Orowadzanie po wystawie „Wokół wielkiej Łodzi” dla osób z dysfunkcją wzroku z przewodnikiem deskryptorem (8 XII g. 16.30)
- „Karta Ateńska po łódzku, czyli rozwój Łodzi w PRL” spotkanie towarzyszące wystawie „Wokół wielkiej Łodzi” (9 XII g. 12.30)
- LUBIĘ WIEDZIEĆ „Świętowanie Bożego Narodzenia w domostwie łódzkim” – prelekcja Aldony Plucińskiej (10 XII g. 12.30)
- #DZIELIMYSIĘŁODZIĄ „Muzeum – podaj dalej!” spotkanie dla młodzieży, dorosłych i seniorów (15 XII g. 16 – zapisy: tel. 42 254 90 11, edukacja@muzeum-lodz.pl)
- Spotkanie z autorami i orowadzanie

kuratorskie po wystawie „Czwarty Niezależny Salon Łódzki Młodych Twórców” (16 XII g. 12.30)
 • AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA „Zimowe święta łodzian” (17 XII g. 12.30 – zapisy)

MUZEUUM SZTUKI

ms¹
 ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90
 Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19
 Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
 Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
 ms cafe: pon.-czw. 9-22,
 pt.-n. 9 - do ostatniego klienta
 Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawy czasowe:

• Igor Krenz. Sanyfikacja. Cud reprezentacji (do 14 I)
 • „Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design” (do 25 II)

ms²

ul. Ogrodowa 19.
 Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.
 Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21
 Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20
 Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Atlas nowoczesności.
 Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

• „Montaż. Debora Vogel i nowa legenda miasta” (do 4 II)

Inne wydarzenia:

• Konferencja „Muzeum awangardy czy awangardowe muzeum? Kolekcjonując to, co radykalne” (2-3 XII)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98
 Czynne: wt.-n. 11-17
 Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
 (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Muzeum Pałac Herbst
 – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

• „Dom ze snów” – opowieść o losach rodziny Herbstów (do 3 VI)

Inne wydarzenia:

• PAŁAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH
 Oprowadzanie dla osób z dysfunkcją wzroku po wystawie „Dom ze snów” (2 XII g. 11.30
 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl;

tel.: 42 674 96 98 w. 35)
 • Tajemnice „Domu ze snów”
 Koncert, prelekcja Doroty Berbelskiej i Magdaleny Michalskiej-Szałackiej, poczęstunek (2 XII g. 17 – zapisy)
 • MAŁY SALON MUZYCZNY „Pod choinką i na choince” (9 XII g. 16)
 • RODZINNY KALEJDOSKOP „W starej ramie” – warsztaty rodzinne (16 XII g. 12 – zapisy)
 • SALON MUZYCZNY W PAŁACU HERBSTA „Chopin i nie tylko...”
 wyk. Maria Pomianowska (fortepian) z zespołem (16 XII g. 17)
 Wind 5 Quintet (Ewelina Agata Zawiaślak – flet, Agata Piotrowska-Bartoszek – obój, Roman Pryliński – klarnet, Krzysztof Kamiński – fagot, Zbigniew Monkiewicz – waltornia) oraz Tomasz Bartoszek – fortepian
 W programie: klasyka i muzyka taneczna (30 XII g. 17)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczńska 202
 Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
 tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

• „Moda szkolna dawniej i dziś” (do 30 XII)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12
 Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18, sob. 10-16, n. 11-17
 dla grup zorganizowanych – 30 zł (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

• „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
 • „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawy czasowe:

• „Tadeusz Kościuszko 1746-1817. Obywatel świata” (do 30 XII)
 „Zapomniany bohater – Piotr Wysocki. Rzecz o powstaniu listopadowym” (od 29 XI)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66
 Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18, sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawy stałe:

• „Radogoszcz 1939-1945” • „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

Wystawa czasowa:

„Z Łodzią w tle...” – wystawa obrazów (do 30 XII)

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12
 tel. 42 291 36 27
 Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18, sob., n. 10-16 wstęp wolny

Wystawy stałe:

• Makieta Litzmannstadt Getto • „Kufier rodziny Schwarzwów – austriackich Żydów”
 • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”

Wystawa czasowa:

• „Zabrano nam dzieciństwo” (do 31 XII)

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263
 Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
 Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• Narzędzia i maszyny włókiennicze
 • Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.

Wystawy czasowe:

• „Nostalgia za Kresami. Ludowa tkanina wileńska, poleska i huculska” (do 30 XII)
 • „Opowieści z miasta włókniariek” (do 30 XII)
 • „Sprusiak, jakiego nie znamy” (do 1 I)
 • „Bunt materii” (do 18 II)
 • „Magdalena Abakanowicz” (otwarcie 30 XI g. 18)
 • „Ad initium” – wystawa prac Włodzimierza Cygana (otwarcie 14 XII g. 18)

Inne wydarzenia:

• Oprowadzanie po wystawie „Nostalgia za Kresami. Ludowa tkanina wileńska, poleska i huculska” (1 XII g. 17)
 • Warsztaty „Puścić barbę” (2 XII g. 12.30
 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
 • Panel dyskusyjny z udziałem Janusza Kondratiuka, towarzyszący wystawie „Bunt materii” (2 XII g. 17)
 • Gayerwerki – warsztaty (3 XII g. 12 i 14.30 – zapisy)
 • Oprowadzanie po wystawie „Opowieści z miasta włókniariek” (3 XII g. 13)
 • „Czy słyszałeś o Orbitku?” warsztaty inspirowane wystawą „Bunt materii” (9 XII g. 12 – zapisy)
 • Warsztaty Cotton art (17 XII g. 12 – zapisy)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne
w soboty (w pozostałe dni obowiązują
bilety wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33
Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętra dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- „Insignia władzy” (do 31 XII)
- „Pieniądz papierowy w Polsce” (do 31 XII)
- „Rok polski – koniec i początek” – wystawa etnograficzna (do 11 II)

MIĘSKIE CENTRUM KULTURY W BELCHATOWIE

PGE GIGANTY MOCY

pl. Narutowicza 3
tel. 44 635 19 30, 503 119 739
Czynne: wt-pt g. 9-18, sob-nd g. 11-19

- X Ogólnopolskie Spotkania Taneczne (Re)akcje Belchatów 2017 (2-3 XII)

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20
tel. 24 254 79 64
Czynne: nd.-pt. 10-18
Bilety: 5 zł i 2,5 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41
Czynne: wt.-n. 10-16
Bilety: 5 zł i 2,5 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

LIPCE REYMONTOWSKIE

Muzeum im. W. S. REYMONTA

ul. Wiatraczna 10
tel. 46 831 61 12
Czynne: wt.-pt. 9-14, sob. 10-14, n. 12-15
Bilety: 5 zł i 3 zł
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycje lipieckie” • „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski” • „Z dziejów manufaktury rodziny Winkłów w Lipcach 1889-1974” • „Dawne narzędzia rolnicze” • „Listy z podróży” • „Galeria współczesnej sztuki ludowej”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879
www.muzeum.lask.pl
czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,
pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Życie i zagłada łaskich Żydów” (do 31 XII)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28
Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawa czasowa:

- „Made in Głowno 2017”
– wystawa zbiorowa (8 XII – 21 I)

Inne wydarzenia:

- NIEDZIELA W MUZEUM
bożonarodzeniowe warsztaty rodzinne
– wykonywanie ozdób choinkowych (3 XII)

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19
Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16
Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej” • „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”

- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy” • „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

- „Zwyczaje i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

OŻARÓW

MUZEUM WNETRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
tel. 43 841 17 24
Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30,
w poniedziałki nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł. (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

- „Muzyczne upominki spod choinki. Białe Dzieci Narodzenie” – audycja muzyczna dla dzieci (13 XII)
- Świąteczny koncert kameralny (17 XII g. 17)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82
Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,
sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Z nitką na co dzień” – haft użytkowy Stowarzyszenia Miłośników Haftu „Kanwa” i Koła haftu krzyżykowego „Mulinka” (do 16 XII)
- „Pabianice wczoraj i dzisiaj” (do 30 XII)
- „Pabianice na planach i mapach” (do 30 XII)
- „Grunwald – w rycerskim obozie” (do 14 IV)
- „Doświadczalnia” (20 XII – 28 II, otwarcie g. 11)

Inne wydarzenia:

- Koncert kolęd (15 XII g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4
tel. 44 646 52 72
Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15

sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Wnętrza zamkowe – meble z różnych epok”
- „Z naszej wsi”
- „Galeria malarstwa XIX w.”

ODDZIAŁ MUZEUM OKRĘGOWEGO W PIOTRKOWIE TRYB. W POLICHNIE

Polichno 121a, Wolbórz
Czynne: wt.-czw., sb. 10-16, pt. 10-17, nd. 10-15
Wstęp wolny

Wystawy stałe:

- „Walka o Rzeczpospolitą 1939-1956”
- multimedialna ekspozycja „Z prądem czy pod prąd. Historia wskaże ci drogę.”

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51
Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,
1, 2, 3 V 10-18
Bilety: 4 zł i 2 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
- „Życie wsi radomszczańskej na przełomie XIX i XX w.”
- „W okupowanym Radomsku”
- „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

- „Wyróżnieni strojem – huculszczyna. Tradycja i współczesność” ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (do 31 XII)
- „Jubileusz 55 lat” – wystawa Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku (otwarcie 1 XII g. 19)
- „Józef Piłsudski – Honorowy Obywatel Radomska” (5-31 XII)

Inne wydarzenia:

- Warsztaty bożonarodzeniowe (4-8 XII g. 10)
- zapisy tel. tel. 44 683 56 51, 685 00 76)
- „Józef Piłsudski – portret zbiorowy”
- wykład Pawła Kowalskiego (IPN w Łodzi) (5 XII g. 10)

SIERADZ

Muzeum Okręgowe

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39
Czynne:
wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 11-16,
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki”
- „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”
- „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
- „Życie ludzi w pradziejach”
- „Sieradz w świetle badań archeologicznych”
- „Salonik szlachecki”
- „Apteka”
- „Wystawa sztuki”
- „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.”
- „Regionaliści XIX/XX w.”

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

im. Antoniego hr. Ostrowskiego
ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48
Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)
5 zł – wystawa czasowa
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „Na linii czasu... 90 lat tomaszowskiego Muzeum” (do 7 I)
- „Plastyka papierowa regionu rawsko-opoczyńskiego” – wystawa pokonkursowa (otwarcie 15 XII, g. 14)

Inne wydarzenia:

- SPOTKANIA Z HISTORIA I NIE TYLKO... „Tadeusz Kościuszko – bohater – symbol – człowiek” – wykład Rafała Jaworskiego (8 XII g. 17)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34
Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Tradycje rzeźbiarskie na ziemi wieluńskiej. Rzeźba sakralna” (do 4 II)
- „I Samodzielną Brygadą Spadochronową w operacji *Market Garden*” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- „Wieluń w czasach Jagiellonów” – konferencja naukowa (1 XII g. 11)
- Warsztaty bożonarodzeniowe (4-22 XII)

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7, tel. 43 823 48 43
Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, n. 14-18
święta po wcześniejszym zgłoszeniu
Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- „Sala tradycji tkackich”
- „Sala tradycji przemysłowych”
- „Życie społeczne – kulturowe”
- „Salonik mieszczański”

Wystawa czasowa:

- „Sportowy wehikuł czasu” (do 31 XII)

MUZEUM – DOM URODZIN ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

ul. M.M. Kolbego 9
tel. 43 824 78 29
Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30
Wstęp wolny

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92
Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

- „Z życia rodzin niemieckich i żydowskich w Supraślu” (do 31 XII)

Inne wydarzenia:

- Obchody 150. rocznicy urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego (5 XII g. 12)
- KLUB HISTORYCZNY IM. GEN. STEFANA ROWECKIEGO „GROTA” W ZGIERZU „Listy stamtąd – listy do i oficerów polskich zamordowanych w zbrodni katyńskiej” – wykład Marii Blomberg (14 XII g. 14)

GALERIE

A

Teatr Lalek Arlekin
ul. Wólczańska 5
tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

AKWARIUM

- „Tkanina unikatowa: Herbarium” – prace Jarosława Tkaczuk (Ukraina) (do 30 XI)
- „Piękno zauważone” – malarstwo Andrzeja Tadeusiaka (14 XII – 10 I, otwarcie g. 18)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55
tel. 42 613 81 38

Czynna:
po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Pokonkursowa wystawa 10. Konkursu na małą formę graficzną dla studentów ASP w Łodzi (do 8 XII)
- Marzena Łukaszuk – „Wracając po własnych śladach (Recolens priora vestigia), prace z lat: 2006-2017” (10 XII – 31 I)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

FILHARMONIA ŁÓDZKA
(ul. Narutowicza 20/22)

- Janusz Antoszczyk – malarstwo (do 11 XII)
- Wystawa prac studentów katedry rysunku Wydziału Malarstwa i Rysunku ASP w Łodzi (do 30 XII)
- Jarosław Chrabąszcz – malarstwo (15 XII – 15 I, otwarcie g. 18)

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „Mili-metry. Biżuteria i rzeźba” – wystawa prac studentów z Pracowni Projektów Form Złotniczych i Pracowni Rzeźby Autonomicznej (15 XII – 12 I, otwarcie g. 17)

HOL (CNiS-CPM, parter, korytarz)

- „Potrójnie. Jan Norbert Dubrowin, Juliusz Marweg, Henryk Trojan” (12-29 XII, otwarcie 16 XII g. 17)

KOBRO (pawilon A, I i II piętro)

- Andrzej Pagowski – plakaty filmowe (6-30 XII)

LOOK

(Centrum Promocji Mody ASP, II piętro)

- „Koło” Anna Korytowska (do 8 XII)
- Joanna Hrk „Wokół maski i lalki” (13 XII – 7 I, otwarcie g. 13)

POD NAPIĘCIEM (Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki PŁ, ul. Stefanowskiego 18/22 budynek a10)

- „Kreska i plama”
wystawa prac rysunkowych Ireneusza Rolewskiego, studenta V roku Wydziału Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi (5 XII – 7 I, otwarcie g. 15.15)

POMIĘDZY (pawilon B, II piętro, korytarz)

- Flash Drawing Tour 2017
wystawa grafik i rysunków z Międzynarodowego Sympozjum Pracowni Technik Wkłęślodrukowych w Międzynarodowym Centrum Sztuki KAUS w Urbino (do 17 XII)
- Aleksandra Ilkiewicz – Grain Scaling (19 XII – 14 I, otwarcie g. 14)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY
LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45

Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach świętej

- Grafiki LOGOSU (do 31 XII)

Inne wydarzenia:

- POŚWIATOWSKA I MUZYKA „Ja minę, ty miniesz...”
wyk. Aleksandra Nawe – fortepian, recytacja, Agnieszka Makówka – mezzosopran, Katarzyna Zajac-Caban – sopran (10 XII g. 19)

GALERIJKĄ OLIMPIJKĄ

ul. Piotrkowska 132
tel. 42 639 97 65

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- Misia Stadnik „Święty spokój” (do 31 XII)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45
pn.-pt. 10-16

- „Obrazy” – wystawa prac Pauliny Ćwiek, studentki Pracowni Obrazu prof. Aleksandry Gieragi z ASP w Łodzi (do 15 XII)

IN BLANCO

BOK „Lutnia”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- „Drogi” – fotografie Przemysława Skibińskiego (do 2 XII)
- Poezja Bałuckich Podwórek – finał XIV edycji Konkursu Plastycznego im. Bogusława

Miszteli – wernisaż i ogłoszenie wyników (8 XII g. 18)

L

przy Domu Literatary
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Zakochani w Van Gogh” – wystawa prac artystów współtworzących film „Tvoj Vincent”: Ewa Golda (Polska), Daria Solar (Polska), Karolina Belczyk-Behrendt (Polska), Olena Horhol (Ukraina), Sławek Heyderikh (Polska), Yoko Koga (Japonia) (otwarcie 8 XII g. 18)
- Bańnię Pana Andersena – finał projektu edukacyjnego (otwarcie 13 XII g. 11)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00 w. 208, 797 326 230

Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- Natalia Szemis „Imaginarium” (do 16 XII)

IMAGINARIUM

- „Forma. Struktura. Komunikat 2” – wystawa prac studentów i absolwentów kierunku wzornictwo Politechniki Łódzkiej: Architektura Ubioru, Architektura Tekstyliów, Komunikacja Wizualna i Techniki Druku (do 2 XII)
- Monika Czarska „Moje” (16 XII – 13 I, otwarcie g. 18)

NOWA

- „Z pleneru i pracowni” – Doroczna Wystawa Klubu Plastyka Amatora i Stowarzyszenia Plastyka Amatora (do 13 XII)

KAWIARNIA

- Zofia Bas „W poszukiwaniu koloru” (do 10 XII)
- Mariusz Gosławski „Japońskie inspiracje” (14 XII – 21 I, otwarcie g. 18)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Miłosz Krajewski „Na styku szarości” (do 10 XII)
- Bogumiła Bibel, Wojciech Bibel „TERAZ” (19 XII – 7 I, otwarcie g. 17)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Współobecność. Artyści awangardowi w kręgu Władysława Strzemińskiego Stefana Wegner (1901-1965)

„Obrazy i projekty z lat 50. XX wieku”
(do 9 XII)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31

Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Grzegorz Sztabiński „Marginesy pamięci” (do 3 XII)
- Andrzej Popiel, grafika (do 3 XII)
- Michał Galkiewicz – rzeźba, rysunek (7-31 XII, otwarcie g. 18)

PUNKT ODBIORU SZTUKI

ul. Struga 90 (Piwnica Teatru Szwalnia)
tel. 601 354 494

Czynna: czw., pt. 14-18

i w czasie wydarzeń w Teatrze Szwalnia

- Anna Maria Łuczak – instalacja wideo (15 XII – 13 I, otwarcie g. 19)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- 193. Aukcja Dzieł Sztuki (9 XII g.12)
- Tatsiana Bulyha „Bezsen” (1 XII – 2 I, otwarcie g. 17)

SZKŁARNIA

Budynek Centrum Dydaktyki Nowych Mediów
Targowa 61/63, tel. 42 27 55 943

Czynna: pn.-pt. 16-19,

sob. (25 XI, 2, 9, 16 XII) 12-16

- „Życie jest ekstremalnie piękne”
Magdalena Moskwa – obiekt, malarstwo,
fotografia (do 21 XII)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Gorkiego 16

tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Człowiek, ziemia, kosmos. W 60-lecie ery kosmicznej 4 października 1957-2017. Wystawa ekslibrisów z kolekcji Mirosława Zbigniewa Wojalskiego” (do 5 II)

WOJEWÓDZTWO

GŁÓWNO

BANK&DM

Bank Spółdzielczy, I piętro

ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636

Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Surrealistycznie...?” – wystawa zbiorowa prac graficznych i malarskich (do 10 XII)

- „My Diary / Mój Pamiętnik” – wystawa grafiki i rysunku Andrzeja Janeczki (od 15 XII)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury

ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89

Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- ETNO-DESIGN (do 31 XII)

PIOTRÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8

tel. 44 733 93 88

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

- Wystawa rysunku, grafiki i filmu animowanego Wojciecha Sobczyka (otwarcie 1 XII g. 19, ul. Sieradzka 8)
- „Orzeł, Matka, Jabłko, Krzyż...” – malarstwo Magdaleny Lary (otwarcie 8 XII g. 19, ul. Dąbrowskiego 5)
- Inne wydarzenia**
- „Orzeł i reszka. Polskie symbole narodowe wychodzą na ulice” – panel dyskusyjny wokół wystawy Magdaleny Lary „Orzeł, Matka, Jabłko, Krzyż...” (14 XII g. 18, ul. Dąbrowskiego 5)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3

tel. 43 822 48 45

Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14

Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- Jadwiga Iwańska, Bojana Leznicki „Obrazy i miniatury tkackie” (8-29 XII)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI

MOK, ul. Mielczarskiego 1

tel. 42 716 26 18

Czynna: pn.-pt. 10-18

- Pokonkursowa wystawa szopek bożonarodzeniowych – prace uczniów zgierskich szkół podstawowych (18 XII – 3 I, otwarcie g. 10)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej

ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21

Czynna: codziennie 7-23

- „Innymi słowy” – wystawa malarstwa, rysunku i grafiki Gabriela Kolata (9 XII – 9 II)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56

tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Antygoną” spektakl w języku hiszpańskim studentów Akademii Techniczno-Ekonomicznej z Bielska Białej 4 XII g. 16
- AKADEMIA SENIORA 5, 12, 19 XII g. 17
- Marcin Szczygielski BIERKI reż. M. Kowalewski 16 XII g. 17
- LISTONOSZ na podst. tekstu Charlesa Bukowskiego reż. R. Kępiński monodram Marka Gierata 17 XII g. 19
- BŁĘKITNY EXPRESS muzyczna przejażdżka z piosenkami Hanki Ordonówny reż. R. Kępiński 18 XII g. 19

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- Środa z Foto Humanum 6 XII g. 16
- Festiwal Offk-a w Szkole gala finałowa 12 XII g. 9.30
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „Tajlandia – kabaret noworoczny” – prelekcja Marka Grzejszczaka 15 XII g. 18
- Zimowe nastroje – koncert świąteczny 20 XII g. 17
- Sylwester dla seniorów 31 XII g. 18

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- ŁÓDZKIE TEATRY spotkanie Kola Miłośników Teatru 6 XII g. 14
- Warsztaty fotograficzne obróbki cyfrowej – LIGHTROOM 6, 13 XII g. 17
- „Pod skrzydłami aniołów” koncert z kolegą w tle w wykonaniu łódzkich

chórów i zaproszonych gości
9 XII g. 16

- „Świąteczna sanna”

koncert w wykonaniu wokalistów, tancerzy,
instrumentalistów – zespołów artystycznych

CT „Lutnia”

11 XII g. 17

- Spotkanie Koła Literackiego Seniorów
„Limeryk”

Poezja w świątecznym nastroju

13 XII g. 16

- „Kolorowe emocje” – spotkanie dla osób
niepełnosprawnych

projekcja filmów z udziałem osób

niepełnosprawnych nagrodzonych na Echoes

Mental Power Prague Film Festival 2017

14 XII g. 11

- „Bajka dla wnuczka” rozstrzygnięcie

3. Konkursu Literacko-Plastycznego

18 XII g. 12

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ
„Idą święta” – kartki świąteczne w różnych
technikach

8 XII g. 17

- Mikołajkowy Festiwal Piosenki Zuchowej

9 XII g. 10

- „Magia sceny – 1”

warsztaty wokalne dla dzieci i młodzieży

9 XII g. 16

- „Hej, kołęda, kołęda”

Koncert świąteczny w wykonaniu zespołów

CEK „Na Żubardzkiej”

15 XII g. 17

- WARSZTATY CZYTELNICZE

Spotkanie z Barbarą Kaszyńską

19 XII g. 10

- Wystawa „Emergere V”

roczna prezentacja prac uczestników

STUDIO MAESTRO +

20 XII g. 17

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy
Mariusza Chojnackiego

„O skrzyżowaniu czy ukrzyżowaniu władzy
z religią, czyli w co wierzy nowa Rosja?”

5 XII g. 17

„Wśród ludzi czasami jest się także
samotnym – neofobia w kinie jako aberracja
relacji międzyludzkich”

12 XII g. 17

„Człowiek to brźmi dumnie – fenomenologia
uspołeczniona w doświadczeniu warty
w filmie *Human* Yanna Bertranda”

19 XII g. 17

- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU
KARPACKIEGO PTT

„Zdobyc najwyższe szczyty Alp”

– projekcja filmu

7 XII g. 18

Spotkanie wigilijne

21 XII g. 18

- CO POETA MA NA MYŚLI?

AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI

spotkanie z Piotrem Groblińskim

8 XII g. 18.30

- „Coraz bliżej święta” – konkursy rodzinne
z nagrodami, animacje taneczne i świąteczne
warsztaty plastyczne

10 XII g. 12 – zapisy: tel. 42 684 24 02

- Bal Sylwestrowy dla dorosłych – zabawa
taneczna przy muzyce z udziałem dj-a
i wodzireja, pokaz pary tanecznej,
poczęstunek

31 XII g. 20

KLUB DĄBROWA

FILIA CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Dąbrowskiego 93, tel. 42 641 82 81

- „20 lat minęło...” – wystawa faktograficzna
5 Domu Pomocy Społecznej w Łodzi
w ramach XX Festiwalu Sztuk Wszelakich

Osób Niepełnosprawnych

otwarcie 4 XII g. 10

- Dyskusyjny Klub Filmowy

„Zwykły, szary dureń na straży normalności

– dostojewskie reminiscencje

w kinie współczesnej Rosji”

4 XII g. 17

„Między życiem a wyobraźnią – o sile

jednostki w starciu z własnym ciałem”

11 XII g. 17

„Pracuj aż do śmierci – *Praktykant* Nancy

Meyers, czyli staż zamiast emerytury”

18 XII g. 17

- „Śpiewajmy i grajmy Mu małemu”

– XIII Konkurs Kolęd i Pastorałek dla dzieci

i młodzieży

5 XII g. 9.30

- „Święta tuż tuż” – wystawa prac

uczestników Koła Plastycznego

Klubu „Dąbrowa”

11 XII g. 16.30

- PORANEK SENIORA

Koncert kolędowy

12 XII g. 10

- Koncert laureatów konkursu

„Śpiewajmy i grajmy Mu małemu”

15 XII g. 17.30

- „Gwiazdka 2017” – spotkanie dla dzieci

i młodzieży z placówek edukacyjnych

z terenie osiedla Chojny – Dąbrowa

18 XII g. 10

- Uroczyste spotkanie z okazji świąt Bożego

Narodzenia dla najuboższych mieszkańców

osiedla Chojny – Dąbrowa

20 XII g. 17

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- XI Festiwal PULS LITERATURY W ŁODZI
23 XI – 3 XII

- Warsztaty aktorskie

prowadzi Michał Rzepka

4, 11, 18 XII g. 17.30

- Spotkanie Łódzkiego Klubu Fantastyki

Logrus

4, 11, 18 XII g. 17.30

- PIŁSUDSKI – FESTIWAL

NA 150. LECIE URODZIN MARSZAŁKA

pokaz siódmego odcinka serialu „Marszałek

Piłsudski”, reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki,

panel „Piłsudski (nie)znany” z udziałem:

Filipa Bajona, Przemysława Waingertnera,

Jakuba Majmurka

5 XII g. 18

pokaz ósmego odcinka serialu

„Marszałek Piłsudski”,

reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki,

panel „Piłsudski (nie)znany” z udziałem:

Krzysztofa Kawalca, Grzegorza Krzywica,

Piotra Semki

15 XII g. 18

- Projekcja filmu „Niewidzialne”

i spotkanie z jego reżyserem Pawłem Sałą

16 XII g. 18

- SCENA L

Stanisław Szulist

„Homuś”

reż. M. Rzepka

monodram Adama Mortasa

18 XII g. 19

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- „Narodowo, poważnie i kabaretowo”

– występ kabaretu „Wacław i jego ferajna”

6 XII g. 18

TVP3

MAGAZYN KULTURALNY

ŁÓDŹ

w sobotę 2, 16, 30 grudnia o godz. 20

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

- Kartki świąteczne – warsztaty plastyczne dla seniorów
11 XII g. 13
- Rozstrzygnięcie konkursu literackiego „Wspomnienie 2017”
15 XII g. 16.30
- Turniej jednego wiersza o Puchar Wina
15 XII g. 17
- „Podróże ze sztuką”
– rodzinne warsztaty artystyczne
16 XII
- „Hej kołoda, kołoda” – gala konkursu plastycznego na projekt karty świątecznej
20 XII g. 17
- Koncert świąteczny Studia Piosenki
20 XII g. 18

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Osrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- Przegląd twórczości Centauro (autorzy na litery T, U)
„Daleko” – spotkanie z Krystyną Stolecką
4 XII g. 17
- Przegląd twórczości Centauro (autorzy na literę W)
Spotkanie z Rafałem Ziębą
11 XII g. 18
- Przegląd twórczości Centauro (autorzy na litery Y i Z)
„Rok nieistnienia”
– wiersze Bolesława Łaśmiana
18 XII g. 18

Spotkania poza placówką:

MBP Łódź-Polesie, ul. Wróblewskiego 67

- Wieczór literacko-muzyczny
Trio satyryczno-lyryczne w składzie: Jan Iwański, Janusz Janyst i Paweł Patora
5 XII g. 17

**MPB Łódź Górna Filia nr 1,
ul. Przybyszewskiego 46/48**

- „Wiersze dla Mikołaja” – spotkanie autorskie
6 XII g. 18

**MBP Łódź Śródmieście Filia nr 6,
ul. Narutowicza 91a**

- Miniprezentacja wierszy Centauro
Wieczór autorski Joanny Szczepaniak
12 XII g. 17

**Śródmiejska Biblioteka Publiczna,
ul. A. Struga 14**

- Wiersze wigilijne i bożonarodzeniowe
19 XII g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

W Dobrym Stylu

Aleksandrów Ł., ul. Piłsudskiego 10

- JESIEŃ PEŁNA MUZYKI
„Piosenka do mężczyzny”
koncert Agnieszki Chrzanowskiej
akompaniament Dariusz Igielski
6 XII g. 18

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- Techniki szlachetne w fotografii
warsztaty
1-2 XII – zapisy: biuro@pos.lodz.pl
- GRUDNIOWE KONCERTY W POLESKIM
The Singing Heads
2 XII g. 18
Gospel Time
8 XII g. 18
Chór CLIL
15 XII g. 18
- Warsztaty kreatywnego pisania
6 XII g. 18 – zapisy
- Spotkanie z Tomaszem Raczkim
12 XII g. 18
- CZYTAM WIĘC JESTEM
spotkanie z Witoldem Gapikiem,

- autorem książki
„Pijany martwym Gruzinem”
14 XII g. 18
- O SZTUCE SUBIEKTYWNIE
Gerhard Richter
19 XII g. 18

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Gorkiego 16

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

- WIECZÓR DLA SENIORA
spektakl „Teatru nam się zachciało”
wyk. Nieformalna Grupa Teatralna OD STA
oraz Zespół Studia Piosenki
przy Szkole Muzycznej CASIO
1 XII g. 17
- Mikołajki w rytmie cza-cza
prezentacja działających w domu kultury
zespołów wokalnych, tanecznych
i muzycznych, w programie także spektakl
Teatru WidziMisję
6 XII g. 17
- MAŁY KSIĄŻKOMANIAK
„Mikołajki Książkomaniaka”
8 XII g. 11
- Spotkanie ze Stanisławem Pilichowskim
– poetą, tancerzem, śpiewakiem,
sportowcem dyscyplin japońskich,
prowadzenie: Marcel Szytenchelm
13 XII g. 18
- PODAJMY SOBIE RĘCE
kołody na wykonaniu zespołu wokalnego
z Klubu „Alternatywa”
19 XII g. 10

MIASTO Ł

ŁÓDZKA GAZETA SPOŁECZNA

Piszemy o sprawach ważnych dla Łodzi:
o edukacji, kulturze, środowisku, o smogu
i masowych wycinkach drzew, o komunikacji
miejskiej, o mieszkaniach i eksmisjach,
o inicjatywach lokalnych, festiwalach
i dziesiątkach ludzi, którzy codziennie
działają na rzecz swojego miasta.



www.lodzka gazeta.pl

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

- 4-6 XII godz. 9-19: Kurs wychowawców wypoczynku (Łódzki Dom Kultury)
- 12 XII godz. 10-16, ABC komunikacji na Facebooku (Łódzki Dom Kultury)
- 15 XII godz. 10-16: Jak skutecznie pozyskać środki z Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Łódzki Dom Kultury)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury
jest dostępna na stronie www.regionalkultury.pl

1, 8, 15 XII, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Przyczyny chorób, pasożyty i nietolerancja pokarmowa** – prelekcja Ewy Salińskiej (1 XII)
- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej (8 XII)
- **Moc serca i umysłu – kluczem do zmiany świadomości** oraz wieczór opłatkowy (15 XII)

2 XII, godz. 9-18 i **3 XII**, godz. 9-17, s. 304 (bilety: 5 zł – normalny, 2 zł – ulgowy)

Wystawa Kanarków i Ptaków Ozdobnych

2, 9, 16 XII, godz. 11-14, s. 308

Filatelistyczne spotkania wymienne

2, 9, 16 XII, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

3, 10, 17 XII, godz. 10, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

5 XII – Obchody Roku Józefa Piłsudskiego w Łódzkim Domu Kultury

– uroczystości z okazji 150. rocznicy urodzin Marszałka

godz. 12: złożenie kwiatów przed pomnikiem Marszałka

ok. godz. 12.30 (sala kolumnowa):

gawęda Przemysława Waingertnera o Marszałku, rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „W kamieniu i w spiżu”, „Józef Piłsudski w pieśni” – program Pawła Ciesielskiego i Dariusza Stanisławskiego

godz. 18: performatywne czytanie dzienników i pamiętników

Józefa Piłsudskiego w wykonaniu Fundacji Ot!czytanie

(sala kolumnowa), wystawa „Józef Piłsudski w karykaturze”

przygotowana przez Muzeum Historii Kielc (foyer sali kolumnowej)

6 XII, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie Oddział Łódzki:

(Pozal)górska pasja Piotra Kaźmierczaka

7 XII, godz. 17, sala kolumnowa

Z cyklu „Arcydziała opery światowej”: Vincenzo Bellini „Lunaticzka”

(Metropolitan Opera w Nowym Jorku); bilety: 10 zł

10 XII, godz. 10-17, sala kolumnowa

Świąteczny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła

oraz **Warsztaty Tradycyjnych Ozdób Choinkowych**; wstęp wolny

12 XII, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich: **96. Wieczór Przewodnicki**

13 XII, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie Oddział Łódzki:

Ewa Sobczuk – **Nasze włoskie wakacje – kierunek słoneczna Apulia**

14 XII, godz. 17, sala kolumnowa

Wieczór gwiazdkowy z opłatkiem i prezentacja baletu Ludwiga

Minkusa „Bajadera” (Balet Opery Paryskiej); bilety: 10 zł

15 XII, godz. 20, sala kolumnowa

Koncert **Ted Nemeth „CTRL C Tour”;**

bilety: 20 zł (przedsprzedaż), 25 zł (w dniu koncertu) w ŁDK i na Bilety24

18 XII, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

Korea Południowa – Seul i okolice – prelekcja Danieli Matray

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **BEKSIŃSCY. ALBUM WIDEOFONICZNY** (Polska 2017; 80 min.) – dokument ukazujący życie rodziny Beksińskich złożony z prywatnych materiałów filmowych (**3-10 XII**)
- **LISTY DO M. 3** (Polska 2017; 110 min.) – kolejne spotkanie z bohaterami popularnej komedii romantycznej (**3-16 XII**)
- **EMOTKI. FILM** (USA 2017; 86 min.) – animacja dla dzieci (**6-10 XII**)



- **CICHA NOC** (Polska 2017; 97 min.) – dramat rodzinny; Złote Lwy na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (**11-20 XII**)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

Ponadto:

- **22. Forum Kina Europejskiego ORLEN CINERGIA** (24 XI – 2 XII)
- **Maraton filmów o Marszałku Józefie Piłsudskim (7 XII od godz. 16.30):**
„Wymarsz” – film dokumentalny w reżyserii Wincentego Ronisza
„Zamach stanu” – film fabularny w reżyserii Ryszarda Filipkiego
- **WYSTAWA NA EKRAPIE** – prezentacja kolekcji najwybitniejszych artystów malarstwa z najważniejszych muzeów na świecie
MANET – portrecista życia z The Royal Academy of Arts w Londynie. (**12 XII g. 18.00**)
Bilety: 25 zł normalny; 23 zł ulgowy
- **Retransmisje przedstawień Teatru Bolszoi w Moskwie – Sezon 2017/2018**
DZIADEK DO ORZECHÓW (Piotr Czajkowski/Jurij Grigorowicz) (**31 XII g. 16.00**)
Bilety: 35 zł normalny; 30 zł ulgowy

www.ldk.lodz.pl/kino, www.e-kalejdoskop.pl
<https://www.facebook.com/kinoszpulka/>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROŚLYCH I DZIECI * BALET DLA DZIECI
- * TANIEC WSPÓŁCZESNY * DRAMA * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE) * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I CHI GONG * JOGA
- * RADOSNE SZYBIE * KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROŚLYCH * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA (nowość!) * KURS FOTOGRAFICZNY
- * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z
- * ZAJĘCIA SZACHOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:
co drugi czwartek, godz. 17-21

Informacje:

Zespół ds. Inicjatyw Artystycznych, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230
e-mail: oia@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

do 16 XII

Wystawa prac **Natalii Szemis**
pt. „Imaginarium”

IMAGINARIUM

do 2 XII

Wystawa prac studentów i absolwentów kierunku wzornictwo
Politechniki Łódzkiej
(Architektura Ubioru, Architektura Tekstyliów, Komunikacja Wizualna
i Techniki Druku) pt. „Forma. Struktura. Komunikat 2”

16 XII, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Moniki Czarskiej**
pt. „Moje”;
czynna do 13 I 2018 r.

NOWA

do 13 XII

Doroczna Wystawa Klubu Plastyka Amatora
i Stowarzyszenia Plastyka Amatora
– „Z pleneru i pracowni”

KAWIARNIA

do 10 XII

Wystawa prac **Zofii Bas**
pt. „W poszukiwaniu koloru”

14 XII, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Mariusza Gosławskiego**
pt. „Japońskie inspiracje”;
czynna do 21 I 2018 r.

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Talaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

DRUK:

Oficyna Wydawniczo-Reklamowa SAGALARA
ul. Lodowa 106a
93-232 Łódź

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą
zamówić prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać
prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.
na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>